RYS STATYSTYKI PORÓWNAWCZÉJ

MIASTA WARSZAWY.

CZĘŚĆ II.

STATYSTYKA PRZEMYSŁU RZEMIEŚLNICZEGO I FABRYCZNEGO.

NAPISAŁ

Witold Załęski.

STATYSTYKA RZEMIOSŁ.

Najdokładniejszym materjałem dla statystyki rzemiosł m. Warszawy, są wiadomości podawane co rok Magistratowi miasta, przez starszych w każdym cechu. Wiadomości te, podług wskazań drukowanych szematów, odnoszą się do liczby osób pracujących po cechach łącznie z majstrami, wartości wyrobionych towarów, wartości użytych surowych materjałów i nakoniec wartości warsztatów, narzędzi i sprzętów.

Podług takiego materjału z ostatnich 6-u lat ułożyliśmy tablice statystyczne dla rzemiosł. Jednak nim je podamy, pozwolimy sobie zrobić kilka uwag.

Na ostatniém posiedzeniu kongresu międzynarodowego statystycznego w Petersburgu, zrobiono już uwagę jak trudném jest rozgraniczenie czy to teoretyczne czy praktyczne rzemiosł od fabryk. Machina do szycia wszędzie wprowadziła pracę mechaniczną nawet do zajęć domowych, tak, że linja rozgraniczająca pracę ręczną od pierwszéj, zupełnie się zatarła. Dla tego przy ostatnim spisie ludności w Niemczech nierobiono już żadnego rozróżnienia, lecz wszystkich razem zaliczono do kategorji zajęć przemysłowych. Stąd łatwo się tłumaczy ta chwiejność w nomenklaturze rzemiosł m. Warszawy; jedne zajęcia są

początkowo do nich liczone, następnie wykreślone, by figurować pomiędzy zakładami przemysłowemi albo handlowemi, takiemi są np. zajęcia cukierników i felczerów; znowu drugie zajęcia przemysłowe pojawiają się w ostatnich dwóch latach, nie będąc uważane jako takie w latach poprzednich, do téj kategorji należą np. zajęcia młynarzy, tkaczy, mydlarzy i t. d.

Następnie zmiana nomenklatury podziałała niekorzystnie na dokładność zbieranych wiadomości: w pierwszych trzech latach nomenklatura była polską, a porządek podług alfabetu polskiego, stąd pewna analogja pomiędzy wiadomościami z tych lat. W 1869 roku zmieniono nomenklaturę na rosyjską, ale pozostawiono tymczasowo dawny porządek. Dla téj przyczyny, wiadomości z tego roku są najmniéj dokładne. Ostatnie dwa lata z porządkiem i nomenklaturą rosyjskiemi, przedstawiają znowu więcéj podobieństwa co do ilości i jakości podawanych rzemiosł. W skutek tych zmian nomenklatury, poznikały niektóre rzemiosła, zapewne przez przyłączenie ich do innych; los taki np. spotkał: piernikarzy, parasolników, kamaszników, krześlarzy i in. Z drugiéj znowu strony pojawiają się nowe, dawniéj nie podawane rzemiosła, w skutek zapewne podziału rzemiosł; w takiém położeniu są np. bronzownicy, pasamonicy, ostrogarze i in.

Zauważono także na ostatniém posiedzeniu kongresu statystycznego jak niedokładnemi są wiadomości podawane przez przemysłowców, dotyczące wartości wyrobionych przez nich przedmiotów i wartości użytych do tego surowych materjałów. Rzemieślnicy i fabrykanci podają zwykle cyfry zbyt niskie, obawiając się by nie były wzięte za podstawę do podatku od przemysłu, albo też nie chcą w ogóle jawności w interesach handlowych, by sobie przez to nie popsuć kredytu. Zresztą mały rzemieślnik nie jest nawet w stanie podać dokładnie wysokości swego obrotu rocznego i ilości użytych surowych materjałów. Dla tego w Niemczech przy zbieraniu wiadomości dla statystyki przemysłowéj, ograniczono się liczbą zajętych osób i wyszczególnieniem wytwarzanych przedmiotów. Przytém, w rezultacie ogólnym wytworzonych towarów i spożytych materjałów może jedna wartość być kilka razy powtórzoną, albowiem te same przedmioty pojawiają się raz jako materjał surowy, następnie jako półfabrykat, t. j. na wpół wyrobiony przedmiot, i nakoniec jako towar przygotowany do ostatecznego spożycia. Wszelako ponieważ te same przyczyny co rok działają na niedokładność podawanéj liczby wartości ogólnéj wyrobionych towarów, to pomimo, że każda z osobna cyfra jest daleką od rzeczywistości, jednak nie tracą one wartości porównawczéj, jeżeli bowiem z jednego roku na drugi się różnią, muszą być temu przyczyną inne czynniki społeczne, albo ekonomiczne, gdyż

pierwotne przyczyny, zaciemniające dokładność rezultatów otrzymanych, pozostają te same.

Po tych ogólnych uwagach i zastrzeżeniach, możemy się przypatrzyć każdéj tablicy w szczególności.

Tablica 1-sza przedstawia *ilość pracujących osób, zapisanych do cechów łącznie z majstrami*, za lata 1866—1871 włącznie. Liczby w téj tablicy podane są trochę mniejsze od otrzymanych w statystyce ogólnéj ludności. Pochodzi to stąd, że pewna liczba pracujących nie należy do żadnego zgromadzenia rzemieślników czyli cechów, tąk, że te ostatnie nie mając nad nimi żadnéj kontroli i w skutek tego żadnéj odpowiedzialności, nie przedstawiają ich w wykazie rocznym. Mamy zatém przed sobą tylko rzemieślników zapisanych do cechów, jako majstrów, czeladników i uczniów.

Liczba ich ogólna była większą w 1867 r. niż w poprzednim, ale następnie ciągle się zmniejszała aż do 1870 r. i to zmniejszenie w porównaniu z pierwszym rokiem wynosi 32%; za to rok ostatni prześcignął wszystkie poprzednie bo zwiększenie liczby rzemieślników w porównaniu z rokiem pierwszym doszło 25%.

W tablicy 1-éj znajdujemy 76 kategorij rzemiosł, jednak żaden rok nie przedstawia wszystkich kategorij; przyczyny tego w tém szukać należy, że niektóre rzemiosła, samodzielnie występujące w tablicy, bywały zaliczane do innych, tylko że te połączenia bywały rozmaite w latach rozmaitych. Przykład takiego łączenia kategorij, dają nam pompiarze i studniarze, którzy za dwa lata ostatnie są połączeni.

Najniedokładniejszym jest wykaz z 1869 r. Brakują w tym wykazie rzemieślnicy, którzy we wszystkich innych latach się pojawiają; takimi są np. czapnicy, jubilerzy, złotnicy i pilnikarze. Podobny brak znajdujemy w 1870 r., ale tylko dla dwóch rzemiosł: konwisarzy i brukarzy. Najbardziéj uderza zniknięcie całego szeregu rzemiosł w ostatnich dwóch latach, które tylko po części da się usprawiedliwić. Tak np. cukiernicy i felczerzy zaliczeni zostali do utrzymujących zakłady przemysłowo handlowe, opracowujący bawełnę do fabrykantów; pozłotnicy musieli być zwykle zaliczani do innych rzemiosł, pieczętarze do grawerów; ale zniknięcie w wykazie piernikarzy, parasolników, kamaszników i curychterów, trudne jest do wytłumaczenia. Krześlarze zapewne zaliczeni zostali do stolarzy. Za to z drugiéj strony pojawiają się po raz pierwszy w dwóch ostatnich latach: młynarze, bronzownicy, tkacze, pasamonicy, mydlarze i ostrogarze.

Niezaliczono również do rzemiosł wszystkich kobiet, żyjących z pracy rąk, t. j. szwaczek, jak to ma miejsce np. w Petersburgu, ale tylko

T A B L I

Ilość pracujących osób łącznie z majstrami	1866 r. Liczby ogólne	1866 r. Liczby stosunkowe	1867 r. Liczby ogólne	1867 r. Liczby stosunkowe
1. Szewcy	1.427	16,97	1.383	16,41
2. Stolarze	904	10,75	1.022	12,13
3. Krawcy	868	10,32	784	9,30
4. Modniarki(mag. mód)	240	2,85	210	2,49
5. Rzeźnicy	436	5,18	521	6,18
6. Piekarze	357	4,25	364	4,32
7. Ślusarze	278	3,31	299	3,55
8. Blacharze	193	2,30	198	2,35
9. Introligatorzy . . .	135	1,61	128	1,52
10. Kowale	273	3,25	194	2,30
11. Bednarze	177	2,10	166	1,97
12. Rękawicznicy . . .	123	1,46	113	1,34
13. Czapnicy	87	1,03	80	1,95
14. Fryzjerzy	37	0,44	76	0,90
15. Zegarmistrze . . .	93	1,11	83	0,98
16. Jubilerzy	130	1,55	116	1,38
17. Farbiarze	77	0,92	62	0,74
18. Drukarze	114	1,36	132	1,57
19. Młynarze	—	—	—	—
20. Szmuklerze . . .	66	0,78	65	0,77
21. Litografi	54	0,64	55	0,65
22. Tokarze	111	1,32	111	1,32
23. Malarze	99	1,18	77	0,91
24. Tapicerzy	76	0,90	82	0,97
25. Lakiernicy	61	0,73	56	0,66
26. Mosiężnicy . . .	73	0,87	107	1,27
27. Rymarze	92	1,09	75	0,89
28. Bronzownicy . . .	—	—	—	—
29. Kapelusznicy . . .	27	0,32	22	0,26
30. Szklarze	65	0,77	58	0,69
31. Tkacze	—	—	—	—
32. Szczotkarze . . .	17	0,20	25	0,30
33. Kuśnierze	54	0,64	47	0,56
34. Kamieniarze . . .	31	0,37	36	0,43
35. Fotografi	22	0,26	21	0,25
36. Kołodzieje	56	0,67	63	0,75
37. Powroźnicy . . .	49	0,58	44	0,52
38. Zduny	55	0,65	38	0,45
39. Pasamonicy . . .	—	—	—	—
40. Mularze	355	4,22	464	5,51

C A 1.

1868 r.		1869 r.		1870 r.		1871 r.	
Liczby		Liczby		Liczby		Liczby	
ogólne	stosunkowe	ogólne	stosunkowe	ogólne	stosunkowe	ogólne	stosunkowe
1.330	17,69	1.275	19,97	1.000	17,44	1.770	16,76
896	11,92	749	11,73	175	3,05	1.164	11,02
735	9,78	686	10,74	687	11,98	1.049	9,93
146	1,94	102	1,60	19	0,33	575	5,44
433	5,76	401	6,28	186	3,24	531	5,03
374	4,97	320	5,01	364	6,35	510	4,83
254	3,37	236	3,70	235	4,10	393	3,72
161	2,14	161	2,52	173	3,02	352	3,33
138	1,84	140	2,19	174	3,03	262	2,48
191	2,54	238	3,73	200	3,49	257	2,43
127	1,69	114	1,79	246	4,29	219	2,07
117	1,56	90	1,41	108	1,88	187	1,77
79	1,05	—	—	190	3,31	147	1,39
69	0,92	69	1,08	37	0,65	145	1,37
94	1,25	96	1,50	93	1,62	138	1,32
109	1,45	—	—	113	1,97	136	1,29
71	0,94	62	0,97	108	1,88	135	1,28
107	1,42	92	1,44	85	1,48	135	1,28
—	—	—	—	187	3,26	127	1,20
31	0,41	42	0,66	28	0,49	117	1,11
30	0,40	41	0,64	51	0,89	115	1,09
91	1,21	101	1,58	31	0,54	107	1,01
73	0,97	63	0,99	89	1,55	103	0,98
99	1,32	78	1,22	40	0,70	102	0,97
50	0,67	47	0,74	91	1,59	101	0,96
25	0,33	37	0,58	56	0,98	101	0,96
80	1,06	66	1,03	49	0,85	101	0,96
—	—	—	—	80	1,39	97	0,92
39	0,52	40	0,63	70	1,22	97	0,92
66	0,88	83	1,30	71	1,24	92	0,87
—	—	—	—	42	0,73	81	0,77
25	0,33	24	0,38	39	0,68	77	0,73
29	0,39	37	0,58	46	0,80	72	0,68
32	0,43	31	0,49	29	0,51	71	0,67
9	0,12	4	0,06	10	0,17	68	0,64
53	0,70	44	0,69	57	0,99	65	0,62
27	0,36	15	0,23	30	0,52	62	0,59
39	0,52	34	0,53	55	0,96	61	0,58
—	—	—	—	32	0,56	58	0,55
347	4,62	31	0,49	30	0,52	56	0,53

Ilość pracujących osób łącznie z majstrami	1866 r. Liczby ogólne	1866 r. Liczby stosunkowe	1867 r. Liczby ogólne	1867 r. Liczby stosunkowe
41. Kotlarze	30	0,36	25	0,30
42. Złotnicy	36	0,43	42	0,50
43. Dekarze	14	0,17	12	0,14
44. Cieśle	134	1,59	146	1,73
45. Organmistrze . . .	19	0,23	21	0,25
46. Stelmachy	65	0,77	70	0,83
47. Nożownicy	46	0,55	30	0,36
48. Pilnikarze	17	0,20	16	0,19
49. Siodlarze	57	0,68	69	0,82
50. Giserzy	7	0,08	11	0,13
51. Grawerzy	1	0,01	1	0,01
52. Pompiarze	40	0,47	36	0,43
53. Studniarze	29	0,34	22	0,26
54. Mydlarze	—	—	—	—
55. Kopyciarze . . .	7	0,08	10	0,12
56. Rzeźbiarze	19	0,23	16	0,19
57. Gwoździarze . . .	14	0,17	16	0,19
58. Grzebieniarze . . .	14	0,17	14	0,17
59. Konwisarze . . .	23	0,27	21	0,25
60. Puszkarze	13	0,15	6	0,07
61. Ostrogarze	—	—	—	—
62. Sztukatorzy . . .	12	0,14	14	0,17
63. Brukarze	88	1,05	72	0,85
64. Siciarze	3	0,04	4	0,05
65. Szlifierze	7	0,08	4	0,05
66. Koszykarze . . .	2	0,02	3	0,04
67. Piernikarze . . .	36	0,43	34	0,40
68. Parasolnicy . . .	17	0,20	16	0,19
69. Curychterzy . . .	11	0,13	11	0,13
70. Kamasznicy . . .	2	0,02	3	0,04
71. Pieczętarze	17	0,20	13	0,15
72. Felczerzy	202	2,40	205	2,43
73. Cukiernicy	73	0,87	71	0,84
74. Opracowujący baweł.	26	0,31	—	—
75. Krześlarze	16	0,19	16	0,19
76. Pozłotnicy	—	—	—	—
	8.409 1000	100,00	8.427 1.002,14	100,00

1868 r.		1869 r.		1870 r.		1871 r.	
Liczby		Liczby		Liczby		Liczby	
ogólne	stosunkowe	ogólne	stosunkówe	ogólne	stosunkowe	ogólne	stosunkowe
32	0,43	32	0,50	27	0,47	54	0,51
52	0,69	—	—	52	0,91	46	0,44
12	0,16	10	0,16	3	0,05	46	0,44
262	3,48	146	2,29	18	0,31	44	0,42
15	0,20	17	0,27	4	0,07	39	0,37
46	0,61	59	0,92	90	1,57	37	0,35
29	0,39	27	0,42	6	0,10	31	0,29
10	0,13	—	—	10	0,17	31	0,29
62	0,82	50	0,78	9	0,16	25	0,24
15	0,20	38	0,60	18	0,31	23	0,22
2	0,03	16	0,25	14	0,24	22	0,21
8	0,11	8	0,13	43	0,75	21	0,20
22	0,29	8	0,13				
—	—	—	—	3	0,05	20	0,19
12	0,16	11	0,17	1	0,02	17	0,16
11	0,15	8	0,13	6	0,10	12	0,11
13	0,17	13	0,20	5	0,09	12	0,11
11	0,15	7	0,11	11	0,19	11	0,10
5	0,07	5	0,08	—	—	9	0,09
8	0,11	8	0,13	2	0,03	8	0,08
—	—	—	—	—	—	5	0,05
4	0,05	2	0,03	1	0,02	4	0,04
38	0,51	55	0,86	—	—	4	0,04
2	0,03	2	0,03	1	0,02	2	0,02
3	0,04	1	0,02	2	0,03	2	0,02
4	0,05	2	0,03	3	0,05	1	0,01
21	0,28	23	0,36	—	—	—	—
21	0,28	17	0,27	—	—	—	—
10	0,13	13	0,20	—	—	—	—
11	0,15	8	0,13	—	—	—	—
16	0,21	—	—	—	—	—	—
135	1,80	76	1,19	—	—	—	—
26	0,35	44	0,69	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—
24	0,32	18	0,28	—	—	—	—
—	—	12	0,19	—	—	—	—
7.518	100,00	6.385	100,00	5.735	100,00	10.562	100,00
894,04		759,31		682,01		1256,04	

te, które pracują po magazynach mód; w skutek tego nie możemy mieć żadnego pojęcia o liczbie zajętych pracą ręczną kobiet i o wielkości proletarjatu kobiecego w naszém mieście, rekrutującego się mianowicie z liczby tak zwanych szwaczek, chociaż z drugiéj strony ten tytuł pokrywa często zajęcia bardzo niehonorowe, polegające na wyzyskiwaniu swych przymiotów zewnętrznych i sił młodości.

Rzemiosła uporządkowaliśmy nie podług alfabetu, ale podług zmniejszającéj się liczby pracujących w ostatnim 1871 r. Podług tego porządku, najwięcéj liczy Warszawa pomiedzy rzemieślnikami *szewców*; wynosili oni około 17% liczby ogólnéj. Stosunkowe ich znaczenie było większe w 1869 r., przedstawiali natenczas prawie 20% wszystkich rzemieślników. Po szewcach idą *stolarze*; jest ich 11% (w 1871 r.), najwięcéj ich liczono w 1867 r. — 12%; najmniéj w 1870, tylko 3%. Na trzeciém miejscu stoją *krawcy*. Jest ich 10% (w 1871 r.) w poprzednim 1870 r. było ich 12%, tak że byli natenczas na drugiém miejscu. Czwarte miejsce zajmują *modniarki*; rok ostatni liczy ich 5%, kiedy w roku poprzedzającym, nie było ich nawet ½% (0,33%) liczby ogólnéj; pochodzi to zapewne z niedokładnego liczenia. Jeszcze dziwniejsze są zmiany w liczbie *rzeźników*, których liczba niepowinnaby bardzo z jednego roku na drugi się zmieniać. Tymczasem nigdzie nie ma tak nagłych zmian jak tutaj. W ostatnich 3-ch latach było ich na początku 6%, następnie liczba ich zeszła na 3%, t. j. na połowę, ażeby późniéj znowu się wznieść do 5%. Zmiany te są jeszcze widoczniejsze, kiedy zamiast stosunkowych, weźmiemy liczby ogólne; były one w trzech latach ostatnich: 401, 186 i 531 (?). Prawie to samo znaczenie co rzeźnicy mają *piekarze*, których w 1871 r. było prawie 5%, w roku poprzednim przedstawiali 6% liczby ogólnéj. Około 4% téj liczby przedstawiają *ślusarze*, 3% *blacharze*. Prawie równego znaczenia są *introligatorzy* i *kowale* (niespełna 2½% w 1871 r.), chociaż liczba kowali wynosiła poprzednio 4% w 1869 r. *Bednarzy* było w 1871 r. 2% kiedy w poprzednim 4%. Widzimy zatém, że chociaż wiele podobieństwa daje się spostrzedz pomiędzy latami 1870 i 1871, jednak w liczbach stosunkowych dla rzemiosł najważniejszych znajdujemy ogromne różnice i przejścia bardzo raptowne. Tak np. dla *czapników* z 3% w 1870 r. przechodzimy odrazu do 1% w roku następnym. Stalszy jest stosunek dla *rękawiczników*, których było około 2% liczby ogólnéj w dwóch ostatnich latach. Następne kategorje rzemiosł nie wynoszą każda z osobna więcéj 1% liczby ogólnéj. Wielkiéj zmianie uległo rzemiosło *mularzy*,, bo z 6% w 1867 r. zeszli na ½% (0,53%) w roku ostatnim; tłumaczy się to ciągłém zmniejszaniem

liczby budujących się na nowo domów. Podobnemu losowi ulegli i *cieśle*, było ich $3\frac{1}{2}$% w 1868 r., pozostało 0,42% w roku ostatnim. Jednak liczba mularzy i cieśli była jeszcze niższą w 1870 r. (0,52% i 0,31%), zatém położenie ich zaczyna się trochę polepszać, chociaż w stosunku jeszcze bardzo nieznacznym. Podobnie zmniejszyła się liczba *brukarzy*, było ich w 1866 r. 1%, pozostało z tego w ostatnim 1871 r. tylko 0,04%.

Tablica 2-ga przedstawia nam *rzemieślników z 1871 r. podzielonych na majstrów, czeladników i uczniów*. Z modniarkami postą-

TABLICA 2.

Liczba rzemieślników z rozróżnieniem majstrów, czeladników i uczniów w 1871 r.	Majstrowie Liczby		Czeladnicy Liczby		Uczniowie Liczby		Razem Liczby	
	ogólne	stosunkowe	ogólne	stosunkowe	ogólne	stosunkowe	ogólne	stosunkowe
1. Szewcy.	519	17,28	460	14,38	791	18,16	1.770	16,76
2. Stolarze	287	9,54	367	11,47	510	11,71	1.164	11,02
3. Krawcy.	304	10,11	343	10,72	402	9,23	1.049	9,93
4. Modniarki.	85	2,83	194	6,06	296	6,80	575	5,44
5. Rzeźnicy	256	8,51	145	4,53	130	2,99	531	5,03
6. Piekarze	144	4,79	224	7,—	142	3,26	510	4,83
7. Ślusarze	96	3,19	84	2,63	213	4,89	393	3,72
8. Blacharze	110	3,66	72	2,25	170	3,90	352	3,33
9. Introligatorzy . . .	72	2,39	78	2,44	112	2,57	262	2,48
10. Kowale.	57	1,89	94	2,94	106	2,43	257	2,43
11. Bednarze	57	1,89	66	2,06	96	2,20	219	2,07
12. Rękawicznicy. . . .	49	1,63	56	1,75	82	1,88	187	1,77
13. Czapnicy	49	1,63	36	1,13	62	1,42	147	1,39
14. Fryzjerzy	42	1,40	44	1,38	59	1,35	145	1,37
15. Zegarmistrze	49	1,63	49	1,53	40	0,92	138	1,32
16. Jubilerzy	39	1,30	42	1,31	55	1,26	136	1,29
17. Farbiarze	42	1,40	31	0,97	62	1,42	135	1,28
18. Drukarze	15	0,50	80	2,50	40	0,92	135	1,28
19. Młynarze	52	1,73	51	1,59	24	0,55	127	1,20
20. Szmuklerze	47	1,56	11	0,34	59	1,35	117	1,11
21. Litografi	23	0,76	39	1,22	53	1,22	115	1,09
22. Tokarze	38	1,26	24	0,75	45	1,03	107	1,01
23. Malarze.	36	1,20	27	0,84	40	0,92	103	0,98
24. Tapicerzy	32	1,06	20	0,63	50	1,15	102	0,97
25. Lakiernicy.	22	0,73	29	0,91	50	1,15	101	0,96
26. Mosiężnicy.	36	1,20	24	0,75	41	0,94	101	0,96
27. Rymarze	27	0,90	30	0,94	44	1,01	101	0,96
28. Bronzownicy	25	0,83	27	0,84	45	1,03	97	0,92
29. Kapelusznicy	20	0,66	44	1,38	33	0,76	97	0,92
30. Szklarze	47	1,56	15	0,47	30	0,69	92	0,87
31. Tkacze	21	0,70	25	0,78	35	0,80	81	0,77
32. Szczotkarze	10	0,33	25	0,78	42	0,96	77	0,73
33. Kuśnierze	15	0,50	31	0,97	26	0,60	72	0,68
34. Kamieniarze	13	0,43	32	1,—	26	0,60	71	0,67

Liczba rzemieślników z rozróżnieniem majstrów, czeladników i uczniów 1871 r.	Majstrowie Liczby		Czeladnicy Liczby		Uczniowie Liczby		Razem Liczby	
	ogólne	stosun-kowe	ogólne	stosun-kowe	ogólne	stosun-kowe	ogólne	stosun-kowe
35. Fotografi	11	0,37	33	1,03	24	0,55	68	0,64
36. Kołodzieje	24	0,80	12	0,38	29	0,67	65	0,62
37. Powroźnicy	21	0,70	13	0,41	28	0,64	62	0,59
38. Zduny	22	0,73	15	0,47	24	0,55	61	0,58
39. Pasamonicy	25	0,83	10	0,31	23	0,53	58	0,55
40. Mularze.	16	0,53	34	1,06	6	0,14	56	0,53
41. Kotlarze	11	0,37	10	0,31	33	0,76	54	0,51
42. Złotnicy.	11	0,37	18	0,56	17	0,39	46	0,44
43. Dekarze.	9	0,30	12	0,38	25	0,57	46	0,44
44. Cieśle	19	0,63	18	0,56	7	0,16	44	0,42
45. Organmistrze	10	0,33	15	0,47	14	0,32	39	0,37
46. Stelmachy	14	0,47	13	0,41	10	0,23	37	0,35
47. Nożownicy.	9	0,30	8	0,25	14	0,32	31	0,29
48. Pilnikarze	3	0,10	10	0,31	18	0,41	31	0,29
49. Siodlarze	6	0,20	6	0,19	13	0,30	25	0,24
50. Giserzy.	6	0,20	7	0,22	10	0,23	23	0,22
51. Grawerzy	6	0,20	6	0,19	10	0,23	22	0,21
52. Pompiarze i studniarze.	10	0,33	9	0,28	2	0,05	21	0,20
53. Mydlarze	4	0,13	13	0,41	3	0,07	20	0,19
54. Kopyciarze	5	0,17	2	0,06	10	0,23	17	0,16
55. Rzeźbiarze.	6	0,20	1	0,03	5	0,11	12	0,11
56. Gwoździarze	4	0,13	3	0,09	5	0,11	12	0,11
57. Grzebieniarze. . . .	5	0,17	2	0,06	4	0,09	11	0,10
58. Konwisarze	3	0,10	2	0,06	4	0,09	9	0,09
59. Puszkarze	1	0,03	3	0,09	4	0,09	8	0,08
60. Ostrogarze.	1	0,03	2	0,06	2	0,05	5	0,05
61. Sztukatorzy	1	0,03	3	0,09	—	—	4	0,04
62. Brukarze	4	0,13	—	—	—	—	4	0,04
63. Siciarze	2	0,07	—	—	—	—	2	0,02
64. Szlifierze	2	0,07	—	—	—	—	2	0,02
65. Koszykarze.	1	0,03	—	—	—	—	1	0,01
	3.008 28,48	100	3.199 30,29	100	4.355 41,23	100	10.562 100	100

piono w ten sposób, że właścicielki magazynów mód zaliczono do majstrów, panny sklepowe do czeladników, a pracujące po magazynach szwaczki, uważano na równi z uczniami po rzemiosłach. Z liczby ogólnéj rzemieślników przypada na majstrów 28%, na czeladników 30%, na uczniów 41%. Jednak stosunek tych kategorij pomiędzy sobą jest rozmaity w rozmaitych rzemiosłach. Tak np. w rzemiośle najliczniéj reprezentowaném *szewców* najwięcéj było stosunkowo uczniów, bo 18% liczby ogólnéj uczniów, następnie majstrów 17%, najmniéj zaś czeladników, albowiem tylko 14%. Odpowiedniejszy był stosunek dla *stolarzy*: majstrów 10%, czeladników 11% i uczniów 12%. U *krawców* najmniéj było uczniów 9% przy 10% majstrów i 11% cze-

ladników. U *modniarek* stosunek był normalny: 3%, 6% i 7%. Zupełnie nienormalnym był stosunek u *rzeźników*: najwięcéj było majstrów 9%, po nich było czeladzi 5%, najmniéj zaś uczniów tylko 3%. U *piekarzy* również było najmniéj uczniów, bo tylko 3%, przy 5% majstrów i 7% czeladników. U *ślusarzy* stosunek był normalny: 3% majstrów, 3% czeladników i 5% uczniów. U *blacharzy* po 4% było majstrów i uczniów przy 2% czeladników. U *introligatorów* było po 2% majstrów i czeladników, przy 3% uczniów. U *kowali* majstrowie i uczniowie wynosili po 2% liczby ogólnéj, przy 3% czeladników. *Bednarze* i *rękawicznicy* mieli wszystkich kategorij po 2% liczby ogólnéj. U *zegarmistrzów* przy 2% majstrów i czeladników był tylko 1% uczniów. *Fryzjerzy* i *jubilerzy* mieli wszystkich rodzai po 1%. U *drukarzy* było najwięcéj czeladników bo 2½% przy ½% majstrów i 1% uczniów. U *mularzy* i *cieśli* najmniéj było uczniów, u pierwszych 0,14%, u drugich 0,16%, innych zaś kategorij po 1%. Najniekorzystniéj przedstawiają się rzemiosła: *sztukatorów*, *brukarzy*, *siciarzy*, *szlifierzów* i *koszykarzy*. Wszystkie te rzemiosła nie mają uczniów, a za wyłączeniem pierwszego nie mają także czeladników. U samego dołu stoi zajęcie *koszykarskie*, mające tylko jednego reprezentanta.

Tablica 3-cia przedstawia nam *wartość roczną wyrobionych towarów*. Przypominając wyżéj zrobione zastrzeżenia, dotyczące niedokładnego, zwykle niższego podawania wysokości produkcji rocznéj i niemożności uniknienia podwójnego liczenia tego samego towaru, przedstawiającego się raz jako produkt na pół obrobiony, a następnie jako zupełnie gotowy do użycia, możemy jednakże przy porównywaniu rocznych liczb przyjść do pewnych wniosków, albowiem przyczyny niedokładności są ciągle te same. Co do wysokości produkcji rocznéj widzimy ją ciągle się zmniejszającą aż do 1870 r. Roczna produkcja tego roku ostatniego przy porównaniu z pierwszym, zmniejszyła się o 43%. Wypadki z roku ostatniego są znowu trochę korzystniejsze, przewyższają bowiem rezultaty 1870 r. o 22%.

Porządek rękodzieł ułożyliśmy podług wysokości ich produkcji w ostatnim roku. Tak stoją na czele *rzeźnicy*, których produkcja wynosi 22% ogólnéj wartości. Jednak to znaczenie stosunkowe nie było ciągle to samo, wynosiło bowiem najwięcéj w 1866 r. 38%, najmniéj w 1870 r. 14%. Produkcją *młynarzy* mamy tylko za dwa lata ostatnie, albowiem zaliczano ich poprzednio do fabrykantów. Produkcja *piekarzy* wynosi w ostatnim roku tylko 9%, jest to najmniejsza z całego szeregu lat, wynosiła bowiem 20% w 1868 r. Produkcja *szewców*

TABLI

Wartość wyrobionych towarów	1866 r. Liczby ogólne	1866 r. Liczby stosunkowe	1867 r. Liczby ogólne	1867 r. Liczby stosunkowe
1. Rzeźnicy	2.244.306	38,37	1.650.651	29,85
2. Młynarze	—	—	—	—
3. Piekarze	752.537	12,86	702.430	12,70
4. Szewcy	418.027	7,15	429.712	7,77
5. Stolarze	368.524	6,30	381.014	6,89
6. Modniarki	57.469	0,98	97.248	1,76
7. Krawcy	241.706	4,13	253.215	4,58
8. Drukarze	76.500	1,31	116.600	2,11
9. Kuśnierze	27.425	0,47	26.779	0,48
10. Jubilerzy	62.215	1,06	64.190	1,16
11. Ślusarze	94.736	1,62	76.696	1,39
12. Blacharze	68.720	1,17	68.776	1,24
13. Kowale	110.203	1,88	101.666	1,84
14. Zegarmistrze . . .	48.254	0,82	43.425	0,79
15. Bednarze	62.830	1,07	64.176	1,16
16. Fryzjerzy	12.485	0,21	24.206	0,44
17. Fotografi	25.820	0,44	27.980	0,51
18. Rękawicznicy . . .	50.479	0,86	45.780	0,83
19. Introligatorzy . . .	41.249	0,71	39.754	0,72
20. Cieśle	61.250	1,05	63.455	1,15
21. Kamieniarze . . .	18.510	0,32	20.568	0,37
22. Mydlarze	—	—	—	—
23. Farbiarze	24.141	0,41	28.500	0,52
24. Złotnicy	16.670	0,29	32.253	0,58
25. Tapicerzy	19.493	0,33	24.935	0,45
26. Szmuklerze . . .	20.920	0,36	21.370	0,39
27. Kapelusznicy . . .	9.375	0,16	6.495	0,12
28. Litografi	14.210	0,24	15.560	0,28
29. Malarze	25.430	0,43	33.200	0,60
30. Organmistrze . . .	12.121	0,21	18.200	0,33
31. Tokarze	44.180	0,76	40.134	0,73
32. Rymarze	24.995	0,43	27.840	0,50
33. Zduny	34.935	0,60	25.680	0,46
34. Brukarze	77.000	1,32	86.000	1,56
35. Czapnicy	25.500	0,44	24.498	0,44
36. Kołodzieje	19.480	0,33	19.935	0,36
37. Kotlarze	15.850	0,27	15.410	0,28
38. Szklarze	—	—	27.365	0,49
39. Bronzownicy . . .	—	—	—	—
40. Lakiernicy	23.635	0,40	21.640	0,39

C A 3.

1868 r.		1869 r.		1870 r.		1871 r.	
Liczby		Liczby		Liczby		Liczby	
ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.
1.529.906	31,09	1.278.663	32,11	457.543	13,71	1.002.325	21,55
—	—	—	—	495.625	14,85	507.710	10,92
973.274	19,78	613.780	15,42	380.203	11,39	426.991	9,18
334.709	6,80	400.342	10,05	221.259	6,63	323.135	6,95
252.382	5,13	265.530	6,67	49.730	1,49	231.685	4,98
46.005	0,93	20.050	0,50	5.020	0,15	225.806	4,86
234.477	4,77	220.163	5,53	246.834	7,39	219.025	4,71
34.770	0,71	35.950	0,90	28.812	0,86	143.000	3,08
11.290	0,23	17.450	0,44	20.630	0,62	119.885	2,58
54.830	1,11	—	—	61.528	1,84	99.033	2,13
66.565	1,35	74.429	1,87	158.891	4,76	97.595	2,10
51.554	1,05	59.703	1,50	119.706	3,59	88.894	1,91
87.190	1,77	90.013	2,26	70.760	2,12	85.115	1,83
42.550	0,86	46.090	1,16	86.473	2,59	74.972	1,61
43.300	0,88	43.947	1,10	102.395	3,07	65.768	1,41
23.168	0,47	25.490	0,64	19.220	0,58	54.205	1,17
3.700	0,08	2.050	0,05	3.750	0,11	47.320	1,02
39.680	0,81	38.725	0,97	50.095	1,50	39.650	0,85
46.040	0,93	49.072	1,23	29.243	0,88	38.755	0,83
139.540	0,84	63.400	1,59	104.470	3,13	38.690	0,83
18.500	0,38	19.230	0,48	35.258	1,06	38.030	0,82
—	—	—	—	6.300	0,19	35.000	0,75
36.235	0,74	28.315	0,71	41.515	1,24	34.160	0,73
21.450	0,44	—	—	21.450	0,64	32.856	0,71
19.150	0,39	23.439	0,59	11.265	0,34	32.735	0,70
10.925	0,22	14.985	0,38	6.003	0,18	31.910	0,69
12.245	0,25	14.320	0,36	40.207	1,20	30.870	0,66
7.635	0,16	18.630	0,47	12.740	0,38	30.082	0,65
23.110	0,47	28.200	0,71	16.013	0,48	29.580	0,64
12.500	0,25	13.621	0,34	26.000	0,78	26.650	0,57
33.610	0,68	33.238	0,83	12.206	0‘37	24.365	0,52
26.155	0,53	25.270	0,63	10.899	0,33	24.265	0,52
22.250	0,45	21.410	0,54	25.428	0,76	22.975	0,49
84.000	1,71	18.000	0,45	65.000	1,95	22.500	0,48
22.034	0,45	—	—	40.740	1,22	22.268	0,48
18.200	0,37	18.128	0,46	23.032	0,69	22.170	0,48
13.800	0,28	19.330	0,49	15.685	0,47	20.888	0,45
25.255	0,51	43.250	1,09	22.973	0,69	19.199	0,41
—	—	—	—	15.468	0,46	18.536	0,40
18.800	0,38	20.030	0,50	21.748	0,65	18.050	0,39

Wartość wyrobionych towarów	1866 r. Liczby ogólne	1866 r. Liczby stosunkowe	1867 r. Liczby ogólne	1867 r. Liczby stosunkowe
41. Dekarze	9.950	0,17	17.580	0,32
42. Tkacze	—	—	—	—
43. Mosiężnicy . . .	19.350	0,33	46.662	0,84
44. Pasamonicy . . .	—	—	—	—
45. Mularze	212.000	3,62	359.480	6,50
46. Szczotkarze . . .	5.225	0,09	17.300	0,31
47. Stelmachy	25.741	0,44	25.918	0,47
48. Powroźnicy . . .	21.055	0,36	20.295	0,37
49. Nożownicy	15.670	0,27	12.210	0,22
50. Pompiarze	5.850	0,10	4.800	0,09
51. Studniarze	13.505	0,23	8.800	0,16
52. Pilnikarze	6.000	0,10	6.700	0,12
53. Giserzy	3.750	0,06	4.350	0,08
54. Siodlarze	31.280	0,53	29.400	0,53
55. Grawerzy	200	—	300	0,01
56. Rzeźbiarze	5.750	0,10	3.100	0,06
57. Grzebieniarze . . .	3.960	0,07	4.070	0,07
58. Kopyciarze . . .	2.610	0,04	2.710	0,05
59. Gwoździarze . . .	6.880	0,12	5.980	0,11
60. Konwisarze . . .	6.800	0,12	6.400	0,12
61. Ostrogarze	—	—	—	—
62. Puszkarze	2.945	0,05	11.100	0,20
63. Sztukatorzy . . .	11.050	0,19	11.000	0,20
64. Szlifierze	2.920	0,05	2.700	0,05
65. Koszykarze . . .	925	0,02	1.315	0,02
66. Siciarze	790	0,01	1.550	0,03
67. Piernikarze . . .	19.740	0,34	17.950	0,32
68. Krześlarze	8.550	0,15	8.650	0,16
69. Parasolnicy . . .	6.055	0,10	6.220	0,11
70. Kamasznicy . . .	750	0,01	1.200	0,02
71. Curychterzy . . .	6.000	0,10	2.250	0,04
72. Cukiernicy	69.145	1,18	56.720	1,03
73. Felczerzy	56.375	0,96	57.605	1,04
74. Pozłotnicy	—	—	—	—
75. Pieczętarze	6.850	0,12	8.120	0,15
76. Opracowujący baweł.	10.730	0,18	—	—
	5.849.581 1000	100	5.529.769 945,33	100

1868 r.		1869 r.		1870 r.		1871 r.	
Liczby		Liczby		Liczby		Liczby	
ogólne	sto-sunk.	ogólne	sto-sunk.	ogólne	sto-sunk.	ogólne	sto-sunk.
13.600	0,28	13.050	0,33	8.830	0,26	17.660	0,38
—	—	—	—	9.175	0,27	17.450	0,38
9.400	0,19	20.365	0,51	11.360	0,34	17.285	0,37
—	—	—	—	6.095	0,18	16.290	0,35
186.200	3,78	19.230	0,48	19.865	0,60	15.710	0,34
6.975	0,14	15.330	0,39	10.000	0,30	14.950	0,32
12.480	0,25	20.669	0,52	27.114	0,81	14.770	0,32
54.850	1,11	7.510	0,19	13.598	0,41	11.915	0,26
16.135	0,33	11.585	0,29	1.985	0,06	11.150	0,24
3.100	0,06	5.060	0,13	14.998	0,45	7.785	0,17
8.250	0,17	2.675	0,07				
3.415	0,07	—	—	3.415	0,10	7.000	0,15
28.600	0,58	13.490	0,34	3.125	0,09	4.600	0,10
26.540	0,54	22.475	0,56	8.750	0,26	4.560	0,10
400	0,01	6.800	0,17	5.858	0,18	4.405	0,09
3.300	0,07	2.550	0,06	1.850	0,06	3.390	0,07
6.510	0,13	1.960	0,05	5.365	0,16	2.736	0,06
2.960	0,06	2.760	0,07	170	0,01	2.300	0,05
5.325	0,11	6.015	0,15	1.700	0,05	2.173	0,05
2.400	0,05	2.400	0,06	—	—	1.895	0,04
—	—	—	—	—	—	1.600	0,03
9.390	0,19	10.990	0,28	1.065	0,03	1.400	0,03
200	—	600	0,02	370	0,01	1.200	0,03
1.000	0,02	110	—	300	0,01	650	0,01
1.300	0,03	1.025	0,03	720	0,02	360	0,01
750	0,02	500	0,01	230	0,01	240	0,01
11.550	0,23	16.600	0,42	—	—	—	—
10.926	0,22	9.050	0,23	—	—	—	—
6.470	0,13	5.950	0,15	—	—	—	—
3.030	0,06	2.800	0,07	—	—	—	—
2.300	0,05	2.220	0,06	—	—	—	—
10.185	0,21	28.726	0,72	—	—	—	—
23.940	0,49	20.140	0,51	—	—	—	—
—	—	4.699	0,12	—	—	—	—
8.110	0,16	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—
4.920.375	100	3.981.567	100	3.338.055	100	4.650.122	100
841,15		680,66		570,65		794,95	

wynosiła podczas czterech lat 7%, największą była 1869 r. dochodziła 10%. Przedmioty wyrobione przez *stolarzy* wynosiły w roku ostatnim 5%, dochodziły 7% w latach 1867 i 1869, najmniejszemi zaś były w 1870 r., bo tylko 1½%. Wyroby *modniarek* bardzo poszły stosunkowo w cenę, wynoszą bowiem za rok ostatni 5%, kiedy w poprzednim znaczenie ich stosunkowe dochodziło zaledwie 0,15% produkcji ogólnéj, a nigdy w latach poprzednich nie przechodziły 2% wartości stosunkowéj. Wyroby *krawców* wynoszą w 1871 r. 5% wartości ogólnéj, największą była ich produkcja w roku poprzednim (7%). Produkcja *drukarzy* reprezentuje 3% produkcji ogólnéj, jest to powiększenie znaczne, albowiem w trzech latach poprzednich dosięgała zaledwie 1%. W daleko znaczniejszym jeszcze stosunku urosła produkcja *kuśnierzy*, dosięgając zaledwie ½% w latach poprzednich, podskoczyła w ostatnim roku na 3%.

Wyroby *jubilerskie* wynoszące w latach poprzednich zwykle 1% urosły w ostatnim do 2%. Wyroby *ślusarskie* najznaczniejszemi były w 1870 r. dochodziły bowiem 5% produkcji ogólnéj, zâ to znaczenie ich stosunkowe w następnym roku zmniejszyło się na więcéj niż połowę (2%). Ten sam wypadek miał miejsce z *blacharzami* w ostatnich dwóch latach, wyroby ich z 4% wartości stosunkowéj zeszły na 2%. Produkcja *kowali* wynosiła prawie 2% wartości ogólnéj. Wyroby *zegarmistrzów* przedstawiały w czterech pierwszych latach 1% w przedostatnim 3%, w ostatnim znowu mniéj bo tylko 2%. Prawie ten sam przebieg wielkości produkcji był u *bednarzy*, cztery lata pierwsze 1%, przedostatni 3% i ostatni 1½%. Wyroby *fryzjerskie* ciągle powiększały swą wartość stosunkową i doszły nakoniec do 1% wartości ogólnéj. Jeszcze w większym stosunku wznosiła się wartość wyrobów *fotografji*. Wyroby *rękawicznicze* wynosiły ciągle 1% wartości ogólnéj, tylko w 1870 r. trochę więcéj (1½%). Wyroby *introligatorskie* wynosiły również ciągle 1% produkcji ogólnéj. Co do *cieśli* największa wartość stosunkowa ich wyrobów była w 1870 i 1868 r. dochodziła 3%, w ostatnim za to roku niespełna 1%. Produkcja *brukarzy* wynosiła 2% ogólnéj w latach: 1867, 1868 i 1870, za to ledwie ½% w 1871 r. Wyroby *mularskie* wynosiły 6½% w 1867 r. zeszły zaś w roku ostatnim do 0,34%. Nastąpiło to w skutek coraz zmniejszającéj się liczby nowobudujących się domów. Najmniejszą była roczna produkcja *siciarzy*, wynosiła ona w dwóch latach ostatnich bez odliczenia wartości materjału surowego 230 i 240 rubli, zatém z trudnością mogła wystarczyć na wyżywienie jednego człowieka. Produkcja *cukierników* w trzech pierwszych latach ciągle się zmniejszała z 1%

zeszła do $^1/_5$ %, u *felczerów* wartość produkcji rocznéj zmniejszyła się w przeciągu czterech lat o połowę (z 1% na $^1/_2$%).

W tablicy 4-éj zestawiliśmy *wartość roczną użytych surowych materjałów*, ażeby przy porównaniu téj ostatniéj z poprzednią, nabrać pojęcia o wysokości rzeczywistéj rocznéj produkcji i jéj wartości.

Podobnie jak w tablicy wartości produkcji rocznéj, znajdujemy i przy obecnéj ciągłe zmniejszanie się sumy ogólnéj w latach od 1866 do 1870, zmniejszenie to wynosi 46% wysokości roku pierwszego. Ostatni rok przedstawia także polepszenie się stosunku o 23%. Porządkując rzemiosła podług zmniejszającéj się wartości użytych surowych materjałów za rok ostatni, otrzymamy prawie ten sam ich porządek co w tablicy 3-éj, podług wartości wyrobionych towarów.

Na pierwszém miejscu stoją *rzeźnicy*, reprezentujący 26% wartości ogólnéj, stosunek ten w latach poprzedzających był jeszcze znaczniejszy, mianowicie w 1866 r. wynosił 67%. Surowe materjały użyte przez *młynarzy* wynoszą w roku ostatnim 18%, w poprzednim nawet 25%. Surowe materjały *piekarzy* wynosiły w pierwszym roku 7%, podniosły się następnie aż do 21% w 1869 r. i zatrzymały się na 13% w dwóch latach następnych, Dla *szewców* mamy stosunek od 5% do 8%, w ostatnim roku 6%. Wartość materjału surowego użytego przez *stolarzy* wynosiła w ostatnim roku 4%, w poprzednim tylko 2%, najznaczniejszą zaś była w 1869 r. wynosiła bowiem 5% wartości ogólnéj. Działalność *modniarek* ogromnie się rozszerzyła, wartość użytych przez nie materjałów doszła 4% w 1871 r., kiedy w poprzednim wynosiła zaledwie $^1/_{10}$%. Materjały surowe użyte przez *krawców* wynosiły w ostatnich trzech latach 4% sumy ogólnéj przy 2% lub 3% w latach poprzedzających. Szczególniéj urosła w ostatnim roku działalność *kuśnierzy*, dochodząc 3% liczby ogólnéj, kiedy w pięciu latach poprzednich nie wynosiła $^1/_2$%. Trochę mniejsze zwiększenie działalności dostrzegać się daje u *drukarzy*, użyli oni bowiem materjałów surowych 2% sumy ogólnéj, kiedy poprzednio dosięgali zaledwie 1%. Materjał surowy użyty przez *blacharzy* wynosił w roku ostatnim 2%, w poprzedzającym 3%, za poprzednie zaś lata wysokość ich wartości dochodziła tylko 1% sumy ogólnéj. Wartość materjałów użytych przez *jubilerów* wynosiła mniéj więcéj 1% sumy ogólnéj z całego roku. Również jeden (1%) procent przypada na *kowali*, za wyłączeniem 1870 r. w którym ich udział wynosił 2%. Udział *ślusarzy* wynosił 2% w latach 1869 i 1870, w innych zaś 1%. Na *bednarzy* przychodzą 3% w 1870 r. w innych tylko 1%. Działalność *fryzjerów*

T A B L I

Wartość użytych surowych materjałów	1866 r. Liczby ogólne	1866 r. Liczby stosunkowe	1867 r. Liczby ogólne	1867 r. Liczby stosunkowe
1. Rzeźnicy	1.901.613	66,90	1.420.100	51,12
2. Młynarze	—	—	—	—
3. Piekarze	186.827	6,57	487.850	17,56
4. Szewcy	135.710	4,77	162.444	5,85
5. Stolarze	111.172	3,91	127.289	4,58
6. Modniarki . . .	16.941	0,60	41.676	1,50
7. Krawcy	61.630	2,17	70.184	2,53
8. Kuśnierze	11.585	0,41	12.818	0,46
9. Drukarze	6.225	0,22	27.880	1,00
10. Blacharze	19.533	0,69	26.828	0,97
11. Jubilerzy	24.692	0,87	19.210	0,69
12. Kowale	31.260	1,10	35.285	1,27
13. Ślusarze	33.396	1,17	27.505	0,99
14. Bednarze	20.675	0,73	20.793	0,75
15. Fryzjerzy	1.795	0,06	4.554	1,16
16. Mydlarze	—	—	—	—
17. Fotografi	6.370	0,22	10.480	0,38
18. Rękawicznicy . . .	18.929	0,67	18.340	0,66
19. Tapicerzy	11.489	0,40	8.210	0,30
20. Litografi	4.560	0,16	5.149	0,19
21. Złotnicy	4.633	0,16	10.170	0,37
22. Tokarze	11.654	0,41	9.160	0,33
23. Introligatorzy . . .	7.984	0,28	6.964	0,25
24. Kapelusznicy . . .	2.935	0,10	1.225	0,04
25. Zegarmistrze . . .	8.099	0,29	6.781	0,24
26. Kotlarze	7.430	0,26	8.090	0,29
27. Tkacze	—	—	—	—
28. Rymarze	8.228	0,29	7.453	0,27
29. Cieśle	25.990	0,91	26.840	0,97
30. Dekarze	—	—	6.000	0,22
31. Szmuklerze	6.283	0,22	6.430	0,23
32. Stelmachy	8.780	0,31	8.305	0,30
33. Kamieniarze . . .	5.910	0,21	6.473	0,23
34. Czapnicy	7.520	0,26	7.909	0,28
35. Szklarze	—	—	9.855	0,35
36. Malarze	8.085	0,28	6.471	0,23
37. Organmistrze . . .	5.600	0,20	5.200	0,19
38. Kołodzieje	5.080	0,18	5.100	0,18
39. Szczotkarze . . .	722	0,03	2.650	0,10
40. Mosiężnicy . . .	4.575	0,16	12.436	0,45

C A 4.

1868 r.		1869 r.		1870 r.		1871 r.	
Liczby		Liczby		Liczby		Liczby	
ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.
1.007.826	47,26	826.233	44,—	328.245	21,53	566.004	25,98
—	—	—	—	376.428	24,69	384.000	17,63
423.359	19,85	385.312	20,52	191.453	12,56	272.902	12,53
134.960	6,33	150.910	8,04	106.833	7,01	125.685	5,77
82.154	3,85	88.560	4,72	26.690	1,75	93.020	4,27
17.610	0,83	8.950	0,48	1.200	0,08	86.140	3,95
67.413	3,16	75.165	4,00	65.347	4,29	79.237	3,64
1.652	0,08	2.421	0,13	2.470	0,16	58.216	2,67
16.730	0,78	12.620	0,67	15.080	0,99	40.780	1,87
22.946	1,08	23.037	1,23	43.280	2,84	38.676	1,78
18.265	0,86	—	—	14.585	0,96	31.390	1,44
22.855	1,07	25.555	1,36	28.863	1,89	30.081	1,38
25.820	1,21	29.215	1,56	27.206	1,78	27.845	1,28
16.161	0,76	15.471	0,82	49.985	3,28	23.395	1,07
3.364	0,16	5.158	0,27	4.205	0,28	20.295	0,93
—	—	—	—	1.300	0,09	18.000	0,83
1.950	0,09	920	0,05	1.960	0,13	17.965	0,82
15.160	0,71	13.310	0,71	14.898	0,97	17.825	0,82
6.455	0,30	8.275	0,44	1.400	0,09	15.251	0,70
1.808	0,08	3.965	0,21	4.020	0,26	14.895	0,68
6.725	0,31	—	—	6.725	0,44	13.770	0,63
8.040	0,38	10.888	0,58	4.480	0,29	12.669	0,58
7.150	0,34	8.082	0,43	8.756	0,57	11.510	0,53
3.605	0,17	3.700	0,20	15.965	1,05	10.190	0,47
9.196	0,43	9.697	0,52	8.550	0,56	9.760	0,45
5.895	0,28	6.810	0,36	7.415	0,49	9.475	0,43
—	—	—	—	23.693	1,55	8.800	0,40
9.240	0,43	7.500	0,40	5.098	0,33	8.775	0,40
63.935	3,00	27.650	1,47	16.420	1,08	8.700	0,40
3.800	0,18	3.080	0,16	295	0,02	8.400	0,39
2.170	0,10	3.108	0,17	2.725	0,18	7.770	0,36
4.130	0,19	6.820	0,36	11.873	0,78	7.690	0,35
5.700	0,27	5.235	0,28	7.600	0,50	7.500	0,34
6.988	0,33	—	—	13.914	0,91	7.195	0,33
10.740	0,50	10.509	0,56	10.987	0,72	7.027	0,32
6.235	0,29	6.178	0,33	5.493	0,36	6.800	0,31
3.500	0,16	4.700	0,25	2.000	0,13	6.525	0,30
5.440	0,26	4.950	0,26	7.068	0,46	6.123	0,28
2.155	0,10	5.947	0,32	4.379	0,29	6.010	0,28
3.330	0,16	6.315	0,34	6.745	0,44	5.910	0,27

Wartość użytych surowych materjałów	1866 r. Liczby ogólne	1866 r. Liczby stosunkowe	1867 r. Liczby ogólne	1867 r. Liczby stosunkowe
41. Bronzownicy . . .	—	—	—	—
42. Zduny	10.665	0,38	6.230	0,22
43. Lakiernicy	20	—	6.065	0,22
44. Powroźnicy . . .	4.305	0,15	4.505	0,16
45. Nożownicy	3.070	0,11	4.120	0,15
46. Pasamonicy . . .	—	—	—	—
47. Farbiarze	4.484	0,16	4.432	0,16
48. Mularze	—	—	—	—
49. Pilnikarze	1.050	0,04	1.100	0,04
50. Giserzy	1.460	0,05	1.620	0,06
51. Siodlarze	13.970	0,49	7.230	0,26
52. Ostrogarze	—	—	—	—
53. Pompiarze	—	—	—	—
54. Studniarze	2.150	0,08	800	0,03
55. Konwisarze . . .	3.990	0,14	3.550	0,13
56. Gwoździarze . . .	2.705	0,10	3.590	0,13
57. Rzeźbiarze	1.460	0,05	350	0,01
58. Grzebieniarze . . .	1.203	0,04	590	0,02
59. Grawerzy	—	—	—	—
60. Sztukatorzy . . .	1.000	0,04	1.740	0,06
61. Kopyciarze . . .	375	0,01	445	0,02
62. Puszkarze	548	0,02	1.300	0,05
63. Brukarze	—	—	—	—
64. Koszykarze . . .	430	0,02	725	0,03
65. Siciarze	110	—	130	—
66. Szlifierze	—	—	250	0,01
67. Piernikarze . . .	10.506	0,37	8.275	0,30
68. Krześlarze	2.500	0,09	2.520	0,09
69. Parasolnicy . . .	1.567	0,06	1.720	0,06
70. Pozłotnicy	—	—	—	—
71. Kamasznicy . . .	300	0,01	320	0,01
72. Curychterzy . . .	400	0,01	—	—
73. Cukiernicy	36.250	1,28	35.460	1,28
74. Felczerzy	—	—	—	—
75. Pieczętarze	945	0,03	823	0,03
76. Opracowujący baweł.	2.904	0,10	—	—
	2.842.277 1000	100	2.777.997 977,38	100

1868 r.		1869 r.		1870 r.		1871 r.	
Liczby		Liczby		Liczby		Liczby	
ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.
—	—	—	—	4.404	0,29	5.888	0,27
4.150	0,19	3.621	0,19	6.295	0,41	5.775	0,27
4.720	0,22	4.325	0,23	7.999	0,52	5.490	0,25
4.500	0,21	1.905	0,10	6.440	0,42	5.190	0,24
3.575	0,17	2.930	0,16	730	0,05	4.725	0,22
—	—	—	—	2.350	0,15	4.295	0,20
4.560	0,21	4.095	0,22	4.545	0,30	4.150	0,19
600	0,03	5.235	0,28	1.000	0,07	1.850	0,08
800	0,04	—	—	800	0,05	1.700	0,08
10.600	0,50	4.845	0,26	550	0,04	1.600	0,07
13.710	0,64	11.010	0,59	4.000	0,26	990	0,05
—	—	—	—	—	—	750	0,03
100	—	870	0,05	5.195	0,34	600	0,03
2.515	0,12	680	0,04				
1.100	0,05	1.100	0,06	—	—	580	0,03
2.380	0,11	2.865	0,15	355	0,02	470	0,02
890	0,04	450	0,02	275	0,02	470	0,02
315	0,01	238	0,01	520	0,03	361	0,02
90	—	920	0,05	2.840	0,19	310	0,01
70	—	40	—	24	—	300	0,01
490	0,02	455	0,02	20	—	280	0,01
790	0,04	2.190	0,12	130	0,01	120	0,01
250	0,01	—	—	—	—	100	—
850	0,04	450	0,02	200	0,01	70	—
40	—	100	0,01	70	—	25	—
200	0,01	—	—	25	—	—	—
5.000	0,23	6.450	0,34	—	—	—	—
3.645	0,17	3.350	0,18	—	—	—	—
2.010	0,09	2.130	0,11	—	—	—	—
—	—	1.238	0,07	—	—	—	—
950	0,04	460	0,02	—	—	—	—
—	—	50	—	—	—	—	—
7.450	0,35	7.599	0,40	—	—	—	—
520	0,02	1.824	0,10	—	—	—	—
1.220	0,06	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—
2.132.552 750,30	100	1.877.671 660,62	100	1.524.396 536,33	100	2.178.290 766,39	100

pod względem zużytych surowych materjałów urosła bardzo w ostatnim roku (1%), kiedy w latach poprzednich nie przychodzi na nich nawet po ½%. To samo powiedzieć można o *fotografach*. *Rękawicznicy* utrzymali się w przeciągu sześciu lat na téj saméj prawie stosunkowéj wysokości, zużywając materjałów surowych na 1% ich wartości ogólnéj. Działalność *litografów* się rozszerzyła, udział ich w roku ostatnim wynosi 1%, nie dochodząc w poprzednich nawet ½% sumy ogólnéj. *Złotnicy* podobnie jak jubilerzy rozszerzyli trochę swą działalność, dochodząc aż do 1% wartości surowych materjałów, przy niespełna ½% w latach poprzednich. Wielkie ograniczenie działalności widoczne jest u *cieśli*, zużywali oni w 1868 r. 3% wartości ogólnéj surowych materjałów i następnie z téj wysokości zeszli do niespełna ½% w 1871 r. Bardzo małą byłe także działalność *mularzy*. Zmniejszyła się także działalność *siodlarzy*. Działalność *cukierników* zeszła z 1% na niespełna ½% w ciągu czterech lat.

Nakoniec **tablica 5-ta** przedstawia nam *wartość warsztatów, sprzętów i narzędzi*. Chociaż w téj tablicy nie powinny znajdować się zbyt wielkie zmiany, albowiem warsztaty nie tracą swéj wartości z jednego roku na drugi i nie tak łatwo zaprowadzić znaczne zmiany w ich urządzeniu, jednakże spostrzegamy to samo zjawisko co i w tablicach poprzednich. Wartość ogólna co rok się zmniejsza aż do 1870 roku, następnie w roku ostatnim trochę się powiększa. Zmniejszenie w 1870 r. przy porównaniu z pierwszym wynosi 32%, polepszenie w r. 1871, wynosi przy porównaniu z poprzednim 26%, tak, że tylko o 6% nie dosięga wysokości roku pierwszego, t. j. 1866. Braliśmy te liczby nie uwzględniając *młynarzy*; w 1870 r. bowiem podano jako wartość warsztatów wartość wszystkich młynów, w następnym wartość tylko pomniejszych, tym sposobem na młynarzy przypada w 1870 r. 66% ogólnéj wartości warsztatów i narzędzi, w następnym tylko 9%. W skutek tego utrudnioném jest bardzo porównywanie wypadków za 1870 r. z wypadkami innych lat.

Najdroższemi stosunkowo w 1872 r. są warsztaty i narzędzia *drukarzy*, wynosiły one w tym roku 13% wartości ogólnéj. Wartość ich była jeszcza znaczniejszą w 1867 i 1868 r. wynosiła bowiem 18% sumy ogólnéj. Ponieważ podług stopniowo zmniejszającéj się wartości warsztatów i narzędzi w 1872 r. ułożyliśmy porządek rzemiosł, przeto na drugiém miejscu znajdujemy *stolarzy*. Wartość ich narzędzi wytwarzania ciągle się zmniejszała i z 19% w 1866 r. zeszła na 11% w 1872 r. Zwiększyła się za to wartość stosunkowa *litografji*, wynosiła początkowo 3% w 1866 r. zmniejszyła się do 1% w 1868 r., by

następnie wznieść się do 6% w 1872 r. Warsztaty *ślusarskie* także podrożały lub zostały rozszerzone, z 5% i 4% do 6% w 1872 roku. Wartość warsztatów *szewckich* wynosiła w dwóch skrajnych latach 5%, w trzech środkowych 6%. Warsztaty i narzędzia *kowali* uległy zmniejszeniu wartości stosunkowéj z 6% na 4% w 1872 r. Za to wartość zakładów *fotograficznych* powiększyła się z 2% w 1866 r. do 4% w 1872 r. wartości ogólnéj. Zakłady *rzeźnicze* przedstawiały 4% wartości ogólnéj w 1872 r., największą była ich wartość w 1868 roku, 6% sumy ogólnéj. Warsztaty *krawieckie* nabrały większéj wartości stosunkowéj, wynosiły bowiem ciągle 2% wartości ogólnéj, w ostatnim roku zaś 3%. *Blacharze* ze swemi narzędziami i warsztatami zajmują ciągle to samo stanowisko, wyrażają bowiem 2% ogólnéj wartości. Wielkie zmniejszenie dostrzegać się daje u *piekarzy*, ich zakłady z 6% w 1866 r. wartości ogólnéj zeszły do 2% w 1872 r. Zakłady *zegarmistrzowskie* przedstawiały prawie ciągle 2% wartości ogólnéj. Zakłady *jubilerskie* z 3% w 1867 r. zeszły do 2% w 1872 roku. Powiększyła się wartość stosunkowa zakładów *fryzjerskich* z $\frac{1}{10}$% przyszły do 1% sumy ogólnéj. *Introligatorzy* pozostali na téj saméj wysokości, przedstawiają 1% wartości ogólnéj. Znaczne dosyć zmiany nastąpiły w wartości *magazynów mód*, przedstawiały one 4% w 1867 r. i zeszły do 1% w 1872 z. Podobne zmiany nastąpiły także u *cieśli*, ich narzędzia i warsztaty przedstawiały 3% wartości ogólnéj w 1868 r., następnie zmniejszyła się ich wartość do 1% w 1872 To samo dostrzegać się daje u *mularzy*, ich narzędzia wytwarzania przedstawiały 1% wartości ogólnéj w 1869 r., w 1872 r. zaledwie 0,4$\frac{1}{2}$. *Nożownicy* zeszli z 2% w 1866 r. do 0,4% w 1872 r. To samo miało miejsce ze *złotnikami* z 2% w 1866 r. pozostało tylko 0,4% w 1872 r. Zmniejszenie znaczenia stosunkowego dostrzegać się daje u *siodlarzy*, ich warsztaty i narzędzia wynosiły prawie $\frac{1}{2}$% w 1867 i 1868 r., w 1872 r. zaledwie 0,07%. Narzędzia *sztukatorów* wynosiły w 1867 r. 1% wartości ogólnéj w 1872 r. zaledwie warte były 10 rubli. Wartość narzędzi najmniejsza była u *koszykarzy* i *siciarzy*, u pierwszych zeszła ona w 1872 r. do 5 rubli, u drugich do 2 rubli. Wartość zakładów *cukierniczych* i *felczerskich* zeszła w przeciągu czterech lat z 2% wartości *ogólnej* do 1%.

Jeżeli jeszcze raz zwrócimy się do ogólnego stanu rzemiosł w m. Warszawie, to z zebranego w niniejszych pięciu tablicach materjału, możemy przyjść do przekonania, że stan ten ciągle się pogorszał od 1866 r. aż do 1870 r. W 1871 r. widoczną jest zmiana ku lepszemu,

T A B L I

Wartość warsztatów, sprzętów i narzędzi	1866 r. Liczby ogólne	1866 r. Liczby stosunkowe	1867 r. Liczby ogólne	1867 r. Liczby stosunkowe
1. Drukarze	26.680	12,37	44.867	18,09
2. Stolarze	41.513	19,25	38.524	15,53
3. Młynarze	—	—	—	—
4. Litografi	6.704	3,11	6.114	2,46
5. Ślusarze	9.849	4,57	9.155	3,69
6. Szewcy	9.717	4,51	15.118	6,09
7. Kowale	12.005	5,57	10.178	4,10
8. Fotografi	3.880	1,80	10.530	4,24
9. Rzeźnicy	8.692	4,03	9.506	3,83
10. Krawcy	4.602	2,13	4.298	1,73
11. Blacharze	3.702	1,72	4.823	1,94
12. Piekarze	13.610	6,31	10.815	4,36
13. Stelmachy	1.390	0,64	1.555	0,63
14. Zegarmistrze . . .	4.368	2,03	3.100	1,25
15. Jubilerzy	3.872	1,80	7.535	3,04
16. Tokarze	4.457	2,07	2.266	0,91
17. Farbiarze	1.863	0,86	2.694	1,09
18. Bronzownicy . . .	—	—	—	—
19. Mydlarze	—	—	—	—
20. Fryzjerzy	244	0,11	1.201	0,48
21. Introligatorzy . . .	2.091	0,97	1.834	0,74
22. Modniarki	2.287	1,06	9.585	3,86
23. Tkacze	—	—	—	—
24. Pasamonicy	—	—	—	—
25. Kamieniarze . . .	2.032	0,94	2.128	0,86
26. Malarze	1.562	0,72	1.171	0,47
27. Cieśle	2.472	1,15	2.990	1,21
28. Mosiężnicy . . .	2.465	1,14	5.743	2,32
29. Organmistrze . . .	950	0,44	940	0,38
30. Bednarze	1.888	0,88	1.756	0,71
31. Lakiernicy	2.085	0,97	1.848	0,74
32. Szmuklerze . . .	1.906	0,88	1.901	0,77
33. Giserzy	590	0,27	650	0,26
34. Kołodzieje . . .	1.595	0,74	1.485	0,60
35. Kotlarze	1.363	0,63	1.328	0,54
36. Rękawicznicy . . .	1.267	0,59	772	0,31
37. Kapelusznicy . . .	757	0,35	336	0,14
38. Dekarze	—	—	135	0,05
39. Mularze	547	0,25	1.455	0,59
40. Nożownicy	3.455	1,60	1.235	0,50

C A 5.

1868 r.		1869 r.		1870 r.		1871 r.	
Liczby		Liczby		Liczby		Liczby	
ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.	ogólne	stosunk.
31.400	17,70	29.100	16,48	21.405	4,96	27.675	12,51
25.493	14,37	26.901	15,24	1.884	0,44	24.778	11,20
—	—	—	—	285.628	66,13	18.840	8,52
2.240	1,26	3.214	1,82	5.030	1,16	14.170	6,41
8.910	5,02	7.973	4,52	7.415	1,71	12.830	5,80
10.704	6,03	10.408	5,89	9.255	2,14	10.250	4,63
9.879	5,57	10.394	5,89	11.090	2,57	9.660	4,37
455	0,26	370	0,21	460	0,11	8.800	3,98
10.357	5,84	9.337	5,29	3.985	0,92	8.593	3,89
3.904	2,20	4.247	2,41	4.161	0,96	6.915	3,13
3.563	2,01	3.311	1,88	4.420	1,02	4.785	2,16
7.094	4,00	8.383	4,75	9.082	2,10	4.742	2,14
1.065	0,60	1.700	0,96	2.534	0,59	3.820	1,73
3.752	2,11	3.828	2,17	3.168	0,73	3.785	1,71
2.448	1,38	—	—	2.965	0,69	3.621	1,64
2.819	1,59	3.713	2,10	4.505	1,04	3.466	1,57
4.219	2,38	3.360	1,90	4.150	0,96	3.325	1,50
—	—	—	—	2.525	0,58	3.295	1,49
—	—	—	—	454	0,11	3.000	1,36
1.143	0,64	1.953	1,11	1.410	0,33	2.835	1,28
2.013	1,13	2.240	1,27	2.185	0,51	2.788	1,26
1.125	0,63	1.206	0,68	200	0,05	2.360	1,07
—	—	—	—	3.453	0,80	2.165	0,98
—	—	—	—	415	0,10	2.105	0,95
2.078	1,17	2.072	1,17	1.250	0,29	1.975	0,89
1.310	0,74	1.395	0,79	1.248	0,29	1.867	0,84
5.235	2,95	3.279	1,86	3.285	0,76	1.835	0,83
700	0,39	2.600	1,47	1.419	0,33	1.758	0,80
740	0,42	910	0,52	400	0,09	1.650	0,75
1.656	0,93	1.623	0,92	4.850	1,12	1.623	0,73
1.587	0,89	1.900	1,08	1.395	0,32	1.480	0,67
1.308	0,74	1.512	0,86	1.755	0,41	1.465	0,66
765	0,43	2.785	1,58	200	0,05	1.405	0,64
1.463	0,82	1.335	0,76	2.079	0,48	1.387	0,63
1.300	0,73	1.598	0,91	1.015	0,24	1.230	0,56
1.354	0,76	1.221	0,69	2.075	0,48	1.127	0,51
1.006	0,57	761	0,43	2.120	0,49	1.051	0,48
135	0,08	110	0,06	422	0,10	1.003	0,45
1.418	0,80	2.072	1,17	2.755	0,64	910	0,41
1.295	0,73	780	0,44	240	0,06	870	0,39

Wartość warsztatów, sprzętów i narzędzi	1866 r. Liczby ogólne	1866 r. Liczby stosunkowe	1867 r. Liczby ogólne	1867 r. Liczby stosunkowe
41. Złotnicy	3.670	1,70	1.014	0,41
42. Zduny	2.805	1,30	1.135	0,46
43. Pompiarze	155	0,07	502	0,20
44. Studniarze	322	0,15	570	0,23
45. Pilnikarze	550	0,26	550	0,22
46. Powroźnicy . . .	959	0,44	910	0,37
47. Czapnicy	364	0,17	516	0,21
48. Rymarze	974	0,45	512	0,21
49. Szczotkarze . . .	144	0,07	1.447	0,58
50. Brukarze	670	0,31	535	0,22
51. Kuśnierze	341	0,16	389	0,16
52. Szklarze	—	—	710	0,29
53. Grawerzy	18	0,01	30	0,01
54. Tapicerzy	969	0,45	875	0,35
55. Puszkarze	230	0,11	365	0,15
56. Konwisarze . . .	610	0,28	590	0,24
57. Siodlarze	643	0,30	3.420	1,38
58. Grzebieniarze . . .	177	0,08	148	0,06
59. Rzeźbiarze	865	0,40	310	0,12
60. Gwoździarze . . .	460	0,21	538	0,22
61. Ostrogarze	—	—	—	—
62. Szlifierze	55	0,03	35	0,01
63. Kopyciarze . . .	104	0,05	104	0,04
64. Sztukatorzy . . .	1.280	0,59	1.820	0,73
65. Koszykarze . . .	14	0,01	11	—
66. Siciarze	23	0,01	7	—
67. Krześlarze	463	0,21	473	0,19
68. Piernikarze . . .	1.392	0,65	1.157	0,47
69. Pozłotnicy	—	—	—	—
70. Parasolnicy . . .	247	0,11	205	0,08
71. Curychterzy . . .	50	0,02	206	0,08
72. Kamasznicy . . .	20	0,01	30	0,01
73. Cukiernicy	4.800	2,23	4.692	1,89
74. Felczerzy	4.567	2,12	4.461	1,80
75. Pieczętarze	295	0,14	221	0,09
76. Opracowujący baweł.	938	0,43	—	—
	215.634	100	248.059	100
Bez młynarzy	215.634		248.059	
	1000		1150,32	

1868 r.		1869 r.		1870 r.		1871 r.	
Liczby		Liczby		Liczby		Liczby	
ogólne	sto-sunk.	ogólne	sto-sunk.	ogólne	sto-sunk.	ogólne	sto-sunk.
2.450	1,38	—	—	2.450	0,57	815	0,37
1.115	0,63	1.370	0,78	1.421	0,33	812	0,37
295	0,17	395	0,22	1.144	0,26	800	0,36
645	0,36	77	0,04				
300	0,17	—	—	300	0,07	750	0,34
600	0,34	470	0,27	1.109	0,26	715	0,32
666	0,38	—	—	934	0,22	696	0,31
966	0,54	1.020	0,58	622	0,14	668	0,30
570	0,32	407	0,23	275	0,06	645	0,29
565	0,32	405	0,23	675	0,15	620	0,28
355	0,20	650	0,37	1.060	0,25	609	0,28
739	0,42	2.031	1,15	1.272	0,29	495	0,22
25	0,01	270	0,15	1.370	0,32	485	0,22
695	0,39	576	0,33	228	0,05	454	0,21
300	0,17	670	0,38	45	0,01	300	0,14
160	0,09	160	0,09	—	—	256	0,12
2.561	1,44	2.125	1,20	102	0,02	165	0,07
143	0,08	115	0,07	247	0,06	144	0,07
535	0,30	246	0,14	150	0,03	135	0,06
474	0,27	474	0,27	104	0,02	111	0,05
—	—	—	—	—	—	75	0,03
25	0,01	25	0,01	40	0,01	75	0,03
117	0,07	114	0,06	15	—	65	0,03
60	0,03	10	0,01	5	—	10	—
35	0,02	14	0,01	35	0,01	5	—
6	—	2	—	3	—	2	—
938	0,53	1.033	0,59	—	—	—	—
880	0,50	905	0,51	—	—	—	—
—	—	359	0,20	—	—	—	—
375	0,21	290	0,16	—	—	—	—
208	0,12	213	0,12	—	—	—	—
150	0,08	105	0,06	—	—	—	—
1.880	1,06	2.520	1,43	—	—	—	—
2.324	1,31	1.927	1,09	—	—	—	—
315	0,18	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—
177.405	100	176.569	100	431.894	100	221.146	100
177.405		176.569		146,266		202.306	
822,71		818,84		678,31		938,19	

najbardziéj w liczbie ogólnéj rzemieślników, która bardzo znacznie urosła i nawet przeszła liczbę z 1866 r. Co do wartości wyrobionych towarów i spotrzebowanych surowych materjałów, to polepszenie w 1871 r. nie jest tak znaczne, jednak zawsze bardzo widoczne. Przyczyną tego ogólnego polepszenia jest zapewne zmniejszenie przesądów dotyczących zajęcia rzemieślniczego i kierunek bardziéj praktyczny i utilitarny teraźniejszéj młodzieży.

(*d. c. n.*)

POCZĄTEK I KONIEC UBEZPIECZENIA.

NAPISAŁ

Bronisław Mayzel,

Kandydat Praw.

Przedstawiając w „*Ekonomiście*“ (zesz. XII, str. 923, z 1872 r.) „Zasady wynagradzania przez Towarzystwa Ubezpieczeń szkód, pożarem zrządzonych“ — nie dotknęliśmy niezmiernie ważnéj kwestji, jaką jest „początek i koniec ubezpieczenia,“ ażeby rozbiorowi jéj kilka słów oddzielnie poświęcić.

Dzisiaj zadanie to wypełnimy.

Przedewszystkiém nasuwa się tutaj ważne pytanie: od jakiéj chwili towarzystwo staje się odpowiedzialném względem ubezpieczonego? Praktyczna ważność postawionego pytania polega na tém, że wypadek pożaru może nas dotknąć w trakcie zawierania dopiero umowy o ubezpieczenie. Celem rozwiązania go, ze stanowiska czysto praktycznego, odróżnijmy trzy fazy, przez jakie, przy zawieraniu ubezpieczenia, przechodzić zwykliśmy, a mianowicie:

1. Podanie przez ubezpieczającego się tak zwanéj deklaracji, czyli wykazu obejmującego spis przedmiotów ubezpieczyć się mających, ich wartość, stopień niebezpieczeństwa, wymienienie właściciela i t. p.,— oraz praktykujące się w pewnych razach, równoczesne z deklaracją złożenie odpowiedniego zadatku na ręce osoby upoważnionéj do przyjmowania takich deklaracij.

2. Akceptowanie deklaracji przez zarząd towarzystwa, albo też specjalnie do takiéj czynności upełnomocnioną reprezentacją, lub agencją towarzystwa, a w skutek tego wystawienie polisy, kwitu tymczasowego, albo świadectwa prolongaty.

Wyjaśniamy, że przez akceptacją deklaracji rozumiemy zgodzenie się na przyjęcie ubezpieczenia, a więc oznaczenie przedmiotu, wysokości składki, ustanowienie czasu trwania ubezpieczenia i t. p. Czynność ta należy do atrybucji *zarządu* towarzystwa, a także jego reprezentantów, lub agentów w tych razach, jeśli ci, na mocy udzielonéj im instrukcji,

nietylko do przyjmowania, lecz i do bezwarunkowego *zawierania* ubezpieczeń upoważnieni zostali.

3. Odebranie przez ubezpieczającego się wystawionego dowodu ubezpieczenia i uiszczenie całéj przypadającéj od niego należytości.

Oto trzy ważniejsze perjody, jakie przy zawieraniu ubezpieczeń zauważyć się dają.

Pierwszy z nich nie wystarcza do wejścia w życie ubezpieczenia. Przedstawienie bowiem deklaracji jest niczém innném, jak tylko propozycją, a zarazem projektem umowy o ubezpieczenie, wymagającym dopiero rozpoznania i zgodzenia się ze strony organów towarzystwa, a tem samém nieobowiązującym jeszcze ani towarzystwo ani deklaranta. Wiadomo, że ubezpieczenie jest umową dwustronną. Dopóki więc nie ma między stronami zgody na przedmiot ubezpieczenia, wysokość premji, czas trwania ubezpieczenia, dotąd o zawarciu umowy nawet mowy być nie może.

Złożenie razem z taką deklaracją zadatku, ma stanowić rękojmią pokrycia ponieść się mogących przez zarząd towarzystwa kosztów, na wypadek, gdyby czyniący podanie odstąpił następnie od zamiaru swego ubezpieczenia się. Zresztą, jakikolwiek byłby cel i charakter owego zadatku, chociażby nawet to być miała *zaliczka* na poczet ustanowić się mającéj premji, jeśli tylko nastąpiła *przed* zdecydowaniem ubezpieczenia, według nas, zobowiązywać towarzystwa nie może.

W okresie drugim ubezpieczenie zyskuje, zdaniem naszém, moc obowiązującą *warunkowo* i po zaakceptowaniu deklaracji, od pierwszéj następującéj 12-éj godziny południowéj biedz zacząć powinno [1]. Dowodem zaś akceptacji jest wystawienie *polisy* albo *świadectwa tymczasowego*, jednakową moc z polisą mającego. W wygotowaniu tych dowodów, nie wolno organom towarzystwa dopuszczać się najmniejszéj opieszałości lub powolności. Tak więc, gdyby pożar wynikł pomiędzy akceptacją deklaracji i wystawieniem dowodu ubezpieczenia z jednéj, a odebraniem takowego przez ubezpieczającego się i opłatą przypadającéj premji z drugiéj strony—wtedy odpowiedzialność za straty w pewnych razach już na towarzystwie ciążyć winna. Nieodebranie bo-

---

[1] Wedle przyjętéj przez ustawy towarzystw zasady, początek ubezpieczenia rachuje się zwykle od godziny 12-éj południowéj, — czyli że za wypadek losowy z chwilą nastąpienia téj godziny wynikły, towarzystwo staje się już odpowiedzialném. Lecz sądzimy, nie odpowiada za *następstwa* wypadku, wszczętego *przed* nastąpieniem tego terminu. I tak np. nie odpowiada na pożar wszczęty o godzinie 11-éj i pół, chociażby ten przeciągnął się po godzinie 12-éj.

wiem natychmiastowe świadectwa ubezpieczenia nastąpić może z wielu bardzo powodów: ubezpieczający się może nie wiedzieć, że jest już wypisaném i gotowém, mogą mu być nieznane skutki nie wykupienia takowego w właściwym czasie i t. p.,—a sądzimy, że takie i tym podobne pobudki, obok dobréj wiary deklaranta, uwzględnić należy. Lecz jednocześnie niepodobna zgodzić się z wyznawcami znanéj maxymy Rzymian: „*approbat qui non improbat*“ i dla tego koniecznie potrzeba wynaleść *criterium* dla oznaczenia czasu, do jakiego ma trwać ten perjod warunkowéj odpowiedzialności towarzystwa.

W tym względzie towarzystwa do odbioru polisy i opłaty należytości, przepisują dłuższe, lub krótsze termina. Według nas wszakże, samo naznaczenie terminu nie wystarcza; dla tego też niezależnie od niego wymagamy, aby organa towarzystwa obowiązane były *natychmiast* po wystawieniu polisy, zawiadamiać strony o potrzebie rychłego wykupienia tejże, wraz z wyraźném ostrzeżeniem o niebezpieczeństwie, na jakie strona, przez uchybienie terminu w opłacie przypadającéj od niéj składki, narazić się może.

Takie postawienie dłużnika w zwłoce, *in mora*, uważamy za środek najwięcéj zabezpieczający interesa obu stron i w danym wypadku, stanowczo rozstrzygnąć mogący spór między niemi. Wreszcie, proponowane *criterium* zgadza się nawet z duchem obowiązującego prawa cywilnego (¹). Zdaniem naszém, byłoby wysoką niesłusznością ze strony towarzystwa, gdyby bez takiego uprzedniego wezwania interesanta, chciało czynić go odpowiedzialnym za skutki niewykupienia polisy w właściwym czasie. Dla czegóżby zresztą towarzystwo, dozwalające zwykle opłaty polis w spóźnionym terminie — na wypadek pożaru, dla uniknięcia odpowiedzialności zasłaniać się miało niewykupieniem polisy? Zła wiara takiego towarzystwa byłaby tutaj widoczną.

I dla tego w ostatnim wypadku, t. j. w razie nie postawienia strony w zwłoce, sądzimy, że nie upływ terminu, lecz wzgląd na dobrą wiarę deklaranta, jego stanowisko, przedewszystkiém zaś na *istotną wolę* jego przyjęcia, albo też nieprzyjęcia zadeklarowanego ubezpieczenia— przeważyć powinien. W praktyce wszakże, byłoby niezmiernie trudném dociekanie téj woli deklaranta i zaledwo tylko pewne *skazówki* z zachowania się jego, z innych okoliczności, oraz stosunków przed i po złożeniu deklaracji nastąpionych, osiągnąćby można.

Odpowiedzialność towarzystwa za straty, nazwaliśmy w tym perjodzie *warunkową* dla tego, że dla ostatecznego wejścia w życie ubez-

---

(¹) Porównać art. 1139, 1247 K. C. F.

pieczenia, potrzeba aby nastąpił i ostatni perjod, t. j. aby ubezpieczający się odebrał wystawiony dowód i całą przypadającą za niego należytość uiścił. Czyny te znamionując stanowcze zgodzenie się deklaranta na warunki przez towarzystwo podane, tém samém ostatecznie utwierdzają zawartą między stronami umowę i ubezpieczającemu się charakter *ubezpieczonego* nadają.

Celem dokładniejszego i jaśniejszego przedstawienia stanu rzeczy, odróżniliśmy przy zawieraniu ubezpieczeń trzy perjody. Jednakże niekiedy redukują się do dwóch, lub jednego momentu, a to w tych mianowicie razach, kiedy ubezpieczający się, pomijając pośrednictwo agenta, udaje się wprost do zarządu towarzystwa, albo też jeśli ubezpiecza się przez agenta, władnego decydować co do ubezpieczenia, a więc mogącego zaraz po przyjęciu i rozpatrzeniu deklaracji wydawać kwity tymczasowe, jednakową moc z polisą mające.

Koniec zawartego ubezpieczenia nie przedstawia już pola dla tylu kwestij i wątpliwości, co początek ubezpieczenia. Towarzystwo odpowiedzialném jest względem ubezpieczonego oczywiście, aż do dnia i godziny upływu terminu, w polisie wyraźnie oznaczonego ([1]). Po upływie tego czasu, ubezpieczenie staje się *ipso facto* nieważném, jeśli w właściwym czasie nie zostało przedłużone. Dowodem zaś przedłużenia jest *świadectwo prolongaty*, pod względem odbioru i opłacenia którego, obowiązują też same przepisy, któreśmy wyłuszczyli wyżéj, mówiąc o polisie i świadectwach tymczasowych.

Wyjaśnić tutaj trzeba, że towarzystwo odpowiadając za wypadek wynikły przed upływem terminu ubezpieczenia, odpowiadać tém samém musi i za jego *następstwa*, chociażby te przeciągnęły się po za czas trwania ubezpieczenia w polisie oznaczony. Jeśli zatém pożar wszczął się przed upływem godziny 12-éj, kończącéj ubezpieczenie i do tego czasu zniszczył tylko część ubezpieczonych przedmiotów,—reszta zaś ich zgorzała po upływie godziny 12-éj — to zdaje się nam, że towarzystwo za *całą* zrządzoną stratę odpowiadać powinno, bez względu na to, że poszkodowany tylko do godziny 12-éj w towarzystwie był ubezpieczony. Co więcéj, twierdzimy, że w tym wypadku, na wynągrodzenie przez towarzystwo *całéj* poniesionéj szkody, nie powinna wpływać i ta okoliczność, że poszkodowany od godziny 12-éj ubezpieczył się w *innném* towarzystwie, albowiem to ostatnie nie może odpowiadać za następstwa pożaru, wszczętego przed nastąpieniem terminu

([1]) O powodach, skutkujących unieważnienie ubezpieczenia w czasie jego trwania, mówiliśmy już na inném miejscu. (Ek. zesz. IX i XII, za 1872 r.).

w polisie oznaczonego, o czém wyżéj w przypisku już wzmiankowaliśmy.

Oto wszystko, cośmy *o początku i końcu ubezpieczenia*, jako dopełnieniu poprzedniéj pracy, powiedziéć zamierzyli. Do poruszenia téj kwestji skłoniły nas: niedostateczność określeń odnośnych artykułów w ustawach, działających u nas towarzystw, arbitralne postępowanie zarządów niektórych z tych instytucij, wreszcie ustawiczne żale, spory i reklamacje, już to ze strony ubezpieczonych, już towarzystw, słyszéć się dające. Podaliśmy wszakże tylko ogólne i pobieżne uwagi, pozostawiając ocenę ich, oraz gruntowniejszy rozbiór i rozwiązanie, kompetentniejszym i więcéj doświadczonym w tym przedmiocie.

Wreszcie, pozwalamy sobie przy téj sposobności zwrócić uwagę zarządów naszych miejscowych towarzystw ubezpieczeń, na konieczność dokładniejszego i więcéj szczegółowego obznajmienia publiczności z zasadami, jakiemi przy wynagradzaniu strat rządzić się zwykły, jak również na potrzebę jasnego i zrozumiałego poinformowania jéj, o granicach i zakresie działalności ich organów, t. j. reprezentantów, inspektorów i agentów; o ich prawach, obowiązkach i stanowisku względem publiczności i t. d. Ze względu zwłaszcza na znane niedostatki naszego prawodawstwa w materji ubezpieczeń, takie dopełnienia i wyjaśnienia przepisów, ustawami objętych, okazują się niezbędnemi. Nie wątpimy też na chwilę, że towarzystwa znalazłyby chętnych spółdziałaczów na tém polu, w organach naszéj prasy perjodycznéj, które w interesie dobra ogółu, nieomieszkałyby wszelkich takich wyjaśnień podawać do wiadomości publicznéj, ilekroć zachodziłaby tego potrzeba.

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Krajowa. *Sprawy Tow. osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. — Ustawa Giełdy Warszawskiéj.—Sprawozdanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, za I-sze półrocze 1872 roku.— Moskiewskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia w 1872 r. — Działalność Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w r. 1872. — Sprawozdanie z czynności Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, za rok 1872.*

B. Zagraniczna. *Zgromadzenie odbyte w Eisenach dnia 6 i 7 października 1872 r. w celu zbadania i rozpoznania kwestji społecznéj (d. c.).*

A. KRAJOWA.

Sprawy Towarzystwa Osad rolnych i Przytułków rzemieślniczych.

Na posiedzeniach d. 14, 21 i 28 lutego, Zarząd zaprosiwszy w charakterze biegłego, swego członka honorowego, profesora Warsz. Uniwersytetu, Dra T. Wisłockiego, zajmował się rozstrzygnięciem pytań dotyczących *żywienia* małoletnich przestępców, w otworzyć się mającéj kolonji rolnéj, i powziął w tym względzie następujące postanowienia:

1. Pożywienie, będzie gotowane spólnie dla wszystkich zdrowych małoletnich, w ilości szczegółowo oznaczonéj w taryfie żywności, która będzie zawsze wywieszona w kancelarji dyrektora, w kuchni i śpiżarni. Takie pożywienie dla małoletnich wyznania mojżeszowego, będzie przygotowywane oddzielnie, z koszernych produktów, odpowiednio do przepisów ich wiary.

2. Normalna porcja dziennego jedzenia, określona podług wymagań nauki (części białkowych 130 gramów, t. j. przeszło 8 łutów, krochmalnych

350 gram., t. j. około 22 łutów; tłuszczu 100 gram., t. j. przeszło 6 łutów) — rozdziela się w ten sposób, aby małoletni otrzymywał główne pożywienie: na obiad, na śniadanie zaś, podwieczorek i kolacją—dopełniał tylko, ilość strawy przez hygienę wymaganą.

3. Porcja normalna, wyraża się w najróżnorodniejszych potrawach przygotowywanych smacznie, odpowiednio do pory roku, zajęć małoletnich, możności dostania i przechowania produktów i t. p.

4. Małoletni do lat 12 wieku, otrzymywać będą tylko $^3/_4$ normalnéj porcji.

5. Dla małoletnich pozostających w celce, z uwagi na życie siedzące, jak niemniéj z pobudek podagogiczno-karnych, porcja normalna, będzie zmniejszona o $^1/_3$ część.

6. Wychowaniec w III-m oddziale, będzie otrzymywał, oprócz normalnéj porcji, do jego wieku zastosowanéj, trzy razy na tydzień do drugiego śniadania lub podwieczorku trochę owoców, rzodkwi, miodu, powideł, kawałek śledzia, jedno jajko na twardo, parę ogórków kwaszonych lub słodkich, kawałek wędliny i t. p. przystawki, podług uznania dyrektora. Wychowańcy IV-go oddziału, będą otrzymywać takie przystawki codziennie. Wreszcie wychowańcy wzorowego V-go oddziału, oprócz wszelkich dodatków do normalnéj porcji udzielanych wychowańcom IV-go oddziału, mają otrzymywać chleb żytni pytlowy, zamiast sitnego.

7. Dla każdego domku, będzie wydawaną odpowiednia ilość porcij strawy gotowanéj, które wychowańcy spożyją spólnie z ojcem oddziału.

8. Co rano wydawać się będzie odpowiednia do ilości wychowańców liczba dwufuntowych bochenków chleba sitnego i pytlowego, dobrze wypieczonego. Każda bułka chleba, winna być nadkrojona na pięć równych części, tak, aby wychowaniec mógł zużyć chleb, w równych częściach, do dwóch śniadań, obiadu, podwieczorku i kolacji.

9. Na śniadanie i kolacją, każdy wychowaniec otrzyma po kubku herbaty czystéj, licząc po 350 kubków z funta herbaty, oraz $1^1/_2$ łuta cukru lub miodu, albo téż, szczególniéj w lecie, po kwaterce mleka prosto od krowy.

10. Na drugie śniadanie i na podwieczorek, do chleba dodaje się każdemu małoletniemu albo $^1/_4$ funta sera krowiego podeschłego, albo 12 łutów świeżego; (za podsuszony uważa się ser w 15 dni po jego zrobieniu w zimie i w 8 dni w porze letniéj) albo szmalcu łutów 2 i pół łuta soli, albo $1^1/_2$ łuta masła; albo szczególniéj w dni postu, gdy podano mniéj posilny obiad, mleka słodkiego lub kwaśnego półtory kwaterki.

11. W półroczu letniém, wychowańcy dwa razy na tydzień, to jest w niedziele i czwartki; w zimowém zaś, cztery razy na tydzień, to jest w niedziele, poniedziałki, wtorki i czwartki, będą otrzymywać po pół funta mięsa

wołowego gotowanego w zupie. Jeżeli w dniu wyznaczonym na podanie mięsne, wypadnie post kościelny, to mięso należy podać dniem wprzód, lub późniéj w najbliższy dzień, w którym spożywanie mięsa nie sprzeciwia się przepisom kościoła. Podczas wielkiego postu, wychowańcy otrzymywać będą mięsó tylko raz na tydzień, to jest w niedzielę, w poniedziałki zaś, wtorki i czwartki, w zamian mięsa, po jednym śledziu i po szklance piwa.

12. W dni mięsne, jeżeli nie ma mięsa, ma ono być zastąpione surogatami np. strączkowemi jak groch, bób, soczewica, fasola, okraszonemi słoniną po 3 łuty, lub szmalcem po 1$^1/_2$ łuta, w dni zaś postne masłem po 1$^1/_2$ łuta na osobę. (Do strawy gotowanéj z mięsem wołowém, dodaje się po $^1/_3$ łuta, z wieprzowém po $^1/_4$ łuta słoniny, wyjąwszy rosołu).

13. Do każdéj gotowanéj potrawy oprócz okrasy dodaje się soli po 1$^1/_2$ łuta, włoszczyzny $^1/_2$ łuta na osobę, oraz kapusty słodkiéj i marchwi, 1 funt na 10 osób, aby nadać potrawie smak przyjemny i ułatwić dobre trawienie spożytego pokarmu.

14. Obiad może się składać z jednéj potrawy, tak: że jarzyny lub legumíny i mięso, gotują się i podają razem; albo téż z dwóch, t. j. zupy i dania w formie stałéj. Dwie potrawy, uważają się za właściwsze w takich obiadach, w których skład nie wchodzi mięso.

15. Na wniosek lekarza zakładu, któremu powierza się nadzór nad hygieną, Zarząd kolonji może zrobić jednorazowy dodatek do zwykłego pożywienia jednego, a nawet wszystkich wychowańców; lecz jeśli taki dodatek np. podczas epidemji, ma być wprowadzony na pewien czas, to Zarząd Towarzystwa postanowi o jego ilości i jakości, oraz obmyśli i przeznaczy na ten cel, odpowiedni fundusz.

16. W kancelarji dyrektora, będzie utrzymywana szczegółowa kontrola przychodu i rozchodu produktów pożywienia, z oznaczeniem ceny każdego.

T a r y f a

żywienia małoletnich, w Osadach rolnych i przytułkach rzemieślniczych.

Śniadanię pierwsze: Herbaty kubek lub mleka prosto od krowy kwaterka, chleba $^2/_5$ funta.

Śniadanie drugie: Chleba $^2/_5$ funta, szmalcu 2 łuty, $^1/_2$ łuta soli; albo masła 1$^1/_2$ łuta, albo sera $^1/_4$ funta.

O b i a d y.

Niedziela. Rosół z $^1/_2$ funta wołowiny, kluski z 20 łutów mąki, $^2/_5$ funta chleba, lub rosół z $^1/_2$ funta wołowiny, kartofli $^3/_4$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta, lub zupa szczawiowa z $^1/_2$ funta wołowiny, kaszy perłowéj $^1/_8$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta.

Poniedziałek. Mięsa wołowego $^1/_2$ funta, kapusty pół kwarty, grochu $^1/_8$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta; lub wieprzowiny $^1/_2$ funta, marchwi lub brukwi kwarta, chleba $^2/_5$ funta; lub kaszy jęczmiennéj $^1/_4$ kwarty, grochu $^1/_4$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta; lub kartofli pół kwarty, kluski z $^2/_5$ funta mąki, sera $^1/_4$ funta, śledź cały, szklanka piwa, chleba $^2/_5$ funta.

Wtorek. Mięsa pół funta na rosół, kartofli $^3/_4$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta; lub barszcz mączny, albo z buraków, grochu $^3/_8$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta; lub kartofli $^3/_4$ kwarty, grochu $^1/_4$ kwarty, śledź cały, szklanka piwa, chleba $^2/_5$ funta.

Środa. Kapusty pół kwarty, grochu $^3/_4$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta, albo mąki grochowéj na zupę pół funta, kartofli pół kwarty, chleba $^2/_5$ funta, albo barszcz, kartofli $^1/_4$ kwarty, kluski z 20 łutów mąki, sera $^1/_4$ funta, chleba $^2/_5$ funta.

Czwartek. Mięsa pół funta, grochu $^1/_8$ kwarty, kaszy jęczmiennéj $^1/_8$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta, albo wieprzowiny pół funta, kapusty słodkiéj lub marchwi kwarta, chleba $^2/_5$ funta, albo zupa z mąki grochowéj pół funta, kartofli pół kwarty, śledź cały, szklanka piwa, chleba $^2/_5$ funta.

Piątek. Kartofli $^3/_4$ kwarty, grochu $^1/_4$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta, albo kaszy jęczmiennéj $^1/_4$ kwarty, kartofli $^3/_4$ kwarty, śledź cały, szklanka piwa, chleba $^2/_5$ funta, albo kaszy jaglanéj $^1/_4$ kwarty, kluski z 12 łutów mąki, sera $^1/_4$ funta, chleba $^2/_5$ funta.

Sobota. Barszcz, kartofli $^3/_8$ kwarty, kluski z 20 łutów mąki, sera $^1/_4$ funta, chleba $^2/_5$ funta, albo zupa z kaszy jaglanéj $^1/_8$ kwarty, kluski z 20 łutów mąki, śledź, piwa szklanka, chleba $^2/_5$ funta, albo mąki grochowéj pół funta, kartofli $^3/_4$ kwarty, chleba $^2/_5$ funta.

Podwieczorek. Chleba $^2/_5$ funta, oraz sera $^1/_4$ funta, albo szmalcu 2 łuty i $^1/_4$ łuta soli, albo masła $1^1/_2$ łuta.

Kolacja. Herbaty kubek, lub kwaterka mleka prosto od krowy i chleba $^2/_5$ funta.

Uwaga. Na drugie śniadanie, lub podwieczorki, szczególniéj gdy obiad mniéj pożywny, można w miejsce sera lub tłuszczu, dawać po $1^1/_2$ kwaterki mleka słodkiego lub kwaśnego na osobę.

Po zastosowaniu niniejszéj taryfy i zauważeniu w niéj błędów lub opuszczeń, Zarząd Towarzystwa na przedstawienie Rady gospodarczéj kolonji, może w niéj zrobić odpowiednie zmiany lub dopełnienia.

Ustawa Giełdy Warszawskiéj

(Najwyżéj zatwierdzona 24 października 1872 roku).

O giełdzie i jéj przeznaczeniu.

§ 1. Giełda warszawska jest miejscem do zbierania się dla stosunków i tranzakcij pod względem wszystkich obrotów handlu i przemysłu, i dla otrzymywania niezbędnych o nich wiadomości.

Oprócz ogólnych obowiązujących przepisów prawa, giełda warszawska w swych czynnościach kieruje się następującemi postanowieniami.

§ 2. Wyznaczenie dni i czasu zebrań giełdowych, oraz oznaczenie dni kursowych zależy od uznania zgromadzenia giełdowego; ale o każdém uczynioném w tém względzie rozporządzeniu lub zmianie powinno być wcześnie ogłaszane w miejscowych gazetach i wystawiane obwieszczenie na giełdzie. Przy tém, w każdym razie giełda bywa zamknięta w dni niedzielne i świąteczne i notowanie kursów odbywa się dnia poprzedniego.

Uwaga. Uroczyste święta i dworskie pierwszorzędne dni oznaczają się na zasadzie art. 30 Zbioru Praw t. XIV ust. o zapobieg. i tamow. przest. (w przedłuż. 1863 roku).

O osobach uczęszczających na giełdę, ich prawach i odpowiedzialności.

§ 3. Każdemu bez różnicy i poddaństwa dozwala się uczęszczać na giełdę, tak dla uzyskiwania niezbędnych informacij, jak i dla odbywania interesów handlowych w granicach przywilejów handlowych, każdemu, według prawa przysługujących.

§ 4. Osoby wszystkich stanów, stale uczęszczające na giełdę warszawską dla interesów handlowych, albo mające na niéj swych pełnomocników, obowiązane są wnosić corocznie do komitetu giełdowego, w końcu grudnia, oznaczoną sumę na utrzymanie lokalu giełdowego i inne potrzeby gospodarcze. Opłata ta ustanawia i zmienia się w drodze uchwały zgromadzenia giełdowego.

§ 5. Rok giełdowy zaczyna się od pierwszego stycznia, a dla tego corocznie w końcu grudnia, pragnący stale uczęszczać na giełdę, obowiązani są oznajmić o tém komitetowi giełdowemu, z wniesieniem oznaczonéj na utrzymanie giełdy sumy. Wszystkim takim osobom wydają się bilety imienne na prawo uczęszczania na giełdę. Takie same bilety wydają się i osobom uwolnionym, na zasadzie § 8, od opłaty za uczęszczanie na giełdę.

§ 6. Jeżeli ktokolwiek z osób, stale uczęszczających na giełdę i obowiązanych do wnoszenia opłaty za wejście na nią, nie odnowi biletu przed 1 stycznia, to może otrzymać takowy i późniéj, ale nie inaczéj, jak za wniesieniem,

oprócz ustanowionéj przez zgromadzenie giełdowe opłaty, kary, rozmiar któréj oznacza zgromadzenie giełdowe.

Uwaga. Obowiązkowemu wniesieniu opłaty za uczęszczanie na giełdę, przed przyszłym nowym rokiem giełdowym, podlegają tylko osoby, które poprzednio stale uczęszczały na giełdę; te zaś, które świeżo oznajmią życzenie uczęszczania stale na giełdę, otrzymują takie prawo po wniesieniu przez nich nstanowionéj za to opłaty.

§ 7. Zgromadzeniu giełdowemu pozostawia się ustanowienie osobnéj, jednorazowéj opłaty za wejście na giełdę od osób, czasowo lub wypadkowo uczęszczających na nią i nie mających biletu na stałe uczęszczanie.

§ 8. Od wnoszenia oznaczonéj w poprzednich paragrafach opłaty uwalniają się, według uchwały zgromadzenia giełdowego, osoby, przybywające na giełdę nie za własnemi interesami, lecz z obowiązku lub z poruczenia chlebodawców, którzy za siebie już zapłacili.

§ 9. Dozwala się bezpłatne wejście na giełdę, za osobnemi biletami wydawanemi przez komitet giełdowy osobom, chociaż nie należącym do stowarzyszenia giełdowego, lecz obecność których na giełdzie uznaje się za pożyteczną przez rząd lub przez sam komitet giełdowy.

§ 10. Pod względem zachowania na giełdzie porządku i przyzwoitości, obowiązują ogólne w tym przedmiocie postanowienia, prawa i przepisy, które też wystawiają się przy wejściu na salę giełdową. Winny naruszenia ustawy giełdy podlega karom ustanowionym, a jeżeli jest członkiem zgromadzenia giełdowego, to, według uchwały takowego, może być wykluczony ze zgromadzenia, przez co pozbawia się prawa uczęszczania na zebrania giełdowe i zajmowania urzędów giełdowych.

§ 11. Czuwanie nad porządkiem na zgromadzeniach giełdowych należy do komitetu giełdowego, a dla tego wszystkie jego rozporządzenia, podawane do wiadomości powszechnéj za pomocą obwieszczeń, wystawianych w sali giełdy, oraz prawne wymagania starszych giełdowych powinny być spełniane przez obecnych.

O zgromadzeniu giełdowém.

§ 12. Zgromadzenie giełdowe miasta Warszawy składa się z handlujących tak miejscowych jak i zamiejscowych, zapisanych do gildij kupieckich, którzy wnieśli opłatę ustanowioną za stałe uczęszczanie na giełdę.

§ 13. Dla obrad nad sprawami ogólnemi, zgromadzenie miewa swe zebrania tak ogólne wszystkich członków, jak i częściowe osób interesowanych tylko w jednéj gałęzi handlu i przemysłu.

O wyznaczeniu dnia takich zebrań, oraz o przedmiotach obrad zawiadamia się uprzednio warszawski gubernator i oberpolicmajster, oraz osoby mające prawo do udziału w zebraniach.

§ 14. Z początku roku, według bliższego uznania zgromadzenia giełdowego, bywają dwa zebrania kolejne, z których na pierwszém komitet zdaje sprawę z wpływu i wydatków za rok ubiegły, zgromadzenie wybiera ze swego grona trzech członków dla rewizji ksiąg i sprawozdania komitetu i rozpatruje etat na rok następny; na drugiém zaś odczytuje się przedstawienie komitetu giełdowego o rozporządzeniach wydanych na korzyść handlu i przemysłu, sprawozdanie wyżéj wzmiankowanych trzech członków zgromadzenia z dokonanéj rewizji ksiąg i sprawozdania komitetu za rok ubiegły, i wybiera się członków do komitetu. Zebrania nadzwyczajne zwołują się w miarę potrzeby.

§ 15. Na zebraniach ogólnych, kolejnych i nadzwyczajnych zgromadzenia giełdowego, winni się znajdować wszyscy członkowie, a na częściowych zebraniach—przedstawiciele oddzielnych gałęzi handlu lub przemysłu.

Nieprzybywający bez usprawiedliwiających przyczyn podlegają karze na korzyść rady miejskiéj warszawskiéj dobroczynności publicznéj. Wysokość téj kary oznacza zgromadzenie giełdowe, lecz nie wyżéj nad rubli 10.

§ 16. Na zebraniach zgromadzenia giełdowego sprawy rozstrzygają się prostą większością głosów członków obecnych, z wyjątkiem postanowień, tyczących się obciążenia członków nową opłatą, rozchodu kapitałów zgromadzenia, oraz projektu zmiany ustanowionych dla giełdy przepisów, dla ważności których to postanowień potrzebną jest większość dwóch trzecich głosów. Oprócz tych przedmiotów zgromadzeniu giełdowemu wolno postanawiać uchwały o wszystkiém, co może dotyczéć organizacji zebrań giełdowych, wygody i ułatwień tranzakcij giełdowych.

§ 17. Komitet giełdowy wprowadza w wykonanie postanowienia zgromadzenia giełdowego, jeśli ma do tego prawo, albo też przedstawia je do zatwierdzenia właściwéj władzy.

O komitecie giełdowym i jego obowiązkach.

§ 18. Przedstawicielem zgromadzenia giełdowego jest komitet giełdowy, zadaniem którego ma być popieranie i rozwijanie miejscowego handlu i przemysłu, oraz zawiadywanie bezpośrednie sprawami giełdy i jéj częścią gospodarczą.

§ 19. Na komitecie giełdowym ciąży obowiązek:

a) dostarczania na żądanie właściwéj władzy, opinij i wniosków o sprawach handlu i przemysłu;

b) przedstawiania propozycji, mających na celu ulgi i rozwój jakichkolwiekbądź gałęzi handlu i przemysłu fabrycznego, oraz usunięcie wykrytych w tych gałęziach nadużyć;

c) zawiadywania sprawami gospodarczemi i sumami zgromadzenia giełdowego;

d) zwoływania zebrań giełdowych i czuwanie nad prawidłowym biegiem handlu na giełdzie, nad utrzymaniem obowiązujących w téj mierze praw, postanowień i zwyczajów i nad usuwaniem na giełdzie przeciwnego prawu meklerstwa na szkodę handlu;

e) czuwanie nad porządkiem i przyzwoitością na zgromadzeniach i zebraniach giełdowych;

f) bycia sędzią polubownym, na żądanie handlujących, w razie sporu handlowego;

g) examinowania kandydatów na urząd meklerów.

§ 20. Komitet giełdowy obowiązany jest przyjmować do rozważenia wszelkie przedstawienia dotyczące dobra i ułatwień, handlu i przemysłu, jeżeli takowe będą złożone na piśmie przynajmniéj przez trzy firmy handlowe. W razie uznania takowych za pożyteczne i łatwo wykonalne, komitet przedsiębierze, drogą ustanowioną, środki do ich urzeczywistnienia; w razie przeciwnym, piśmiennie objawia powody ich odrzucenia. Jeżeli zaś żądanie, które odrzucono, wniosą ponownie inne trzy lub więcéj firm, to komitet winien je wnieść na zebranie zgromadzenia giełdowego.

§ 21. Komitet giełdowy składa się z ośmiu członków, z których jeden będzie mianowany prezydującym, a siedmiu nosi tytuł starszych giełdy, oraz z trzech zastępców i starszego meklera. Członków komitetu giełdowego i zastępców wybiera zgromadzenie giełdowe ze swego grona na lat trzy. Starszego meklera wybiera również zgromadzenie giełdowe na trzy lata z pośród meklerów giełdowych.

§ 22. Wybory dopełniają się przez podawanie kartek wyborczych. Członkowie komitetu giełdowego składają głos na równi z innymi członkami zgromadzenia giełdowego.

§ 23. Na członków komitetu nie mogą być wybrane dwie osoby, prowadzące handel pod jedną firmą.

§ 24. Na zebraniach giełdowych, prezyduje prezydujący komitetu giełdowego, a w razie jego nieobecności, zastępuje jego miejsce członek komitetu, który otrzymał na wyborach największą liczbę głosów.

§ 25. Prezydujący odpowiada za wszelkie naruszenie porządku prawnego na zebraniach giełdowych, na mocy Najwyżéj zatwierdzonych 13 czerwca 1867 r. przepisów o porządku odbywania czynności na zebraniach ziemskich, szlacheckich i miejskich, gminnych i stanowych.

§ 26. Prawo nieprzyjęcia wyboru na członka komitetu giełdowego służy osobom, które po wystąpieniu z grona członków komitetu, będą na nowo wybrane w ciągu pierwszych trzech lat po ustąpieniu, oraz osobom, które nie mieszkają stale w Warszawie.

§ 27. O zmianach, jakie zaszły w składzie komitetu giełdowego, komitet donosi natychmiast naczelnikowi gubernji i ogłasza w gazetach miejscowych.

§ 28. Jeżeli dla skutecznego biegu korespondencij i zawiadywania częścią gospodarczą komitetu giełdowego, okaże się potrzeba pomocników, komitet wyznacza ich z pośród meklerów.

Osoby te również odmawiać nie mogą po raz pierwszy wkładanych na nich obowiązków, oprócz wypadków, kiedy powody odmowy uznane są przez prawo za dostateczne.

§ 29. Dla poświadczenia i oszacowania towarów, produktów i przedmiotów przemysłu fabrycznego w razie sporów o gatunek, miarę, wagę i t. p. jakichkolwiek okoliczności, komitet giełdowy ma prawo wzywać osoby specjalnie z przedmiotem obeznane, których wniosek przez komitet zatwierdzony, będzie obowiązującym dla stron spór wiodących, a niezadowoleni mogą szukać zadosyćuczynienia drogą ustanowioną.

§ 30. Komitet giełdowy ma prawo, w razie potrzeby, z mocy postanowienia zgromadzenia giełdowego, najmować kosztem funduszu giełdowego, budowniczego do nadzoru nad lokalem giełdowym, oraz w dostatecznéj ilości służbę do prac kancelaryjnych, rachunkowości i korespondencij, a nadto służbę niższą.

§ 31. Komitet giełdowy odbywa zwyczajne posiedzenia swoje w oddzielnym lokalu przy giełdzie dwa razy na tydzień, w nadzwyczajnych zaś wypadkach nie cierpiących zwłoki, i w inne dni, na wezwanie prezydującego lub zastępującego jego miejsce członka komitetu giełdowego.

§ 32. Komitet giełdowy podlega bezpośrednio naczelnikowi gubernji i znosi się z nim co do przedmiotów podlegających zawiadywaniu komitetu Znosi się również z władzami i osobami, których spółdziałanie okaże się potrzebném w przedmiotach giełdy dotyczących. W razach szczególnie ważnych, niecierpiących zwłoki, ma prawo odnosić się wprost do właściwych ministerstw, komunikując kopją swoich przedstawień gubernatorowi.

Zawiadywanie giełdą warszawską należy do departamentu handlu i rękodzieł w ministerstwie finansów.

§ 33. We wszystkich wypadkach, w przedmiotach dotyczących publicznych instytucij miejskich lub mających związek z interesami i sprawami miejskiemi, komitet giełdowy obowiązany jest znosić się z właściwemi instytucjami publicznemi, a w razie różności zdań, odmowy lub zwlekania

w zadosyćuczynieniu, przedstawia przedmiot téj zwierzchności, któréj podlegają wzmiankowane instytucje.

§ 34. O wszystkich przedstawieniach swoich, wymagających decyzji zwierzchności, oraz o rozporządzeniach stanowionych przez komitet giełdowy wedle ustawy niniejszéj, komitet prowadzi krótkie protokóły, podpisywane przez prezydującego i członków obecnych.

§ 35. Prezydujący i starsi komitetu giełdowego mogą otrzymywać urlopy na zasadzie protokólarnych postanowień, bez wyjednywania oddzielnéj co do tego decyzji i otrzymania świadectwa uwolnienia od komitetu.

§ 36. Decyzje w komitecie zapadają większością głosów. W razie równości zdań, przeważa ta strona, do któréj przyłączy się prezydujący lub zastępujący jego miejsce.

§ 37. Komitet posiada pieczęć z herbem miasta Warszawy i napisem: „Pieczęć warszawskiego komitetu giełdowego,“ nie posiadając zresztą prawa bezpłatnego przesyłania pakietów pocztą.

§ 38. Komitet giełdowy prowadzi kontrolę: a) osób wchodzących w skład zgromadzenia giełdowego z wymienieniem imienia, nazwiska i rodzaju zatrudnienia; b) osób stale uczęszczających na giełdę; c) pełnomocników i zastępujących ich miejsce.

§ 39. Komitet giełdowy, oprócz publikacij ustanowionych, wywiesza na giełdzie wszelkiego rodzaju wiadomości, dotyczące handlu i kursów pieniężnych, które mogą być pożyteczne dla giełdy. Wiadomości te zbierane są za pośrednictwem meklerów.

Otrzymywane przez komitet krótkie wiadomości telegraficzne, wywieszają się również na giełdzie.

§ 40. Komitet giełdowy porucza jednemu ze swoich członków zawiadywanie kasą giełdową.

O dochodach i rozchodach giełdy.

§ 41. Dochody giełdy warszawskiéj składają się z wniosków za prawo uczęszczania na giełdę, dobrowolnych składek członków zgromadzenia giełdowego i wszelkich wpływów z należących do niéj kapitałów i nieruchomości.

Uwaga. Sposoby najdogodniejszego przechowania i najkorzystniejszego obrotu funduszami zgromadzenia giełdowego, oraz porządek i termina poświadczania tych sum, oznacza zgromadzenie.

§ 42. Dla wszystkich spodziewanych dochodów i rozchodów, komitet sporządza corocznie etat, który po zatwierdzeniu przez zgromadzenie na pierwszém jego kolejném zebraniu, przedstawia się naczelnikowi gubernji do

sprawdzenia, czy nie ma w nim opłat nie uchwalonych drogą ustanowioną i czy fundusze są używane zgodnie z ich przeznaczeniem. W razie jakichkolwiek ze strony gubernatora uwag o etacie, zgromadzenie giełdowe stawia co do niego ostateczne wnioski, których kopja przedstawia się gubernatorowi. Po czém etat wchodzi w wykonanie, lecz gubernator zachowuje prawo wstrzymania takich jego pozycij, które uważa za nielegalne, o czém w ciągu tygodnia od dnia otrzymania postanowienia zgromadzenia, zawiadamia zgromadzenie i przedstawia sprawę pod ostateczne rozsądzenie senatu rządzącego. Następnie etat ogłasza się w gazetach, w języku rosyjskim i polskim, lub tylko w rosyjskim. Nadetatowe wydatki mogą być ponoszone nie inaczéj jak za uchwałą zgromadzenia giełdowego.

§ 43. Z początkiem roku komitet giełdowy formuje sprawozdanie co do przychodu i rozchodów za rok upłyniony i przedstawia takowe łącznie z księgami przychodowo-rozchodowemi zgromadzeniu giełdowemu, które na pierwszém swojém posiedzeniu kolejném porucza rewizją ksiąg i sprawozdanie z funduszów powierzonych komitetowi, trzem wybranym w tym celu przez zgromadzenie członkom zgromadzenia giełdowego (§ 14).

§ 44. Dla rewizji ksiąg i sprawozdania przeznacza się dni czternaście, po upływie których doniesienie członków o rezultatach dokonanéj rewizji łącznie z księgami i sprawozdaniem, przedstawia się pod ostateczne rozpoznanie zgromadzenia giełdowego na jego drugiém posiedzeniu (§ 14).

Sprawozdanie i protokół rewizyjny ogłaszają się w gazetach w języku rosyjskim i polskim, lub tylko w rosyjskim.

§ 45. W razie zmarnowania funduszów zgromadzenia giełdowego, lub nieprawidłowego wydatkowania takowych, członkowie komitetu giełdowego podlegają odpowiedzialności i zwrotowi strat, na zasadzie przepisów o funduszach rządowych lub Towarzystw.

O meklerach giełdowych.

§ 46. Przy giełdzie warszawskiéj znajdować się może, tak dla interesów kursowych jak i towarowych, dwudziestu meklerów giełdowych, a w téj liczbie jeden starszy mekler. Liczba meklerów, za upoważnieniem ministra finansów, może być powiększoną, w miarę rzeczywistéj potrzeby.

§ 47. Sposób wyborów i uwalniania meklerów giełdowych, oraz ich prawa i obowiązki, określa stosownie do przepisów w téj mierze wydanych dla giełdy petersburskiéj i innych, oddzielna instrukcja, zatwierdzona przez ministra finansów.

Sprawozdanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego za I-sze półrocze 1872 r.

Z ogłoszonego drukiem sprawozdania, podajemy następujące ważniejsze szczegóły:

Wierzytelność Towarzystwa z okresu III-go serji I-éj wynosiła z końcem 2-go półrocza 1871 r. . . . . rs. 29.076.665

Przez wystąpienie z Towarzystwa dóbr 66 z wierzytelnością hypoteczną . . . . rs. 2.010.185

Przez przemianę na nową pożyczkę 5% ser. I-éj z r. 1869 w ilości . . „ 2.227.920

Ubyło łącznie . . . . . rs. 4.238.105

Pozostało przeto z końcem I-go półrocza wierzytelności tego okresu . . . . rs. 24.838.560

Wierzytelność ta zahypotekowaną jest na 167 dobrach rządowych w sumie rs. 5.161.860 i na 2.849 dobrach prywatnych w sumie rs. 19.676.700.

Z tegoż okresu serji II-éj z końcem 2-go półrocza 1871 roku wierzytelność Towarzystwa wynosiła . . . . rs. 10.769.655

Przez wystąpienie z Towarzystwa 27 dóbr z wierzytelnością hypoteczną . . . . rs. 94.935

Przez przemianę na nową pożyczkę 5% ser. I-éj z r. 1869 w ilości . . „ 1.239.900

Ubyło łącznie . . . . . rs. 1,334.835

Pozostało przeto wierzytelności tego okresu z końcem 1-go półrocza 1872 r. . . . . rs. 9.434.820

która zahypotekowaną jest na 1.889 dobrach prywatnych w sumie jak wyżéj rs. 9.434.820.

W ogólnéj ilości dóbr 4.905, znajduje się 1.689 takich, które obciąża pożyczka obudwu serij—pozostaje więc właściwie dóbr obciążonych w okresie III-m 3.216, to jest 167 rządowych i 3.049 prywatnych (z tych przypada na I-szą serję 1.327 dóbr, na I-szą i II-gą dóbr 1.689, na samą II-gą serję dóbr 200, razem jak wyżéj 3.216).

Pożyczka 5% serji I-éj z r. 1869, tak przemieniona z pożyczek III-go okresu, jako téż dodatkowa i nowo przyznana, wynosiła z końcem 2-go półrocza 1871 r. rs. 35.605.950, z końcem zaś 1-go półrocza 1872 roku rs. 39.793.600 (w tém wierzytelność z przemiany rs. 19.120.300, z pożyczek dodatkowych i nowych rs. 20.673.300)—i zabezpieczoną była na 3.207 dobrach. Najniższe z téj sumy pożyczki, rs. 100—500 ma dóbr 4; najwyższa, rs. 182.159, ciąży tylko na jednych dobrach. Pozostało w kasach Towarzystwa niepodniesionych pożyczek 5% ser. I-éj 772.650 rs.

Pożyczka 4% ser. I-éj z r. 1869 wynosiła w 2-m półroczu 1871 r. rs. 52.600 i stan téj pożyczki w ciągu 1-go półrocza 1872 r. zmianie nie uległ.

Ogólna wierzytelność Towarzystwa tak z pożyczek I i II-éj serji III-go okresu, 5% ser. I-éj z r. 1869, jako też i wierzytelność 4% ser. I-éj z r. 1869 wynosi rs. 74.119.580, zahypotekowaną będąc w rzeczywistości na 6.398 dobrach (w 2-m półroczu 1871 r. suma ta wynosiła rs. 75.504.870). Z wykazanéj powyżéj wierzytelności przypadało do opłaty na umorzenie po włącznie 1-sze półrocze 1872 r. rs. 18.500.356,75½, pozostaje przeto do umorzenia poczynając od włącznie 2-go półrocza 1872 r. rs. 55.619.223,24½.

Listów zastawnych okresu III-go ser. I-éj z końcem 1-go półr. 1872 r. pozostało w obiegu na	rs.	15.207.711,02
(w końcu 2-go półrocza 1871 r. było 17.200.365)		
Listów zastawnych III-go okresu ser. 2-éj . .	„	6.650.029,80½
(w końcu 2-go półrocza 1871 r. było 7.407.345).		
Listów zastawnych 5% ser. I-éj z r. 1869 . .	„	33.710.078,54
(w końcu 2-go półr. 1871 było 30.472.150 rs.).		
Listów 4% ser. I-éj z r. 1869	„	51.364,55½
(w końcu 2-go półr. 1871 r. rs. 51.694,64).		
Łącznie . .	rs.	55.619.183,92
Do téj sumy dodać należy listy 5%, jakie mają być wystawione na dopłaty końcowe umarzanych listów zastawnych.	„	39,32½
Ogółem jak wyżéj	rs.	55.619.223,24½

W czasie losowania odbytego w d. 3 i 4 kwietnia 1872 r. wylosowano 2.086 sztuk listów zastawnych okresu III-go serji I-éj na sumę rubli sreb. 739.282,86½. Do losowania tego podano list. zast. sztuk 38.149 na rs. 13.337.340; że zaś w chwili losowania pozostawało w obiegu listów zastawnych serji I-éj sztuk 53.869 na rs. 16.276.830, zatem okazuje się, że przeszło ¾ ogólnéj wartości listów były podane do losowania. Jednocześnie umorzono list. zast. okresu III-go ser. 2-éj na sumę rs. 318.325,29½. W dniu 4 kwietnia 1872 r. wylosowano także listów zast. ser. I-éj z r. 1869, 5% sztuk 337 na sumę rs. 196.500 i spłacono rs. 300,08½ na poczet umorzenia wylosowanego w 1870 r. listu 4%. Brało udział w tém losowaniu 47.249 sztuk listów 5%, na sumę rs. 28.518.000. W ogóle umorzono w ciągu 1-go półr. 1872 r. listów zastawnych na sumę rs. 1.252.739,50.

Należność przypadająca Towarzystwu do poboru od stowarzyszonych w ciągu 1-go półrocza 1872 r. wynosiła rs. 4.172.591,57; na poczet tego wpłynęło rs. 2.662.243,25½, przeto pozostała jeszcze zaległość rs.

1.550.348,31 $\frac{1}{2}$. Porównywając wypadek powyższy z rezultatami poprzedniego półrocza, otrzymamy:

Zaległość ogólna w 2-m półr. 1871 r. wynosiła	rs.	1.718.145,64
Nadto zaległość raty poborowéj 2-éj z r. 1871 wynosiła	„	413.981,47 $\frac{1}{2}$
Łącznie byłoby zaległości	rs.	2.132.127,11 $\frac{1}{2}$
W 1-m półroczu 1872 r. zaległość wynosiła jak wyżéj	„	1.550.348,31 $\frac{1}{2}$
Pomniejszyła się przeto o sumę . . .	rs.	581.778,80

Jeżeli jednak porównamy należność do poboru z otrzymanym wpływem, to się okaże, że w 1-m półroczu 1872 r. na 100 ogólnéj należności do poboru, wpłynęło 62 $\frac{8}{10}$; zaś w półroczu poprzedniém na 100 należności, było wpływu 60 $\frac{9}{10}$, czyli, że wypłatność stowarzyszonych w ubiegłém półroczu w stosunku do należności była korzystniejszą o 1 $\frac{9}{10}$%. Z tytułu zaległości od pożyczek okresu III-go w ciągu 1-go półrocza 1872 r. było dóbr pod sprzedażą 807, z których 591 opłaciło zaległości, a 13 sprzedano,—pozostało przeto pod sprzedażą 203 dóbr. Za zaległość od pożyczak serji I-éj z r. 1869 było wystawionych na sprzedaż dóbr 463; z tych wniosło należność 361,—pozostało przeto pod sprzedażą dóbr 102; uległy sprzedaży 2 dobra. W ciągu 1-go połrocza wniesiono całkowitą opłatę za kupony dodatkowe przy pożyczkach z r. 1869 serji I-éj.

Z tytułu dopłat końcowych przy przemianie pożyczek okresu III-go na serją I-ą z roku 1869 należało się rs. 2.968,17 $\frac{1}{2}$, wpłynęło rs. 2.460,78,—pozostało więc zaległości rs. 507,39 $\frac{1}{2}$. Z końcem 1-go półrocza 1872 r. przypadało do poboru w przyszłych ratach, z tytułu rozłożonych rat poborowych z lat 1870, 1871 i 1-go półrocza 1872 rs. 525.200,78 $\frac{1}{2}$; na poczet tego wpłynęło rs. 34.708,04 $\frac{1}{2}$,—zalega przeto rs. 490.492,74.

Za listy zastawne wylosowane i kupony ubiegłe, Towarzystwo miało do wypłacenia w 1-m półroczu 1872 r.	rs.	3.709.098,11 $\frac{1}{2}$
Na poczet tego wypłaciło	„	2.473.644,18 $\frac{1}{2}$
Pozostało przeto do wypłacenia . . .	rs.	1.235.453,93

Porównywając rezultaty wpływów z rezultatami wypłat, okazuje się, że gdy wpływy z należności do pobrania od stowarzyszonych były większe o 1 $\frac{9}{10}$% od wpływów 2-go półrocza 1871 r., to przeciwnie zgłaszanie się po odbiór należytości było mniejsze o $\frac{7}{10}$.

Z końcem 2-go półrocza 1871 r. pozostawało w obiegu obligów Towarzystwa . . . . sztuk 7.500 na rs. 750.000

Wniesiono obligi na należności Towarzystwa w ciągu 1-go pòłrocza 1872 r. . . . „ 1 „ 100

Pozostaje przeto z końcem 1-go półrocza 1872 r. w obiegu . . . . sztuk 7.499 na rs. 749.900

Z powyższéj sumy nieumorzonych obligacij wylosowano w lipcu 1872 r. sztuk 2.499, na sumę rs. 249.900; niezawiśle zaś od dopełnianych losowań Dyrekcja Gł. nabyła na własność 4.308 sztuk obligów, na sumę rs. 430.800 i takowe w 1-m półroczu 1872 r. umorzyła, w skutek czego pozostało jeszcze na przyszłość do umorzenia obligacij sztuk 3.191 na sumę rs. 319.100.

Z końcem 1-go półrocza 1872 r. przypadało do zapłacenia za obligacje wylosowane i ubiegły od nich procent rs. 5.238,47½, wypłacono zaś rs. 2.370,52½,—pozostaje zatém do wypłaty rs. 2.867,95.

Fundusz rezerwowy Towarzystwa z końcem 2-go półrocza 1871 r. wynosił . . . . rs. 3.359.485,74

W ciągu 1-go półr. 1872 r. przybyło do téj sumy rs. 269.350,41½

W ciągu 1-go półr. ubyło natomiast . . . . „ 197.973,62 „ 71.376,79½

Z końcem 1-go półr. 1872 r. fundusz rezerwowy wynosił zatém . . . . rs. 3.430.862,53½

Dochód osiągnięty z kar ściąganych za zaległości w opłacie rat półrocznych wynosił w 2-m półr. 1871 r. rs. 61.385,71, zaś w 1-m półr. 1872 rs. 54.284,62. Wydatki administracyjne Władz Towarzystwa wynosiły w 1-m półr. 1872 r. rs. 130.063,51 (w 1-m półr. 1871 r. rs. 116.994,25, w 2-m półr. t. r. rs. 126.247,56½).

Z końcem 1-go półrocza 1871 r. znajdowało się funduszów pod zarządem Towarzystwa będących:

W Kasie Głównéj Tow.	rs.	10.643.746,65
W Wydziale Sprawdzania	„	6.152.182,05
W Dyrekcjach Szczegółowych	„	2.171.093,78½
Łącznie	rs.	18.967.022,48½
W kasach obcych: Banku Polskiego . . .	rs.	2.223.249,27½
„ Handlowego . .	„	877.881,94
„ Dyskontowego .	„	306.544,43
W ogóle	rs.	22.374.698,13

W sumie téj mieszczą się rozmaite depozyta, z tych niektóre *sporne*.

Ogół *stanu czynnego* Towarzystwa przedstawia sumę	rs.	81.806.003,49 $^1/_2$
Ogół *stanu biernego*	„	78.375.140,96
Przewyżka zatém jest	rs.	3.430.862,53 $^1/_2$

wyobrażająca fundusz rezerwowy Towarzystwa.

Moskiewskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia.

Dnia 27 lutego (11 marca) r. b. odbyło się w Moskwie zwyczajne roczne Zgromadzenie Ogólne Moskiewskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia. Towarzystwo to, założone w 1858 roku, posiada kapitał zakładowy rsr. 2.000.000, rozdzielony na 10.000 sztuk akcij, po rs. 200 każda. Należność na akcje całkowicie wniesioną została. W roku 1872 operacje Towarzystwa były następujące: 1) Pobrano tytułem premij, czyli składek rs. 1.982.433,77, a po potrąceniu rs. 1.374.477,48 wypłaconych innym towarzystwom za reasekuracją, na rzecz Moskiewskiego Towarzystwa przypada rs. 607.956,29; 2) Rezerwa odłożona z dochodów 1871 na rok 1872 rsr. 220.900; 3) Procenta od kapitału zakładowego i innych funduszów Towarzystwa rs. 131.006,89; 4) Przewyżka rezerwy z lat dawniejszych pozostała po wypłaceniu przyznanych wynagrodzeń pożarnych rs. 4.465,93. Dochód w ogóle wynosił rs. 964.328,61. Rozchód składał się z pozycij następujących: 1) Koszta administracji, mianowicie: pensje dla urzędników i inne wydatki zarządu rs. 129.183,80, prowizja dla agentów rs. 151.928,72, wynagrodzenie dla budowniczych za sporządzenie tax, planów i opisów rsr. 35.553,67,—w ogóle rs. 316.666,19, po potrąceniu zaś prowizji, otrzymanéj od innych towarzystw, za oddane im reasekuracje rs. 216.307,91, na ciężar Moskiewskiego Towarzystwa z tego tytułu przypada rs. 100.358,28; 2) Wynagrodzenia przyznane za 542 pożarów, zdarzonych w 1872 roku rs. 323.240,23; odłożono na pokrycie pożarów, co do których rachunki ukończonemi jeszcze nie zostały rs. 32.244,87; wypłacono wynagrodzeń pożarnych w ogóle rs. 355.485,10, po potrąceniu sum od innych towarzystw na podstawie umów reasekuracyjnych otrzymanych. (W r. 1871 było tylko 410 wypadków pożaru, za które przyznano wynagrodzenia rs. 328.312). 3) Rezerwa odłożona z dochodów 1872 na rok następny, na pokrycie ubezpieczeń, których termin jeszcze nie upłynął rs. 243.200. Rozchód w ogóle wynosił rs. 699.043,38. Po potrąceniu 4) tantjemy dla 5-u dyrektorów rs. 8.071,05, pozostaje czystego zysku na rok 1872 rs. 257.214,18. Z sumy téj odpisano na kapitał zapasowy rs. 7.214,18, który w ogóle wynosił rs. 36.511,43, a resztę rs. 250.000 rozdzielono pomiędzy akcjonarjuszów tytułem dywidendy. Na akcją przypada po rs. 25, czyli 12$^1/_2$%.

Dywidenda przyznana w przeciągu ostatnich lat 12-u wynosiła.

Rok	Przeznaczono do podziału	na akcją	czyli %	Rok	Przeznaczono do podziału	na akcją	czyli %
1861	150.000	rs. 15	7%	1867	150.000	rs. 15	7½%
1862	—	—	—	1868	270.000	„ 27	13½%
1863	80.000	rs. 8	4%	1869	220.000	„ 22	11%
1864	—	—	—	1870	250.000	„ 25	12%
1865	80.000	rs. 8	4%	1871	230.000	„ 23	11½%
1866	100.000	„ 10	5%	1872	250.000	„ 25	12½%

Działalność Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w roku 1872.

Uzyskawszy Najwyższe zatwierdzenie Ustawy w dniu 10 listopada 1871 roku, pierwotni założyciele Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, zajęli się zebraniem Ustawą wymaganéj do zawiązania się Towarzystwa liczby uczestników (§ 8). Niezwłocznie po przystąpieniu więcéj niż 100 członków, odbyło się Zebranie Ogólne stowarzyszonych (28 stycznia 1872 r.), które wybrało Radę i Zarząd Towarzystwa; Rada zaś zamianowała wkrótce potém (13 lutego) skład Komitetu Wyborczego. Następnie ukończywszy ostatecznie swą organizacją, z dniem 9 kwietnia 1872 r., Towarzystwo licząc 176 uczestników z kapitałem poręczonym rs. 984.200, a obrotowym rs. 98.420 rozpoczęło właściwą swą działalność.

W dniu 24 marca r. b. na zwyczajném doroczném Zebraniu Ogólném stowarzyszonych, któremu przewodniczył prezes Rady książe J. T. Lubomirski, Zarząd Towarzystwa zdał sprawę z pierwszego okresu operacyjnego, t. j. od rozpoczęcia czynności (9 kwietnia) po koniec roku 1872. Z powyższego sprawozdania Zarządu, zatwierdzonego przez Zebranie Ogólne, na wniosek Rady i Delegacji rewizyjnéj, okazują się następujące rezultata działań Towarzystwa:

W dniu 9 kwietnia 1872 r. Towarzystwo liczyło 176 członków z kapitłem poręczonym rs. 984.200, obrotowym rs. 98.420. Z końcem roku 1872 znajdowało się już 941 uczestników, z kapitałem poręczonym rs. 3.522.800—obrotowym rs. 352.280. W ciągu niespełna 9-u miesięcy przybyło zatém 765 członków, czyli po 95 na miesiąc z kredytami rs. 293.140,90. Udział jednego członka wynosił w przecięciu rs. 3.744,74. Z powyższéj liczby członków, 856 korzystało z *kredytu osobistego* na sumę rs. 3.274.350; z *kredytu hypotecznie* zabezpieczonego osób 71, na sumę rs. 220.350; z kredytu zabezpieczonego *papierami pub.* osób 6 na sumę rs. 12.600,

zaś za *poręczeniem* innéj osoby odpowiedzialnéj osób 8 na rs. 15.500. — Po koniec roku 1872 zażądało kredytu osób 1.514 na sumę rs. 6.372.600; z cyfry téj zmniejszono kredyta o rs. 1.343.300, zażądano zabezpieczenia w pap. pub. od 292 osób na rs. 719.550, pozostało niewniesionych udziałów 198 na rs. 524.350, zaś niezadecydowano jeszcze 83 podań na rs. 262.600.

Ogólna cyfra obrotu po koniec 1872 r. wynosiła rs. 19.856.363,55, a mianowicie:

a) Wpłynęło do *kasy* Tow. gotowizną rs. 6.833.930,82 $^1/_2$, wypłacono zaś rs. 6.725.560,51—pozostało rs. 108.370,31 $^1/_2$.

b) Na *rachunek przekazowy* wniesiono rs. 2.609.754,01,—wypłacono rs. 1.517.425,88 $^1/_2$,—pozostało rs. 1.092.328,12 $^1/_2$.

Przecięciowo wkłady na rachunek przekazowy wynosiły dziennie rs. 12.082,19. Rachunków otworzono w ogóle 135. Od wkładów Towarzystwo płaciło od 4 do 5 $^1/_2$ %, stosownie do terminu wymagalności; od wkładów z kilkodniowém wypowiedzeniem, członkowie otrzymywali wyższy procent aniżeli obcy.

Złożono na *lokacją* z terminem 3, 6 lub 12-miesięcznym rs. 183.508,13; z tego zwrócono rs. 119.598,40,—pozostało rs. 63.909,73.

Od powyższych funduszów Towarzystwo płaciło 4, 5 $^1/_2$, 6 %, w stosunku rocznym, odpowiednio do terminu wymagalności.

d) *Skupiono wexli* sztuk 5.522 na rs. 2.884.891,16; z tego zapłacono sztuk 3.850 na rs. 1.762.277,09,—pozostało przeto w portfelu z końcem roku sztuk 1.672 na rs. 1.122.614,07. Przecięciowo dziennie skupowano wexli na sumę rs. 13.355,98, a średnia wysokość wexlu wynosiła rs. 522,43. Zaznaczyć wypada jako fakt godny uwagi, ze względu zwłaszcza na fałszywe proroctwa puszczane w obieg przy zawiązywaniu się Towarzystwa, że należność za wexle wpływała *jak najregularniéj*; jeden tylko wexel został zakwestjonowany przez indosenta na rs. 450, o co prowadzi się obecnie proces.— Z przywileju reeskontowania wexli w Banku Polskim ze zniżoną o $^1/_2$ % stopą procentu, Towarzystwo korzystało w bardzo małym stopniu tylko, posiadając dostateczną ilość funduszów; cyfra reeskonty dosięgła zaledwie rs. 170.887,48 $^1/_2$.

e) Udzielono *pożyczek na zastaw pap. pub.* 71, w kwocie rs. 82.319,34 $^1/_2$; z tego zwrócono 36 na rs. 45.402,34 $^1/_2$—pozostało zatém 35 na rs. 36.917.

f) *Pożyczki na towary* wynosiły rs. 69.721,21 $^1/_3$; z tego zwrócono rs. 60.012,22,—pozostało rs. 9.708,99 $^1/_2$.

g) Operacje na *rachunek bieżący* i z *korespondentami* dosięgły cyfry rs. 1.813.559,54 $^1/_2$; a że z tego zwrócono rs. 1.470.773,46 $^1/_2$,—pozostało zatém rs. 342.786,08.

h) Na rachunek *otwartego kredytu* (z zabezp. pap. pub.) w Banku Polskim Towarzystwo podniosło rs. 1.063.840,59; zwróciło zaś z tego rs. 974.904, pozostało przeto do zwrotu Bankowi rs. 88.936,59.

i) Złożone *depozyta* w ciągu 1872 r. wynosiły rs. 824.750; z tego zwrócono rs. 165.705, — pozostało z końcem roku rs. 659.045. Z powyższéj sumy depozytów, składający powierzyli Towarzystwu do jego rozporządzenia rs. 535.355. Towarzystwo używało tych funduszów na zabezpieczenie otwartego kredytu w Banku Polskim, oraz rachunku przekazowego w Tow. Kredytowém Ziemskiém.

Z rachunku z y s k ó w i s t r a t dowiadujemy się, że Towarzystwo osiągnęło zysku brutto . . . . rs. 52.211,14½

a mianowicie: Z odsetków pobranych przy skupie wexli wpłynęło	rs.	43.703,48		
Pożyczki na zastaw pap. pub. przyniosły	„	1.343,68		
Zaliczenia na towary przyniosły	„	699,72		
Rachunki bieżące i koresp. przyniosły	„	6.143,89½		
Zaliczenia rozm. przyczyniły	„	320,37		
Z tego wydano: Na pensje urzędników, oficjalistów, lokal etc. .	rs.	9.363,62		
Zarezerwowano na pokrycie zakwestjonowanego wexlu . .	„	500,—		
Amortyzacja kosztów organizacji (rs. 2.268,20), oraz wartości ruchomości (rs. 2.019,95)	„	476,47		
Opłacono procentów od sum Tow. powierzonych	„	20.751,32	„	31.091,41
Czysty zysk zatém wynosi			rs.	21.119,73½

Zgodnie z wnioskiem Rady, Zebranie Ogólne uchwaliło, z powyższéj sumy czystego zysku wydzielić: a) na wynagrodzenia członków Rady, Zarządu, Komitetu Wyborczego, oraz Delegacji rewizyjnéj rs. 2.975, — b) na fundusz zapasowy rs. 1.930,34½, — c) zaś pozostałą resztę *rs. 16.214,39* przeznaczyć na *dywidendę* dla uczestników, w stosunku rocznym *0,9%* ich udziałów, czyli *9% uiszczonych wniosków.*

Zebranie Ogólne przyjęło również dwa inne wnioski Rady: pierwszy, aby skład Rady powiększony został o jednego członka i aby w pierwszym i dru-

gim roku wychodziło z Rady dwóch członków Rady i jeden członek Zarządu, a w trzecim, trzech członków Rady i jeden członek Zarządu, z początku losem, potém zaś z kolei wyboru; drugi wniosek, aby na rok 1873 dla 3 członków Zarządu wyznaczyć stałą płacę, w kwocie rs. 6.000 do rodziału między nich,—dla członków Rady na znaki obecności rs. 1.500, dla Komitetu Wyborczego rs. 2.000 i dla Delegacji rewizyjnéj rs. 150, również na znaki obecności.

Następnie przystąpiono do wyborów, które były dosyć ożywione w skutek rozwinięcia silnéj agitacji przedwyborczéj, przeprowadzonéj za pomocą krążących śród zebrania kartek z nazwiskami kandydatów. Tym razem nie było wprawdzie walczących przeciw sobie stronnictw uorganizowanych, ale życzyćby należało, ażeby na wszystkich Zebraniach Ogólnych rozwijano wszechstronnie podobną agitacją przedwyborczą, ażeby przybywano na Zebrania ze zdaniem jako tako wyrobioném o przedmiotach mających podlegać głosowaniu, ażeby wreszcie akcjonarjusze lub stowarzyszeni okazywali mniéj obojętności a więcéj inicjatywy i zainteresowania w sprawach zbiorowych,—albowiem tym sposobem jedynie usunąć można nietylko owe bezwiedne głosowania, utrwalające w nieskończoność szkodliwy monopol osobisty i t. z. kumulacją, ale przedewszystkiém tę bezkarność Zarządów i te krzyczące nadużycia przedsiębiorstw zbiorowemi siłami prowadzonych, tak energicznie w ostatnich czasach potępiane, przeciw którym władza państwowa pozostanie bezsilną, jeżeli najbliżéj interesowani praw swych strzedz nie będą chcieli albo umieli. — Z urny wyborczéj wyszli jako członkowie Rady: Stanisław Brun i Juljusz Herman ponownie wybrani, oraz Karol Koźmiński; jako członek Zarządu: Bronisław Werner; zaś jako członkowie Delegacji rewizyjnéj: Al. Preyss, Jul. Simler, J. Grabowski, Al. Temmler, M. Lande i W. Garczyński.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego był wniosek 19 członków Towarzystwa, żądający *stosunkowego dopełniania* już złożonego funduszu zapasowego przez *nowo przystępujących* członków. Nad tym wnioskiem zawiązała się żwawa dyskusja między wnioskodawcami a pp. W. Majewskim, D. Zielińskim, A. Nagórnym i R. Wierzchlejskim, którzy wszyscy oświadczyli się przeciw przyjęciu wniosku. Dyrektor Nagórny i mecenas Wierzchlejski utrzymywali, że przypuściwszy nawet, iż wniosek jest słuszny i rachunkowo uzasadniony, ze względu na dobro Towarzystwa, należałoby go odrzucić, jako przedwczesny, albowiem dąży do zmiany ustawy dopiero co nadanéj,—zmiany, któréj konieczność nie została jeszcze udowodniona doświadczeniem. Mecenas Majewski starał się z określenia natury funduszu zapasowego czerpać argumenta przeciw wnioskowi. Fundusz zapasowy ma cel jasno okre-

ślony ustawą i uważa się za własność instytucji, nie zaś pojedyńczych członków, którzy występując z Towarzystwa, nie mają prawa żądać zwrotu stosunkowéj jego części; nie ma zatém zasady wymagać od nowo-wstępujących członków stosunkowych dopłat na rzecz tego funduszu.— Mecenas Zieliński twierdził, że wniosek 19-u będąc przeciwny Ustawie, jest tém samém niesprawiedliwy, bo tylko to jest sprawiedliwe co jest zgodne z prawem. Mówca uznał za stosowne rozwinąć ten temat i wyłożyć wnioskodawcom małą prelekcją o teorji sprawiedliwości. Trochę dziwnie brzmiała w ustach szanownego mecenasa, zasłużonego hołdownika Themidy, ta nowa doktryna, do któréj ani historja prawodawstw, ani filozofja prawa przyznać się zapewne nie zechcą.— Zgodnie z opinją Rady, wniosek 19-u znaczną większością głosów odrzucony został. Zgadzamy się po części z p. Nagórnym, że wniosek 19-u jest rachunkowo uzasadniony, zachodzi jednak pytanie, czy jest wykonalny. Gdy fundusz zasobowy znacznie wzrośnie, dopłaty stosunkowe nowo wstępujących byłyby tak znaczne, że odstraszałyby od przystępowania do towarzystwa. Zastosowanie zatém zasady słusznéj byłoby szkodliwém dla Towarzystwa. Gdyby znowu tworzyć fundusz zasobowy ze stałych opłat jednorazowych jedynie, opłaty te musiałyby być także bardzo wysokie — bo inaczéj fundusz ten niewzrosłby nigdy do poważniejszéj cyfry. Ale tak w jednym jak w drugim razie, absolutnéj sprawiedliwości niestałoby się zadość; chcąc bowiem przeprowadzić zasadę słuszności, trzebaby występującym członkom zwracać część stosunkową funduszu zapasowego, co znowu sprzeciwiałoby się istocie funduszu zapasowego, — którego użyteczność jest powszechnie uznawaną,— a tém samém i interesom Towarzystwa.—Kwestja podniesiona przez wnioskodawców, dowodzi tylko, że w rzeczach ludzkich ani absolutna sprawiedliwość, ani absolutna doskonałość osiągnąć się nie da. Usiłować tylko należy, jak najwięcéj zbliżać się do nich. Nie podzielając wcale zdania, że w instytucjach na wzajemności opartych, tworzenie funduszu zasobowego jest anomalją, mniemamy, że w tych właśnie instytucjach wydzielanie jedynie części czystych zysków na ten fundusz odpowiada najwłaściwiéj wszelkim wymaganiom i potrzebom.

Fałszywi prorocy i cały ów zastęp niedowiarków, co to bijąc pokłony złotemu cielcowi, ufają tylko sile i rozumowi miljonów i przedsiębiorstwom przez nie protegowanym, a lekceważą potęgę asocjacji, postępu i wiedzy, ci, którym ukonstytuowanie się instytucji, mającéj za dźwignię samopomoc sił zbiorowych solidarnie działających, było nie na rękę i psuło interesa, — ci wszyscy doznali przykrego zawodu, przypatrując się rezultatom działalności Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, tak pomyślnie kształtującym się w pierwszym zaraz okresie istnienia, który jako epokę próby stanowiący, uważać należy za najniebezpieczniejszy i najcięższy do przebycia.

Dzisiaj Towarzystwo stanęło już na gruncie pewnym i żyznym; o losy jego nie ma potrzeby się obawiać, byle tylko kierowane nadal umiejętnie i przezornie, nie zboczyło z właściwéj drogi i dążyło nieustannie do spełniania zadań jakie mu warunki miejscowe wskazują.

Według naszego mniemania, główném zadaniem Towarzystwa w dzisiejszych okolicznościach jest wspomagać kredytem przeważnie rolnictwo i przemysł rolniczy. Wielki przemysł i handel dla zaspokojenia swych potrzeb, posiadają już nader obfite źródła kredytu w Bankach: Polskim, Handlowym i Dyskontowym. Sama zaś natura tych instytucij, zwłaszcza dwóch ostatnich, czyni źródła te prawie niedostępnemi dla rolnictwa. Natomiast organizacja Wzajemnego Kredytu, czerpiąca swą siłę w solidarnéj odpowiedzialności członków, doskonale odpowiada wymogom kredytu rolniczego. Zwracając się zatém przeważnie w tę stronę, Towarzystwo znajdzie obszerne i swobodne, a dla siebie najwłaściwsze pole do rozwinięcia zbawiennéj działalności. Potrzeba tylko, aby organizacją swą konsekwentnie i zgodnie ze swą istotą uzupełniło i rozwinęło. Takiém uzupełnieniem jest zaprowadzenie we wszystkich okręgach wiejskich całego kraju *Kółek*, czyli *Związków solidarnych*, które, przedstawiając względem Towarzystwa zbiorową odpowiedzialność za uzyskane kredyta dla pojedyńczych członków Kółka i Towarzystwa, oraz znosząc się z niém za pośrednictwem swych prezesów (Towarzystwu dokładnie znanych i przez nie akceptowanych) mogłyby wybornie pełnić wszystkie funkcje filij Towarzystwa. Mając swe siedlisko w Warszawie, władze Towarzystwa, mimo całéj gorliwości i bezstronności, nie są w stanie dokładnie ocenić stanu majątkowego i stopnia odpowiedzialności ziemian zgłaszających się z rozmaitych stron kraju; stąd bardzo często albo odmawiają kredytu kandydatom, albo udzielają niedostateczny; tymczasem Kółko, złożone z ludzi znających doskonale nawzajem stan swych interesów, może z zupełném bezpieczeństwem w imieniu Towarzystwa udzielać kredyta nawet takim kandydatom, którzyby obecnie dla Władz Tow. zdawali się nie przedstawiać żadnych rękojmi. Jakkolwiek skup wexli, rachunek przekazowy i depozyta powierzone do rozporządzenia Towarzystwu, przedstawiają już cyfry bardzo poważne, dowodząc zarazem wielkiego zaufania publiczności do instytucji—to jednakże o ileż to poważniejsze byłyby te cyfry po zawiązaniu Kółek solidarnych. Obecnie z powodu braku odpowiednich stosunków w Warszawie, a tém samém i referencij, potrzeby przedstawienia dwóch podpisów, zasad przyjętych w Towarzystwie co do skupu wexli, a wysoce niedogodnych dla dwóch np. ziemian, z których każdy w danéj chwili, potrzebuje czerpać do wysokości otwartego mu kredytu, nadmiernéj poniekąd ostrożności z jaką Towarzystwo postępuje w przyznawaniu kredytów i jaką po części zachować teraz musi—i innych jeszcze tym podobnych przyczyn, wielu ziemian albo nie-

należy do Towarzystwa, albo téż mało zeń korzystać może. Tacy zaś członkowie którzy nie korzystają z otwartych sobie kredytów, są najmniéj pożądani dla Towarzystwa. Otóż przez zawiązanie Kółek wszystkie dotychczasowe niedostatki i niedogodności zostałyby usunięte, Towarzystwo zyskałoby niesłychanie rozległe pole działania bez narażania się na straty, a ziemianie cieszyliby się dobrodziejstwami kredytu, którego tak potrzebują. Słowem dobrze rozwinięta działalność Towarzystwa, mogłaby się przyczynić do znacznego podniesienia dobrobytu krajowego.

Zawiązanie Kółek solidarnych wpłynęłoby również niepomiernie na rozwinięcie operacij komisowych, które obecnie bardzo podrzędną grały rolę w działaniach Towarzystwa.

Uskarżają się ogólnie na uciążliwą manipulacją przy otwieraniu kredytów hypotecznych. — Zarząd Towarzystwa powinienby obmyśléć możliwe udogodnienia w téj mierze, co mu wreszcie przy dobrych chęciach nie przyjdzie z trudnością.

Kończąc nasze sprawozdanie z działań Towarzystwa, możemy tylko wyrazić naszą sympatją dla młodéj instytucji i życzyć jéj powodzenia na przyszłość. Dotychczasowy kierunek przedstawia tak małe pole krytyce, że o ziszczeniu naszych życzeń niewątpimy.

W. S.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia w roku 1872.

Na drugiém zwyczajném Zebraniu Ogólném akcjonarjuszów Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, odbytém w dniu 27 marca r. b., pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, hrabiego T o m a s z a Z a m o y s k i e g o, Dyrekcja zdała sprawę z operacij Towarzystwa, dokonanych w ciągu roku 1872. Ogólne rezultata działalności za rok ubiegły, przedstawiają się jak następuje:

I. W ciągu r. 1872

przyjęto ubezpieczeń	7111	na rs.	89.319.696	za opłatą premij rs.	460.994,81
w roku zaś 1871,	6506	„	71.296.079	„ „ „	383.013,32
Zatém w roku ubiegłym *więcéj* o	605	na rs.	18.023.617	za opłatą premij rs.	77.981,49

Z téj liczby ubezpieczeń przypada:

	Wysokość ubezpieczenia		Dochód z premij	
	w pierwszym 5-kwartaln. okresie 1870/1 r.	w r. 1872	1870/1 r.	w r. 1872
	r u b l i			
a) Na *nieruchomości* miejskie zwyczajne	1.425.163	4.373.828	3.399,71	19.068,25
— wiejskie zwycz.	2.104.421	7.449.254	8.962,63	33.663,13
— przemysłowe .	3.353.715	3 469.697	29.005,92	30.905,64
b) Na *ruchomości* rolne .	40.200.910	27.736.988	230.071,96	198.690,83
— domowe i towarów .	23.911.766	38.322.453	96.471,—	112.577,21
— przemysłowe	12.697.541	7.967.476	102.147,63	66.089,75
Łącznie . .	83.693.516	89.319.696	470.058,85	460.994,81
			z opłatą	
Z powyższych sum przekazano do *reasekuracji* w innych Towarz. . .	23.656.187	48.527.978	146.362,85	239.764,21
Na *własny rachunek* pozostawiono	60.037.329	40.791.718	323.696,—	221.230,60

II. W r. 1872 było *pogorzeli* 173 które zrządziły strat na rs. 354.965,29 ½
zaś w r. 1871 było tylko „ 103 „ „ „ 224.009,64 ½

Na rok ubiegły przypada zatém więcéj o 70 pogorzeli ze stratą . . . . rs. 130.955,65

Pożary dotknęły głównie ruchomości, zwłaszcza rolne, albowiem na tę kategorją przypada 107 pogorzeli, ze stratą rs. 261.757,27; w r. 1871 było ich tylko 88, na sumę rs. 210.558,26.—Nieruchomości spaliło się 27, na sumę rs. 43.848,46, z tego po wsiach 20 na rs. 24.707,68 (w r. 1871 tylko 2 nieruchomości na rs. 5.354,31).—Reszta pogorzeli przypada na sprzęty domowe, towary i ruchom. przemysłowe.

	w r. 1871	w r. 1872
Z ogólnéj sumy strat przypadało na rachunek: Warsz. Towarzystwa . . .	rs. 197.170	rs. 184.727,84 ½
Tow. reasekuracyjnych . .	„ 26.839	„ 170.237,45

Na rachunek strat w ciągu 1872 r. zrządzonych, zapłacono już po koniec tegoż roku z funduszów Warsz. Towarzystwa rs. 134.227,84½, zaś z funduszów Towarzystw reasekuracyjnych rs. 113.522,45.

Porównanie dochodów ze stratami okazuje, że na każde 100 rubli dochodu z premij, straty z pogorzeli w 1872 r. wynosiły:

W ubezp. nieruchomości zwycz. miejskich	5,42%
„ „ „ wiejskich	73,39%
„ „ przemysłowych	58,59%
„ ruchomości rolnych	131,74%
„ sprzętów domowych i towarów	20,24%
„ ruchomości przemysłowych	40,19%
W przecięciu	77%

W ubezpieczeniach rolnych straty, nieliczą̨c kosztów administracji, przewyższają dochód z premij od tychże ubezpieczeń osiągnięty o rs. 63.066,44 (doch. rs. 198.690,83 — straty rs 261·757,27). — Najniższa szkoda pogorzelą zrządzona nie dochodziła rs. 100; takich pogorzel było 35 (11 w r. 1871). Najwyższa zaś wynosiła rs. 16.300 (10.511 w r. 1871). Najwięcéj pogorzeli było (42) w ubezpieczeniach od 1000—2000 rubli.

III. Rezultata *finansowe* działań Warszawskiego Towarzystwa są następujące:

A) Przychód: Premje rezerw. z r. 1871 od ubezp. upłynionych z końcem tegoż roku . . . . rs. 102.219,67
Pozostałość zysków z r. 1871 . . . . „ 155,96
Premje pobrane, po strąceniu reasekuracji . . . „ 221.230,60
Na koszta polis i portorji wpłynęło . . . . . . „ 6.636,60
Z procentów od funduszów lokowanych w bankach, za kupony od pap. pub. własnością Tow. będących, oraz z zysku na papierach pub. wpłynęło „ 87.728,36
Razem . . . . rs. 417.971,19

(W I-m okresie 1870/1 na koszta polis i portorji wpłynęło rs. 9.211,80, z procentów, kuponów i zysku na pap. pub. rs. 84.852,16 ½. Co się tyczy samego zysku na pap. pub., w I-m okresie wynosił rs. 16.361,47, zaś w 1872 roku rs. 30.173.36).

B) Rozchód: Premje rezerw. od ubezp. nieupłynionych z końcem 1872 r. po strąceniu reasekuracji . . . . rs. 100.268,98
Wynagrodzenie dla 5-u dyrektorów Tow. . . . . rs. 5.000,—
Płace urzędników . „ 42.365,07
Koszta portorji . „ 7.432,26 ½
Prowizje agentów . „ 41.714,92 ½
Inne koszta adm. . „ 16.411,52 — 112 923,78
Po strąceniu prowizji od Tow. reas. 42.549,08 rs. 70.374,70

Z przeniesienia	rs.	170.643,68
Na umorzenie należności od agentów	„	437,31
„ kosztów przedwstępnych 10% .	„	1.774,68½
„ „ organizacji i spraw. ruchomości 10%	„	5.689,30
Wynagrodzenia za pogorzele z r. 1872, po strąceniu udziału Tow. reasek	„	134.227,84½
Rezerwa na pokrycie wynagrodzenia za nieureg. pogorzele z 1872 r.	„	50.500,—
Razem. . . .	rs.	363.272,82

(W I-m okresie 1870/1 płace urzędników wynosiły rs. 33.206,60,—koszta portorji rs. 6.931,55).

Zestawiając wpływy z wydatkami, otrzymamy **przewyżkę dochodu rs. 54.698,37** reprezentującą **czysty zysk** Towarzystwa w r. 1872. — W poprzednim okresie 5-kwartalnym, czysty zysk wynosił rs. 33 355,96.

Z sumy czystego zysku, Zebranie Ogólne wydzieliło rs. 4.698,37 na *fundusz zapasowy*, zaś rs. 50.000 przeznaczyło na **dywidendę** dla akcjonarjuszów. Tym sposobem na **jedną akcją** przypada dywidendy **po rs. 6,25**, co stanowi **5%** od kapitału zakładowego.

Oto treściwy obraz działań i stanu interesów Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń od Ognia. Chcąc słuszny i bezstronny wydać sąd o jego zeszłorocznéj działalności, nadmienić wypada zaraz na wstępie, że rok 1872 był wyjątkowo niepomyślnym dla Towarzystwa, skutkiem wypadków losowych, od woli Zarządu zupełnie niezależnych. Liczba pogorzeli była bardzo znaczna, a stąd i stosunek strat do pobranych premij musiał wypaść bardzo niekorzystnie. W porównaniu z rokiem poprzednim, Towarzystwo miało 70 wypadków pogorzeli więcéj i o 130.000 rubli większe straty. Zysk z premij, po strąceniu udziału Towarzystw reasekuracyjnych, przedstawia tylko cyfrę około 36.500 rubli (dochód z premij rs. 221.230, straty rs. 184.727); zaś koszta administracji wynoszą przeszło 70.000 rubli. Gdyby więc nie zyski osiągnięte na papierach publicznych, same tylko operacje asekuracyjne dałyby znaczny deficyt. Źródłem najdotkliwszych strat tak w r. 1871 jak i 1872 były ubezpieczenia rolne, jakkolwiek liczba ich uległa w ostatnim roku znacznemu zmniejszeniu, bo gdy w pierwszym roku wynosiły *połowę* ogólnéj cyfry ubezpieczeń, w drugim spadły niżéj *trzeciéj części*.

Przyczynę znacznych strat na ubezpieczeniach rolnych, upatrujemy nietylko w powiększonych cyfrach statystyki sądowo karnéj co do wypadków umyślnego podpalenia, ale głównie w téj okoliczności, że Towarzystwo nie umiejąc zjednać sobie dostatecznego uznania między ziemianami, w pierwszym zaraz okresie swego istnienia, znaleść tylko dla siebie mogło ubezpieczenia rolne, w najgorszych zostające warunkach, a żarliwość

konkurencji sprawiła, iż przyjmowano do ubezpieczenia wszystko co tylko się nastręczało, bez żadnego wyboru i względu na istniejące warunki. W ogólności jednak ubezpieczenia rolne nie są znowu tak niebezpieczne i niekorzystne, i są Towarzystwa które bynajmniéj źle na nich nie wychodzą.

Porównywając pierwszy okres czynności z drugim, z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć wielki postęp w zarządzie Towarzystwem, jaki spostrzegliśmy w umiejętnym wyborze i ustosunkowaniu reasekuracij. Reasekurując przeszło dwa razy większą wartość jak w roku poprzednim, zapłaciło Towarzystwo za reasekuracją nie wiele co więcéj; reasekurowało zatém większą wartość za mniejszą opłatą. Przytém wybór ubezpieczeń reasekurowanych był daleko trafniejszy. Zwracaliśmy w swoim czasie uwagę na wielką wadliwość systemu reasekuracji, przyjętego przez pierwotny Zarząd. Gdyby Towarzystwo było się trzymało w r. 1872 tego samego systemu, byłoby poniosło wielką klęskę.

W operacjach Towarzystwa widać pewien rozwój, ale nie tak znaczny jakby środki jego na to pozwalały. W roku ubiegłym przyjętego 605 ubezpieczeń więcéj aniżeli w poprzednim, na sumę przeszło 18 miljonów rubli. Przyczynił się do tego rezultatu głównie wzrost ubezpieczeń ruchomości domowych i towarów, oraz nieruchomości tak miejskich, jak wiejskich. Jest to bezwątpienia postęp, ale postęp zbyt mały, aby mógł zadowolić nadzieje akcjonarjuszów i utrwalić byt instytucji. Dziwimy się, że w obec takiego stanu rzeczy, uznano za właściwe powiększyć o 2 członków liczbę Dyrektorów Towarzystwa, a tém samém i koszta administracji. Rozwój interesów Tow. nieusprawiedliwia zupełnie tego wzmocnienia składu ciała Zarządzającego, nawet biorąc na uwagę rozrost czynności po utworzeniu oddziału ubezpieczeń na życie.

Wierzymy chętnie słowom szanownego Prezesa Towarzystwa, iż Dyrekcja rozwija gorliwą czynność, by zyskać silną w działaniu podstawę i możliwe bezpieczeństwo, obok możności zastosowania najumiarkowańszéj skali opłat. Usiłowania te mogą z czasem wydać dobre owoce i naprawić błędy przeszłości, nie idzie jednak zatém, aby powodzenienie Towarzystwa Warsz. i Towarzystw akcyjnych w ogóle, było dowodem ich wyższości nad wzajemnemi. Krakowskie Towarzystwo Wzajemne istnieje zaledwie lat 11 i zajmuje się przeważnie ubezpieczeniami rolnemi, a jednak daje po 10% i więcéj dywidendy, posiadając już około 1.200.000 flor. kapitału gwarancyjnego czyli zapasowego. Nie przeczymy, że dywidenda akcjonarjuszów jest sprawiedliwą premją właścicieli kapitału, ale zawsze ciąży ona na ubezpieczonych,—czego nie ma w Towarzystwach Wzajemnych. W ogóle argumenta przytoczone na korzyść Towarzystw akcyjnych, nie zachwiały bynajmniéj naszego przekonania co do wyższości zasady podstawowéj Towarzystw wzajemnych; nie widzimy bowiem, dla czego te ostatnie miałyby posiadać mniéj

„silną kontrolę i organizacją“ — badać mniéj „umiejętnie i wszechstronnie przedmiot,“—nie umiéć gromadzić równéj ilości wiedzy statystycznéj,—odznaczać się mniéj gorliwą i umiejętną pracą i zabiegliwością. „Czujny bodziec interesu i postępu“ mogą miéć zarówno jedne jak drugie.

Oprócz parafrazy sprawozdania Dyrekcji i teoretyczno-polemicznych dygresij, przemowa Prezesa, zagajająca Zebranie Ogólne, zawiera niektóre ciekawe szczegóły, dotyczące spraw Towarzystwa. Dowiadujemy się np. że Dyrekcja wystąpiła z przedstawieniem do wyższéj władzy, aby w obec wzmagającéj się od lat kilku liczby pogorzeli z podpalenia, zalecono sądom, oraz władzom administracyjnym i wykonawczym ścisłe badanie spraw o rozmyślne podpalenie i czujne przestrzeganie przepisów, co do policji budowniczéj i ostrożności w obchodzeniu się z ogniem. Towarzystwo ze swéj strony wyznaczyło nagrody po rs. 150 za wykrycie podpalacza.

Chcąc nakłonić właścicieli, mianowicie wiejskich, do czujniejszéj przezorności, Dyrekcja zaleciła oddzielnym okólnikiem, aby pozostawiono na rachunek ubezpieczających się pewną część ubezpieczonych wartości, w razach gdzie z obu stron zachodzi potrzeba zachowania wyjątkowéj ostrożności. Okólnik ten wskazuje zarazem inny sposób obliczania składki od ubezpieczeń trwających krócéj niż rok jeden; ściśléj określa wpływ sąsiedztwa na niebezpieczeństwo od ognia i ustanawia stałe ceny dla ubezpieczania słomy i paszy.

Z miastami które posiadają instytucje kredytu miejskiego, zawiązane zostały wzajemne stosunki Towarzystwa z Towarzystwami kredytowemi.

Towarzystwo rozwinęło już znacznie i nieustannie coraz więcéj rozwija stosunki z towarzystwami reasekuracyjnemi, tak, iż obecnie poręczać może wartości przenoszące dziesięćkroć własne maxima.

Towarzystwo starać się będzie o uzyskanie pozwolenia Władzy na utworzenie oddziału ubezpieczeń na życie. Myśl ta zasługuje na uznanie ze względu, iż nie posiadamy krajowéj instytucji, któraby się zajmowała tą gałęzią ubezpieczeń. Radzilibyśmy jednak z kapitału Towarzystwa wydzielić na ten cel osobny fundusz, któryby nie miał łączności z funduszem ogniowym, gdyż ubezpieczenia na życie polegają na odrębnych podstawach, dotąd niezupełnie jeszcze ustalonych i przedstawiają inne szanse, oraz większe ryzyko jak ubezpieczenia ogniowe; w danym razie przeto działania jednéj gałęzi ubezpieczeń nie paraliżowałyby działań drugiéj.

Z przemowy prezesa dowiedzieliśmy się także o usiłowaniach jakie Warszawskie Towarzystwo czyniło w celu połączenia się z innem Towarzystwem, na wzajemności opartém, które w kraju posiada bardzo liczną klientelę. Ofiarowano mu udział do $^3/_4$ w ubezpieczeniach rolnych, oraz udział w ubezpieczeniach przemysłowych fabrycznych i miejskich, przyjmując dotychcza-

sową organizacją jego delegatów. Towarzystwo tamto zażądało jednak udziału 80% w ubezpieczeniach rolnych i oddzielenia z pod zawiadywania Warszawskiego Tow. całéj sekcji rolnéj, któraby przeszła pod zarząd pełnomocników Wzajemności. To drugie żądanie przerwało rokowania, ale nie zerwało ich jeszcze w zupełności.

Pozostaje nam jeszcze uczynić jedno pytanie: Dla czego w tegoroczném sprawozdaniu Dyrekcji nie ma szczegółowych wykazów co do rozdziału ogólnéj sumy przyjętych przez Towarzystwo ubezpieczeń na Cesarstwo i Królestwo, oraz na pojedyńcze gubernje Królestwa Polskiego? O agenturach w Cesarstwie nie ma w Sprawozdaniu żadnéj wzmianki, tak że zdawaćby się mogło, iż żadnych tam czynności nie prowadzą. Niewiadomo również o ile cyfry Sprawozdania odnoszą się do Królestwa, a o ile do Cesarstwa. Przeszłoroczne Sprawozdanie było pod tym względem daleko dokładniejsze; życzyć należy z wielu względów, aby na przyszłość Dyrekcja dotkliwą tę próżnię wypełniać zechciała.

Uzupełniając skład Dyrekcji, Zebranie Ogólne wybrało na Dyrektorów pp. K. Górskiego i F. Węgleńskiego. Do delegacji rewizyjnéj powołani zostali pp. St. Wołowski, J. Epstein, G. Findeisen, St. Kotowicz i H. Wawelberg.

W końcu zatwierdzono etat wydatków na r. 1873. *W. S.*

B. ZAGRANICZNA.

Zgromadzenie odbyte w Eisenach dnia 6-go i 7-go października 1872 r. w celu zbadania i rozpoznania kwestji społecznéj.

(Dalszy ciąg, — p. Ekon. zesz. XII, str. 961, z 1872 r. i zesz. I, str. 62, z 1873 r.)

Rozprawy nad drugim punktem porządku dziennego: gromadném zawieszaniem robót (*strike*) i stowarzyszeniami robotników, zagaił profesor G. Schmoller ze Strasburga, który o kwestji téj, tak ważnéj i w naszych czasach tak żywotnéj, następny referat przedstawił.—Podstawą obecnych stosunków roboczych, przy powszechnie zaprowadzonéj wolności procederowéj i swobodzie zarobkowania, jest dobrowolna umowa. Stosunki między majstrami i czeladnikami, przedsiębiorcami, właścicielami fabryk i robotnikami jedynie w drodze wzajemnego porozumienia się, dobrowolnych układów regulowanemi i określonemi być mogą. Chlebodawcom i robotni-

kom wolno najmować i wynajmować pracę, w sposób i pod warunkami, jakie za najdogodniejsze dla siebie uznają; pod tym względem pozostawioną im została wolność najzupełniejsza. Zasada ta wszędzie jest przyjętą i zapisaną została na czele wszystkich ustaw i ordynacji rzemieślniczych i przemysłowych. Wydanemi wprawdzie zostały w drodze prawodawczéj niektóre przepisy i postanowienia, celem zasłonięcia strony słabszéj od ucisku i wyzyskiwania przez mocniejszą i wykluczenia form układu, uznanych za szkodliwe i niesprawiedliwe. Tak np. zakazane zostały umowy robocze dożywotnie, układy dziedziczne, tyczące się robót, jakieby każdy właściciel pewnego gruntu dopełniać był zobowiązanym; wzbronioną jest zapłata umówionych zasług w artykułach żywności, lub w towarach, zamiast w gotowiźnie; niedopuszczoném jest aresztowanie przyszłego zarobku robotnika; wreszcie nie jest dozwoloném, aby chlebodawca, lub przedsiębiorca usuwał się od obowiązku wynagrodzenia robotników za uszkodzenia, w razie nieszczęśliwego wypadku, w fabryce zaszłego. Pomimo tych ograniczeń jednak, w obliczu prawa, umowa robocza za zupełnie swobodną uznana została. Taką w zasadzie być powinna;—w rzeczywistości zaś wolność przy zawieraniu układów roboczych często jest ścieśnioną, a nawet zupełnie wykluczoną, przez ucisk i wyzyskiwanie, zdarzające się tak ze strony robotników, jak i przemysłowców i przedsiębiorców. Obie strony zawierają układ niemal z przymusu, pod warunkami, które ich bynajmniéj nie zadawalniają; dobra wiara, sumienność w wykonaniu przyjętych obowiązków, znika zupełnie; chlebodawcy i robotnicy sądzą, że wzajemnie się wyzyskują, dla tego nie uważają się za związanych przez umowę roboczą i wszelkiemi sposobami starają się z pod niéj wyłamać. Drobni rzemieślnicy, przy obecnym braku sił roboczych, tylko pod bardzo uciążliwemi dla siebie warunkami czeladników, lub pomocników znaleść mogą i ulegać muszą ich wymaganiom często niesłusznym i przesadzonym. W wielkich miastach, gdzie część robotników, zwykle najgorszych, pod przewodnictwem bezsumiennych demagogów się zorganizowała i gotową jest zawsze posunąć się do ostateczności, właściciele większych nawet zakładów i wielcy przedsiębiorcy narażeni są czasowo na prawdziwy teroryzm z ich strony. W ogóle jednak, w czasach zwyczajnych, kiedy nie zdarza się tak wyjątkowa potrzeba sił roboczych jak obecnie, stosunek odwrotny zachodzi. Zwykle robotnicy są stroną słabszą. Żyjąc z dnia na dzień, nie mogą czekać ze sprzedażą swego towaru, t. j. swéj pracy. Dla znalezienia niezbędnego dla siebie zarobku, dla zabezpieczenia bytu, ślepo poddać się muszą wszelkim warunkom, pod jakiemi właścicielom fabryk przedsiębiorcom się podoba zawrzéć z nimi układ roboczy, czyli dać im zatrudnienie. Pomimo najniedogodniejszych, często dla zdrowia najszkodliwszych urządzeń technicznych fabryk, kopalń, lub zakładów, robotnik cały dzień

w nich pracować musi. Często po tygodniach dopiero dowiaduje się o nader uciążliwych przepisach regulaminu fabrycznego, o wysokich karach pieniężnych, za najmniejsze wykroczenie w nim ustanowionych, którym się poddał bezwiednie, wstępując do fabryki. Do niedawnego czasu regulaminy te i przepisy porządkowe przez właścicieli zakładów i przedsiębiorców w sposób zupełnie jednostronny były wydawane, a nie, jak to przy wolności procederowéj być powinno, po porozumieniu się z robotnikami, za ich zgodą i przyzwoleniem układane. Cały byt robotnika, życie jego rodzinne, mieszkanie, wychowanie dzieci, zabezpieczenie dla siebie i dla nich jakiéj takiéj przyszłości, wszystko to zawisło zupełnie od warunków, pod jakiemi robotę otrzymuje, od układu roboczego, przez przemysłowców i przedsiębiorców ustanowionego, któremu poddać się musi. Wyrodzić się stąd musiała z obu stron wzajemna nieufność i niezadowolenie, których nieuniknionéni następstwem była zawziętość i nienawiść, jaka obecnie robotników napełnia i świat przemysłowy rozdziela na dwa nieprzyjacielskie obozy. Wielkim błędem politycznym było, że w Niemczech przy zaprowadzeniu wolności procederowéj, t. j. przed 55 laty, nie dano robotnikom do rąk środka, zapewniającego im możność samodzielnego wystąpienia przeciw przedsiębiorcom i przemysłowcom, jako drugi, zupełnie równouprawniony czynnik; że wówczas jednocześnie nie zaprowadzono wolności koalicji. Kiedy wolność ta w 1869 r. wreszcie robotnikom przyznaną została, zdarzyło się to, co zwykle ze spóźnionemi kon‹c›esjami miewa miejsce; robotnicy zamiast dobrego, najgorszy zrobili użytek z udzielonego im nowego prawa. Obecnie wywiązała się stąd zawzięta walka klasy robotników przeciw klasie przemysłowców i przedsiębiorców, prawdziwa wojna społeczna. Walka ta jednak jest nieuniknioną, jeśli zasada swobody zarobkowania i wolności procederowéj ma być utrzymaną i ocaloną, jeśli wolność ta nie ma się wyrodzić w absolutną przewagę przedsiębiorców nad robotnikami, dozwalającą im uciskać i wyzyskiwać tychże w sposób zupełnie samowolny. Wolność procederowa w gruncie jest niczém innéni, jak dopuszczeniem walki interesów materjalnych w pewnych, prawem określonych, formach i granicach. Przy otwartéj zaś i w sposób uczciwy prowadzonéj walce, niepodobna związać rąk jednéj stronie.

Głównym orężem, którym stan robotniczy w walce téj się posługuje, dla uzyskania dogodniejszych dla siebie warunków, jest gromadne przerywanie i zawieszanie robót (*strike*). Referent przechodzi kolejno zarzuty, przeciw tym ostatecznym środkom podniesione, i jakkolwiek nie zaprzecza, że przemysł przez to na nadzwyczajne klęski i straty jest narażonym i przyznaje, że zarzuty te poczęści są uzasadnione, stara się wykazać, że często nadzwyczaj są przesadzone i jednostronne. Twierdzenie, że przez takie gromadne prze-

rywanie robót ze strony robotników, całe gałęzie przemysłu zupełnie zrujnowane i do upadku doprowadzone zostały, zdaniem referenta jest bezzasadne. Śledztwa administracyjne (*enquête*) zarządzone w Anglji po wielkich *strike'ach* w *Sheffield*, w *Birmingham* i w *Walji* bynajmniéj tego nie wykazały. Utrzymują daléj, że przez zmowy robotników, w celu przerwania robót, wprowadza się rozjątrzenie i nienawiść pomiędzy różnemi klasami spółeczeństwa; referent sądzi przeciwnie, że rozjątrzenie i niechęć pomiędzy temi klasami poprzednio już istniały i że powyższe przesilenia są tylko ich następstwem. Twierdzenie, że robotnicy przez to się rujnują materjalnie, również jest niezupełnie słuszne. Wprawdzie zaprzeczyć nie można, że setki tysięcy giną bezpowrotnie na składki i wsparcia dla robotników świętujących; że daleko więcéj wynoszą sumy, które podczas *strike'u* przez nich zarobionemi nie zostały;—z drugiéj strony jednak należy uwzględnić, że w ostatnich latach położenie materjalne robotników w Niemczech znacznie się poprawiło, tak co do wysokości płacy, jak i co do innych warunków pracy przemysłowéj, że robotnicy bardzo korzystne rezultaty osiągnęli, do których bez wolności koalicji nigdyby nie doszli. Jeśli cała klasa robotników, w jednéj gałęzi przemysłu pracujących np. 10.000 w skutek zawieszenia robót uzyska podwyższenie płacy o 5 srbgr. dziennie, to podwyżka ta na rok już 500.000 tal. wynosi i przez to byt robotników tych znacznie już się poprawi. Żałować tylko należy, że robotnicy po większéj części z takiego powiększenia dochódów zły użytek robią, i zamiast przewyżkę odłożyć, lub też przeznaczyć na wychowanie dzieci, na inny cel jaki pożyteczny, zwykle ją przepijają, lub w sposób lekkomyślny tracą. Winę tego przypisać należy brakowi ukształcenia i zaniedbaniu ich umysłowego rozwoju, za co odpowiedzialność więcéj na spółeczeństwo, jak na nich samych spada. Dorastająca generacja, która odebrała już staranniejsze wychowanie elementarne i więcéj jest oświeconą, zapewne będzie w stanie od tego rodzaju marnotrawstwa, od takich nadużyć i wybryków się uchronić. Daleko słuszniejszy jest zarzut, że przy zbiorowém zawieszeniu robót, mniejszość robotników, pragnących daléj pracować, ulega teroryzmowi większości robotników świętujących. Niepodobna temu zaprzeczyć i dopóki przymus ten jest czysto moralny nie ma na to sposobu. Skoro zaś teroryzm ten przechodzi na pole czynu, skoro robotnicy świętujący dopuszczają się gwałtów, dla zmuszenia swych spółtowarzyszy do zaniechania dalszéj pracy, środkami policyjnemi temu zapobiedz i do odpowiedzialności karnéj pociągnąć ich należy. Środki represyjne, w takich razach przepisane w ustawie przemysłowéj niemieckiéj, również jak w odnośnych ustawach francuzkich i belgijskich, okazały się w praktyce zupełnie skutecznemi i wystarczającemi. Gdyby zaś z powodu tego przymusu i teroryzmu chciano zupełnie zakazać zmowy w celu przery-

wania robót, byłoby to niczém innémi, jak poddać robotników znowu pod terroryzm fabrykantów i przemysłowców. Jakkolwiek wielkie są straty i klęski, na jakie przemysł przez zbiorowe zawieszenie robót narażonym zostaje, jakkolwiek ubolewać nad tém należy, że stan otwartéj walki pomiędzy dwiema klasami społecznemi, który tak szkodliwie oddziaływa na dobrobyt ogólny, na stan moralny całego narodu, jest możliwy, niepodobna jednak dla tego znieść znów wolności koalicji i ustanawiać surowych kar na przerwanie robót, jak się tego egoizm przedsiębiorców i fabrykantów domaga. Byłoby to największą niesprawiedliwością;—byłoby to niczém inném, jak dozwoleniem samowolnego wyzyskiwania robotników pod pozorem wolności procederowéj, wydaniem ich z związanemi rękami przemysłowcom i przedsiębiorcom na łaskę i niełaskę. Przez to pokój stały w świecie przemysłowym bynajmniéj przywróconymby nie został. Użycie takich środków palliatywnych chwilowo tylko usunęłoby pewne niedogodności i trudności, obecnie na przedsiębiorcach i pracodawcach ciążące, ale bynajmniéj stanowczo nie zaradziłoby złemu, nie uśmierzyłoby rozjątrzenia i nienawiści, pomiędzy temi dwiema klasami społecznemi i popchnęłoby masę robotników w objęcia socjalistów i demagogów. Właściciel fabryki, przedsiębiorca w kalkulacjach swych może miéć na celu tylko zasłonięcie się natychmiastowe od strat, usunięcie bezpośrednich niedogodności.—Ekonomiście nie wolno być tak krótkowidzącym;—przeciwnie zapytać się winien, czy w razie, jeśli przez użycie niewłaściwych środków łagodzących, obecnie tysiące oszczędzonemi będą, przez to w następstwie, za kilka dziesiątków lat, setki tysięcy straconemi nie zostaną? Prawdziwym celem jego być powinno, aby obmyśléć sposób na to i rzeczom taki obrót nadać, żeby, bez względu na chwilowe straty przemysłowców i przedsiębiorców, ostatecznie zupełne pojednanie stron walczących osiągniętém być mogło. Do pojednania tego doprowadzić tylko mogą układy, oparte na dokładnéj znajomości stosunków, na zbadaniu istotnych i rzeczywistych potrzeb, na wzajemném porozumieniu się, oraz ustępstwa i koncesje z jednéj i drugiéj strony, przy pozostawieniu każdéj z nich zupełnéj swobody działania. Zupełnie zaś chybionym byłoby środkiem, gdyby jedną ze stron walczących chciano pozbawić broni, jaką, na podstawie swobody zarobkowania i wolności procederowéj, słusznie posługiwać się może. Dla tego referent jako pierwszy punkt rezolucji stawia żądanie, utrzymania i zachowania w całości wolności koalicji, tak jak w 1869 r. robotnikom przyznaną została. Daléj domaga się, żeby w razie samowolnego zerwania kontraktów roboczych, winni podlegali tylko odpowiedzialności cywilno-sądowéj, a nie zostali pociągani do kar policyjnych i kryminalnych.

W rozwinięciu tego ostatniego żądania przyznaje naprzód, że obecnie przy zbiorowém zawieszeniu robót, umowy robocze przez robotników nader często

bez wypowiedzenia, w sposób zupełnie samowolny są zrywane;—że przemysłowcy i właściciele fabryk przez to na wielkie straty narażeni zostają, i najczęściéj nic nie zyskują, jeśli na drodze cywilno-sądowéj chcą dochodzić na robotnikach wynagrodzenia za szkody i stracone korzyści. Niezaprzecza również, że postąpienie takie ze strony robotników jest zupełnie bezprawne i w wysokim stopniu niemoralne. Pomimo to jednak, zdaniem referenta, zaprowadzenie wyjątkowych kar policyjnych i kryminalnych na robotników, za niedotrzymanie kontraktów roboczych, lub w razie, jeśli takowe wcale zawartemi nie były, za opuszczenie robót bez poprzedniego wypowiedzenia, nie da się usprawiedliwić. Sprzeciwia się to zupełnie wszelkim zasadom prawa cywilnego i przepisom obecnych ustaw przemysłowych. Każdy sam od szkody i straty chronić się powinien. Umowy robocze są zupełnie dobrowolne; do zawarcia ich nikt zmuszonym być nie może; dla tego nie należy zawierać ich z osobami którym ufać nie można, o których nie ma się przekonania, że przyjętych zobowiązań dotrzymają. W razie zaś niedopełnienia, lub zerwania umów przez jedną ze stron kontraktujących, poszkodowanemu służy prawo wystąpienia przed sądy cywilne o wynagronie za wynikłe stąd szkody i straty. Kto zakupi 10.000 szefli pszenicy i w terminie nie otrzyma ich dostarczonych, również na wielkie straty narażonym być może. Nie wywiązujący się z zobowiązań dostawca często jest spekulantem bez żadnego majątku, od którego żadnego wynagrodzenia uzyskać nie można, a pomimo to, poszkodowany nabywca nie ma przeciw niemu żadnego innego regresu, prócz skargi cywilnéj. Nadto umowy robocze nietylko przez robotników, lecz często także przez właścicieli fabryk i przemysłowców w sposób samowolny zrywane bywają. Tak w r. 1870 przed wybuchem wojny, w wielu fabrykach robotnicy bez żadnego wypowiedzenia oddaleni zostali. Zaprowadzenie zatém wyjątkowych kar policyjnych i kryminalnych, za niedotrzymanie kontraktów roboczych, dla samych tylko robotników, byłoby krzyczącą niesprawiedliwością, zrywałoby zasadę równości w obliczu prawa i stanowiłoby prawdziwe *privilegium odiosum* dla najliczniejszéj i najsłabszéj strony społeczeństwa. Praktyczne względy również temu się sprzeciwiają; często byłoby rzeczą trudną, niemal niemożliwą, kary zawyrokowane wykonać, gdyż niepodobieństwem jest dziesiątki tysięcy robotników w więzieniu osadzić. W każdym zaś razie nie doprowadziłoby to do żadnego rezultatu. Przez użycie takich, czysto zewnętrznych środków represyjnych, nicby nie osiągnięto. Koalicje, zmowy, zerwanie kontraktu i gromadne przerywanie robót, bynajmniéj przeztoby usunięte nie zostały. Rozjątrzenie i nienawiść pomiędzy różnemi klasami społeczeństwa, zamiast złagodzenia, powiększyłyby się i spotęgowały a pokój społeczny przywróconymby nie został.

Jeśli zasada wolności procederowéj nie ma być poświęconą, lecz przeciwnie pozostać nietkniętą, nadzwyczaj trudno jest zapobiedz samowolnemu zrywaniu umów roboczych i zbiorowemu zawieszeniu robót. Jedynie przez zaprowadzenie odpowiedniéj organizacji, tak pomiędzy robotnikami, jak pomiędzy fabrykantami i przedsiębiorcami, wpłynąć można na usunięcie tak rozległych, gromadnych i w sposób tak lekkomyślny i nierozważny wywołanych *strike'ów*, które obecnie świat nasz przemysłowy wstrząsają i dla całego spółeczeństwa tak wielką klęskę stanowią. Ciała zbiorowe, posiadające odpowiednią organizacją, ustawę, stały zarząd, nie powodują się ślepą namiętnością, nie działają bez zastanowienia, bez namysłu, bez dokładnego zbadania położenia rzeczy i rozważenia możliwych następstw. Korporacje takie nie dadzą się popchnąć przez niecne poduszczenia niesumiennych demagogów do kroków nierozważnych, nie zdecydują się za ich namową, w jednéj chwili, na opuszczenie robót i narażenie przez to tak właścicieli zakładów, jak siebie samych, swych rodzin i dzieci, na niedające się obliczyć straty i szkody. Za wzór i zawiązek do takich organizacji, zdaniem referenta, służyć mogą istniejące już obecnie pomiędzy robotnikami niektórych gałęzi przemysłu stowarzyszenia rzemieślnicze (*Gewerk Vereine, trades-unions*). Wszelkiemi siłami starać się należy stowarzyszenia te, po nadaniu im odpowiednich urządzeń, daléj rozwijać i rozszerzyć do całego stanu robotniczego. Istniejące obecnie w Niemczech stowarzyszenia tego rodzaju największą przedstawiają rozmaitość, tak co do zasad i celów, jakie sobie zakładają, jak co do środków, któremi cele te przeprowadzić się starają. Jedne założone zostały w celu zapewnienia robotnikom ratunku w czasie choroby, wsparcia na starość, pensji dla żon i rodzin po ich śmierci, drugie dla dalszego kształcenia i rozwoju umysłowego robotników, inne wreszcie dla zabezpieczenia ich interesów w stosunkach z przemysłowcami i przedsiębiorcami, przy ustanowieniu wysokości płacy i innych warunków pracy w zakładach przemysłowych. Niektóre z nich zakładają sobie nawet wprost cele polityczne, jak stowarzyszenie robotników, pracujących w fabrykach cygar, które w dążnościach swych przechyla się na stronę socjalnéj demokracji. Równie różnorodne jak zasady i cele stowarzyszeń rzemieślniczych są żywioły, do nich wchodzące, zwierzchnicy, stojący na czele i nadający im kierunek. Większość jednak stowarzyszeń rzemieślniczych w Niemczech, ma dążności nader chwalebne i składa się z najporządniejszych, najdzielniejszych i najwięcéj umiarkowanych robotników, którzy dalecy od myśli przewrotu, stanowią żywioł zachowawczy klasy robotniczéj. Zjednoczyli się, aby wyjść ze stanu odosobnienia i rozstrzelenia, aby przez skupienie sił, przez wzajemne przychodzenie sobie w pomoc, zapewnić sobie samodzielność i niezależność na polu ekonomiczném i państwowém, wzmocnić się

moralnie i zająć odpowiednie stanowisko naprzeciw przemysłowcom i przedsiębiorcom. Referent, na poparcie swego twierdzenia, przytacza dosłownie obszerne wyjątki z ustawy stowarzyszenia robotników, pracujących w fabrykach maszyn berlińskich i daje szczegółowy obraz organizacji stowarzyszeń rzemieślniczych w Niemczech. Stowarzyszenia te, jakkolwiek od niedawnego czasu, od kilku lat dopiero, założonemi zostały, doszły jednak już do wielkiego znaczenia i stanowią prawdziwą potęgę w świecie przemysłowym. W roku 1869 do Ogólnego Związku stowarzyszeń rzemieślniczych należało 268 stowarzyszeń miejscowych, liczących przeszło 30.000 członków. Niezależnie od Ogólnego Związku istnieje stowarzyszenie drukarzy, mające 6.000 członków, robotników pracujących w fabrykach porcelany, do którego 5.000 stowarzyszonych należy. Stowarzyszenia rzemieślnicze w działalności swéj odznaczają się wielką rozwagą i umiarkowaniem i powodują się zasadami porządku, pokoju i umiarkowania. Zbiorowe zawieszenie robót uważają za środek ostateczny, za sposób opierania się niesłusznym żądaniom i wymaganiom fabrykantów i przedsiębiorców i zabezpieczenia zagrożonych praw robotników, do którego jednak dopiero po wyczerpaniu wszelkich innych sposobów i środków, w razie ostateczności uciekać się należy. Dla tego w miejscowościach, gdzie stowarzyszenia rzemieślnicze istnieją, gromadne przerywania robót są bardzo rzadkie, a jeśli się zdarzają, przebieg ich jest daleko spokojniejszy, więcéj prawidłowy i łagodniejszy, niż w miejscach, gdzie robotnicy nie są złączeni w korporacje i każdy na własną rękę działa. Dla zapobieżenia tym zgubnym i szkodliwym starciom pomiędzy przemysłowcami, fabrykantami i przedsiębiorcami z jednéj, a robotnikami z drugiéj strony, stowarzyszenia rzemieślnicze wystąpiły z żądaniem zaprowadzenia sądów polubownych przemysłowych i urzędów pojednania, któreby wszystkie zatargi i spory w sposób polubowny rozstrzygały i załatwiały. Posiadając znaczne fundusze i kapitały, stowarzyszenia rzemieślnicze mniéj daleko są pochopne i skore do narażenia swego mienia, do stawienia wszystkiego na jedną kartę, niż robotnicy nie korporacyjni, którzy zwykle nie mają nic do stracenia.

Osobistości, stojące na czele stowarzyszeń rzemieślniczych i kierujący ich sprawami, są to ludzie powszechnie znani i poważani, zwykle z wyższém wykształceniem, posiadający wielkie doświadczenie praktyczne. Postępują zawsze z sumiennością i oględnością, hamują niewczesne zapędy, powstrzymują robotników od kroków nierozważnych i gwałtownych i stawiają energiczny opór podszeptom i knowaniom agitatorów politycznych i socjalnych, pragnących wyzyskiwać robotników, posługiwać się nimi, dla dopięcia swych przewrotnych celów. Dla tego, zdaniem referenta, stowarzyszenia rzemieślnicze zasługują na jak największe poparcie,

tak ze strony spółeczeństwa, jak i państwa. Fabrykanci i przemysłowcy, zamiast powstawania przeciw tym stowarzyszeniom, zamiast prześladowania ich członków, powinni je protegować, powinni się starać przez wzajemne porozumienie się, przez koncesje i ustępstwa zbliżyć do siebie robotników i dążyć do tego, aby lepsza i więcéj umiarkowana część robotników zatrzymała jak dotąd przewagę w stowarzyszeniach rzemieślniczych, i aby żywioły burzliwe, należące do partji przewrotu, nigdy góry nie wzięły. Państwo zaś ze swéj strony powinno przyznać stowarzyszeniom rzemieślniczym prawa osób moralnych i ciał zbiorowych, powinno w drodze prawodawczéj ustalić i określić ich atrybucje i stosunki wewnętrzne i zewnętrzne;—w ogóle wziąć te korporacje pod swą szczególną opiekę. Przez to zarazem rozciągnięty zostanie nadzór nad ich działalnością, wszelkie czynności stowarzyszeń będą jawne i ulegać będą kontroli opinji publicznéj. Nadto nałożyć można na stowarzyszenia pewne obowiązki i takim tylko nadawać prawa korporacyjne, które zadość uczynią warunkom, w ustawie przepisanym. Organa władz rządowych w Niemczech, powinny w razie starć i przesileń przemysłowych postępować w sposób bezstronny, a nie, jak dotąd, bezwarunkowo popierać i osłaniać tylko przedsiębiorców i właścicieli zakładów przemysłowych, jak to miało miejsce przy wielkiém zawieszeniu robót w kopalniach w *Waldenburgu* na Szlązku. Jako drugi punkt przez siebie proponowanéj rezolucji, referent stawia żądanie, aby stowarzyszenia rzemieślnicze uzyskały jak najprędzéj uznanie ze strony władzy prawodawczéj, w myśl wniosku przez Schulze'go Delitzsch w sejmie niemieckim stawianego, z zachowaniem zmian i poprawek przez komisją sejmową proponowanych. Oświadcza się tylko przeciw ograniczeniu, umieszczonemu w pomienionym projekcie do prawa, aby funduszów zebranych na pewien cel, np. na wsparcia, koszta kuracji, lub pogrzebu, nie wolno było przeznaczyć stowarzyszeniom na inne cele, np. na popieranie zbiorowego zawieszania robót (*strike'ów*). Ograniczenie to uważa za zbyteczne, za ubliżające dla stowarzyszeń rzemieślniczych, którym się przez to daje dowód nieufności, wreszcie za niepraktyczne, gdyż w danym razie nie ma sposobu przeszkodzenia, aby stowarzyszenia funduszów swych nie użyły podług upodobania. Tego rodzaju postanowienie byłoby nadto zupełnie niezgodném z naturą i istotą stowarzyszeń rzemieślniczych, które bynajmniéj nie są rodzajem towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, lecz jak Brentano wykazał, formacją moralną, opierającą się na poczuciu solidarności wszystkich członków, na ich bezwarunkowém poświęceniu dla spraw spólnych.

Trzeci, niejako dodatkowy punkt do poprzedniego ustępu rezolucji referenta, odnosi się do kas wsparcia dla robotników w czasie choroby i starości, które wszystkie niemal stowarzyszenia rzemieślnicze u siebie zaprowa-

dziły. Prof. Schmoller wnosi, aby robotnicy, należący do stowarzyszeń, wolni byli od przystąpienia do ogólnych kas wsparcia, i aby przymus ten, utrzymanym został, tylko co do robotników, do żadnéj korporacji nienależących.

Zdaniem referenta, nadanie klasie robotniczéj ścisłéj organizacji, jest tylko pierwszym krokiem, dla usunięcia rozjątrzenia i rozdwojenia, obecnie w świecie przemysłowym panującego; —drugim, daleko ważniejszym, jest zastąpienie walki przez układy pokojowe i rozstrzygnięcie sporów w drodze polubownéj. Dotychczas w Prusach i w Niemczech, z wyjątkiem prowincji Nadreńskiéj, wszelkie zatargi i spory pomiędzy robotnikami i przemysłowcami, przedsiębiorcami i właścicielami zakładów, podlegały decyzji władz miejskich, z pozostawianiem możności odwołania się do sądów. W praktyce tak władze municypalne, jak i sądowe, okazały się niewłaściwemi; ani robotnicy, ani chlebodawcy nie mają zaufania do ich decyzji, niechętnie się do nich odwołują i procedura ta właściwie do żadnych nie doprowadziła rezultatów. Daleko odpowiedniejszemi są sądy polubowne przemysłowe, które oddawna we Francji i w prowincji Nadreńskiéj zaprowadzonemi zostały (*conseils de prud'hommes*) i nader skuteczną i zbawienną działalność rozwinęły. Dla tego referent radzi, żeby na wzór tych sądów polubownych, podobne wszędzie w Niemczech zaprowadzić, z tą tylko zmianą, żeby nie wyłącznie przez fabrykantów i przedsiębiorców były obsadzane, jak to dotychczas we *Francji* i w *Prowincji Nadreńskiéj* ma miejsce, lecz żeby do składu ich w równéj liczbie przemysłowcy i robotnicy wchodzili. Sądom tym należy powierzyć rozstrzygnięcie wszelkich sporów i zatargów pomiędzy robotnikami i chlebodawcami w ostatecznéj instancji, zaprowadzić w nich postępowanie przyśpieszone, częste, jeśli można, codzienne posiedzenia, przy zupełnéj jawności rozpraw i szybką a skuteczną exekucją wydanych decyzji. Tego rodzaju sądy przemysłowe, powinny przez państwo być ustanowione we wszystkich znaczniejszych miastach, okolicach fabrycznych, oraz w miejscowościach, gdzie częste zachodzą zatargi między przemysłowcami i robotnikami. Postępowanie we wszystkich powinno być jednostajne, przez prawo przepisane, nie zaś jak dzisiaj, gdzie od uznania magistratu i władz komunalnych zależy ustanowienie sądów przemysłowych i wydanie dla nich regulaminów i przepisów porządkowych ([1]). Nadto sądom tym nadane być mogą pewne funkcje administracyjne, nadzór nad fabrykami pod względem sanitarnym, co do bezpieczeństwa urządzeń technicznych etc., jak to ma miejsce we Francji. Jakkolwiek zbawiennych skutków spodziewać się mo-

([1]) Zob. Eberty G. Die Gewerbe Gerichte u. das gewerbliche Schieds GerichtsWesen. Berlin 1869, 8°.

żna po działalności tych sądów polubownych, zwłaszcza pod względem moralnym, co do wyrobienia w robotnikach poczucia słuszności i sprawiedliwości, przywrócenia w nich zachwianego zaufania do opieki prawa i odciągnięcia ich od dążności, wymierzenia sobie samym sprawiedliwości, nie należy jednak mieć zbyt wygórowanych w téj mierze oczekiwań, nie należy się mianowicie spodziewać, że przez zaprowadzenie tego rodzaju sądów, gromadne przerywania robót zupełnie wykluczone i usunięte zostaną. Jest to rzeczą niemożliwą, gdyż cała działalność sądów tych odnosić się może tylko do umów, już istniejących i do sporów, co do wykonania tych umów wynikłych;— roboty zaś przerywane zostają z powodu niemożności porozumienia się, co do zmiany obecnych układów, co do warunków umów roboczych, w przyszłości zawrzéć się mających. Decyzja w tym względzie nie może być oddaną żadnemu sądowi, nawet z mężów zaufania złożonemu, gdyż w tego rodzaju starciach i kolizjach interes osobisty zbyt przeważną odgrywa rolę. Porozumienie jednak i w tym względzie jest możliwe i tego rodzaju starcia na drodze polubownych układów, załatwione być mogą. Zaprowadzone w Anglji przez M u n d e l l ę, fabrykanta w *Nottingham* i K e t t l e'a, sędziego hrabstwa *Worcester*, komisje rozjemcze i pojednawcze (*boards of conciliation and of arbitration, Einigungs Aemter)*, i funkcjonujące tam z nader pożądanym skutkiem, najlepszym na to są dowodem. Fabrykanci i robotnicy, mający swą odrębną ścisłą organizacją, starają się wzajemnie porozumiéć we wszelkich kwestjach, tyczących wysokości płacy, długości dnia roboczego i w ogóle co do warunków pracy przemysłowéj, za pośrednictwem mężów zaufania; przez nich prowadzą układy i ostatecznie poddawają się ich wyrzeczeniu. Podług systemu M u n d e l l i działalność komisji pojednawczych jest zupełnie nie przymusową, zależy od dobréj woli stron interesowanych, które w tym względzie ulegają tylko naciskowi własnego sumienia i głosu opinji publicznéj. Organizacja, jaką sędzia K e t t l e komisjom tym nadał, jest więcéj formalna, strony naprzód urzędowym aktem poddać się muszą wyrokowi komisji, zapisać się niejako na kompromis, następnie wybierają bezstronnego superarbitra, który ostatecznie decyduje, jeśli reprezentanci i mężowie zaufania stron nie mogą dojść do porozumienia. W praktyce oba systemy bardzo się do siebie zbliżają, gdyż komisje rozjemcze p. K e t t l e starają się zwykle załatwić spory w drodze dobrowolnych układów i wzajemnego porozumienia. Referent zaleca zaprowadzenie takich komisji pojednawczych w Niemczech i jakkolwiek przyznaje wyższość systemowi p. K e t t l e, ze względu na możność exekucji wydanych decyzji, sądzi jednakże, że komisje podług systemu M u n d e l l i, prędzéjby się w Niemczech aklimatyzowały i popularność sobie zjednały, dla tego téż Zarząd Centralny stowarzyszeń rzemieślniczych za zaprowadzeniem takich właśnie komisji się oświadczył.

W każdym razie jednak, czy jeden, czy drugi system obranym zostanie, po zaprowadzeniu komisji rozjemczych otwarta walka, samowolne zrywanie umów roboczych, nie powinny już być dopuszczanemi. Przeciwnie przez spólne narady i konferencje, przez wzajemne układy, powinny być ustanowione warunki, pod jakiemi robotnicy na czas kilku najbliższych miesięcy w fabrykach i zakładach przemysłowych pracować mają. Na czas dłuższy układy te nie powinny się rozciągać, gdyż ledwo na kilka miesięcy przewidzieć można różne konjunktury handlowe, zmiany w położeniu targu towarowego, od których warunki płacy i w ogóle produkcji przemysłowéj w zupełności zależą. Komisje pojednawcze w działalności swéj, przy ustanawianiu warunków umów roboczych, ciągle te wielkie czynniki ruchu ekonomicznego, powinny mieć na oku i ściśle do nich się stosować, gdyż w takim tylko razie, decyzje ich dla obu stron będą sprawiedliwe. Urzędy rozjemcze i pojednawcze w rozwoju przemysłowym nader ważne mają posłannictwo i stanowią instytucją, któréj działalność nadzwyczaj wielkiéj jest doniosłości. Przez nie dopiero stan robotników istotnie zyskuje równość w obliczu prawa, przez nie umowy robocze zostają rzeczywiście swobodnemi i dobrowolnemi, przy zawarciu ich wyklucza się fałsz i podstęp, przypadek i przymus, teroryzm i wyzyskiwanie; przez nie stowarzyszenia robotnicze z narzędzi wojny, stają się organami zgody. Łącząc i jednocząc dotychczas nieprzyjazne sobie klasy, w otwartym boju pozostające, komisje pojednawcze stają się podstawą, kamieniem węgielnym nowéj organizacji społecznéj, nowéj korporacyjnéj formacji życia przemysłowego. Niezawodnie droga do pojednania jest jeszcze trudną i daleką;—jeśli jednak z jednéj strony jak największa liczba robotników i fabrykantów, posiadających swą odrębną organizacją podda się pod decyzją komisji rozjemczych i pojednawczych, jeśli z drugiéj strony władza prawodawcza nada tym urzędom niektóre atrybucje sądów, np. prawo przesłuchania świadków, oraz udzieli ich decyzjom exekucją przymusową, względem stron, które im się dobrowolnie poddały, wtedy, po latach walki, przy dobréj woli i sumiennéj działalności, urzędy pojednawcze, zyskując w świecie przemysłowym coraz większe uznanie, mogą powoli usunąć i wykluczyć zbiorowe zawieszanie i przerywanie robót i doprowadzić do zupełnéj zgody i stałego pokoju pomiędzy robotnikami, przedsiębiorcami i przemysłowcami.

Jako 4-ty i 5-ty punkt proponowanéj przez siebie rezolucji, referent stawia wniosek o zaprowadzenie w Niemczech przemysłowych sądów polubownych i komisji rozjemczych i pojednawczych.

Po otwarciu przez przewodniczącego, prof. G n e i s t'a z Berlina dyskusji ogólnéj, pierwszy zabiera głos prof. K o n s t a n t y R ö s s l e r z Berlina, i w przydługiéj, a nader zawiłéj mowie, rozwija pomysł nowéj,

nadzwyczaj rozległéj organizacji stanu robotników i całéj produkcji przemysłowéj. Zarzuca referentowi, że przy określeniu istoty i powołania stowarzyszeń robotniczych uwzględnił tylko solidarność zasług i pracy. Podług mówcy, zadanie stowarzyszeń robotniczych jest daleko rozleglejsze i obszerniejsze. Powinny obejmować całe życie, cały zawód przemysłowy robotnika od wstąpienia do fabryki aż do śmierci. Młodzi robotnicy, wstępujący do stowarzyszenia, powinni nakładać na siebie pewne prywacje, wyrzekać się małżeństwa i pobierać mniejszą płacę. Po pewnym przeciągu lat, płaca ta powinna wzrastać, nawet przy téj saméj ilości dokonanéj pracy, małżeństwo powinno im być dozwolone, a nawet zasiłek udzielony ze spólnych funduszów na koszta urządzenia gospodarstwa, jak również w następstwie pewne wsparcie na koszta wychowania dzieci. Najzdolniejszym i najpracowitszym robotnikom powinna być pozostawiona możność awansowania na werkmajstrów, dozorców, magazynierów, buchalterów i kasjerów i dojścia do wyższéj pensji. Aby miéć możność przeprowadzenia tego rodzaju urządzeń i projektów, potrzeba przedewszystkiém zapewnić robotnikom zatrudnienie w zakładach przemysłowych na długi przeciąg czasu, potrzeba długoletnich kontraktów roboczych, ścisłéj organizacji stowarzyszeń robotniczych, rozległéj władzy ich zarządów, z którymiby przedsiębiorcy tylko traktowali, do rąk których wypłacaliby ogólną sumę zasług, pozostawiając im rozdział płacy pomiędzy pojedyńczych robotników. Przedsiębiorcy prywatni zapewne nie chcieliby, a nawet nie mogliby, wchodzić w tak długoletnie zobowiązania; zdołałyby to uczynić jedynie towarzystwa akcyjne, na własność których obecnie, coraz większa liczba wielkich zakładów przemysłowych przechodzi. Mówca żąda nietylko, żeby towarzystwa te zawierały z zarządami stowarzyszeń robotników umowy na długie lata i przez ten przeciąg czasu zapewniły wszystkim członkom stowarzyszenia zatrudnienie, ale nawet, żeby dawały materjalną rękojmią na wynagrodzenie ich, w razie gdyby przedsiębiorstwo się nie powiodło i zlikwidowaném być musiało. Z drugiéj strony zarządy stowarzyszeń robotniczych znów mają przyjmować względem towarzystw akcyjnych odpowiedzialność za swych stowarzyszonych, stawić im kaucją na to, że ci w sposób dokładny i sumienny z przyjętych obowiązków się wywiążą. Trudność znalezienia na wszystko potrzebnych znacznych kapitałów, bynajmniéj mówcy nie odstrasza; sądzi, że przy pewnym zasiłku ze strony skarbu, fundusze te w drodze składek prywatnych zebraćby się dały. Rząd powinien dać początek, co do zatrudnienia w swych licznych zakładach i kopalniach całych stowarzyszeń robotniczych i zapewnienia im pracy na długi przeciąg czasu; za przykładem tym poszłyby wielkie towarzystwa akcyjne i spółki bezimienne;—przemysłowcy wreszcie i przedsiębiorcy prywatni przez konkurencją samą zmuszeniby zostali ró-

wnież ten nowy system produkcji u siebie zaprowadzić. W końcu mówca zwraca jeszcze na to uwagę, że z powodu konieczności zawierania długoletnich umów roboczych i dawania rękojmi na dotrzymanie ich, przedsiębiorcy nie rzucaliby się, w tak lekkomyślny sposób jak dotąd, na ryzykowne przedsięwzięcia. Przed założeniem fabryki, lub zakładu przemysłowego, badaliby dokładnie i wszechstronnie wszystkie warunki bytu tego rodzaju przemysłu, ocenialiby skrupulatnie i sumiennie wszelkie możliwe konjunktury i widoki, położenie targu, możność zbytu i t. p., przekonywaliby się o żywotności i pewności projektowanego przedsiębiorstwa. Spekulacja zostałaby ograniczoną, przemysł zyskałby na trwałości i pewności. Drobna konkurencja zostałaby zupełnie wykluczoną, tylko wielkie przedsiębiorstwa, rozporządzające znacznemi kapitałami, mające na czele ludzi doświadczonych i oględnych, mogłyby mieć widoki powodzenia.

Z całéj mowy prof. Rössler'a, jak się okazuje, nadzwyczaj mglistéj, niejasnéj i niepraktycznéj, rzeczywiście trafną i uzasadnioną jest uwaga na wstępie wypowiedziana, że obecnie, przy teraźniejszych warunkach pracy przemysłowéj, odjętą jest robotnikowi wszelka możność poprawienia swego losu, dojścia do samodzielności i niezależności; że nierozsądkiem, a nawet okrucieństwem, jest dawać robotnikowi przestrogi moralne, prawić mu o pracowitości i oszczędności, powtarzać oklepane ogólniki o poprawie moralnéj, wstrzemięźliwości, odkładaniu grosza etc., kiedy zasługi jego ledwo wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życia dziennego i kiedy ostateczny rezultat największych wysileń i prywacji, najbardziéj wygórowanéj oszczędności, jest tak drobnym i nic nieznaczącym, że bynajmniéj nie może wpłynąć na zmianę losu robotnika, na zapewnienie mu możności dalszego rozwoju.

Rudolf Meyer redaktor *Berliner Revue*, organu naukowego stronnictwa konserwatywno-arystokratycznego w Prusach, w mowie, często przerywanéj ogólnym śmiechem i znakami niezadowolenia, stara się wykazać, że obecne ruchy robotników są działaniem czysto-odpornem, właściwie są niczém inném, jak tylko reakcją, przeciw zaczepnemu działaniu kapitału, który po zniesieniu w Niemczech praw o lichwie do wszechwładnéj doszedł potęgi. Mówca powołuje się przytém często na tajnego radcę Wagener'a (tak osławionego w skutek wystąpienia Lasker'a w tegorocznéj sesji sejmu pruskiego), przytacza całe ustępy z mów tego przywódcy partji reakcyjnéj w Prusach, mianych w sejmie niemieckim przy rozprawach nad zniesieniem praw o lichwie. Utrzymuje, że Wagener przed pięciu laty przewidywał dokładnie cały przebieg rzeczy, jak rzeczywiście nastąpił, że przepowiadał, jeśli z jednéj strony zadość się stanie żądaniu kapitalistów, domagających się wolności pobierania procentów, bez żadnego ogra-

niczenia, to z drugiéj strony robotnicy wystąpią z równie przesadzoną pretensją i wymagać będą, żeby właściciele zakładów i przedsiębiorcy żadnych procentów nie pobierali od wyłożonych kapitałów. Obecne przesilenie w świecie przemysłowym uważa za następstwo rozszerzenia przewagi kapitału, zniesienia praw o lichwie. Cel i zamiar, jaki sobie prawodawca przy ustanowieniu praw tych założył, podług mówcy był następujący: kapitał wypożyczony w obcych rękach, tytułem procentu i wynagrodzenia za ryzyko, nie powinien więcéj przynosić jak 5 od sta, reszta zysku, z produkcji przemysłowéj osiągniętego, powinna stanowić wynagrodzenie dla pracy, tak robotnika, jak i przedsiębiorcy. Dziś, po zniesieniu wszelkich ograniczeń, co do wysokości procentów, kapitaliści powiadają: będziemy mieli tyle zysku, ile się tylko da wycisnąć, a robotnicy znów wołają, powinniśmy mieć tyle zasług, ile tylko wymódz zdołamy. Przechodząc nareszcie po długich dygresjach do kwestji, na porządku dziennym będącéj, p. Rudolf Meyer utrzymuje, że stowarzyszenia rzemieślnicze, urządzone w sposób dotychczasowy, zupełnie bezskutecznemi się okażą i w niczém się nie przyczynią do rozwiązania kwestji społecznéj, jeśli władza państwowa nie weźmie sprawy téj w swą rękę, jeśli rząd z góry nie nada stowarzyszeniom tym odpowiedniéj organizacji, nie przyzna im rozległych atrybucji i nie połączy ich z organami samorządu miast i gmin, nakładając na nie część obowiązków, co do opieki nad ubóstwem, wychowania elementarnego, kas wsparcia i t. p. Porównywa w końcu kwestją socjalną z kwestją niemiecką; jak nad rozwiązaniem téj ostatniéj przez długie lata stronnictwo liberalne i demokratyczne napróżno się siliły, wraz z wszystkiemi związkami i stowarzyszeniami gimnastyków, śpiewaków, strzelców, akademików (*Burschenschaft*), a skoro Prusy wreszcie miecza dobyły, jedność Niemiec odrazu osiągniętą została, tak samo będzie z kwestją społeczną. Usiłowania demokratów rozwiązania jéj z dołu, za pośrednictwem samego narodu, również bezowocnemi pozostaną, dopóki rząd sprawy téj nie weźmie do ręki, dopóki z góry nie zajmie się jéj rozwiązaniem; dokonać zaś tego może, podług zdania mówcy, tylko potężna dłoń wielkiego męża stanu, stojącego na czele rządu pruskiego i niemieckiego. (Ze zgromadzenia odzywają się przeciw temu liczne głosy protestacyjne).

Juljusz Schulze, sekretarz izby handlowéj w *Moguncji* oświadcza, że od samego założenia stowarzyszeń rzemieślniczych, był ich gorącym stronnikiem. Uważa je za zjawisko zupełnie naturalne, a nawet, przy obecnych stosunkach produkcji przemysłowéj, za konieczne. Ostrzega jednak, żeby się na stowarzyszenia te w sposób zbyt optymistyczny nie zapatrywano. Potężne te organizacje nie są bynajmniéj rzeczą tak niewinną, jak referent przedstawił;—stanowią zbiornik sił, lecz jak dotąd niestety, sił bru-

talnych. Przy panującém pomiędzy robotnikami rozdrażnieniu, przy tak naprężonych, jak obecnie, stosunkach w świecie przemysłowym, przy kierunku i charakterze szerzącéj się ciągle agitacji, nadużycie tych sił ze strony robotników, jest nader prawdopodobne, a przynajmniéj możliwe. Mówca ma wprawdzie nadzieję, że w dalszym rozwoju, po dłuższym przebiegu czasu, ze stowarzyszeń rzemieślniczych utworzą się wyższe organizacje korporacyjne, obejmujące tak przedsiębiorców, jak robotników, godzące i jednoczące ich wzajemne interesa. Nie należy się jednak w téj mierze łudzić zbyt świetnemi przypuszczeniami, nie należy sobie wystawiać zbyt łatwém pokonanie obecnych trudności i sądzić, że harmonja interesów spółecznych przywróconą zostanie wkrótce, bez długich walk i ciężkich przesileń. Tego rodzaju iluzje byłyby zupełnie bezzasadne i nader zgubne w następstwach.

Radca miejski W o l f f z *Meerane* utrzymuje, że stowarzyszenia rzemieślnicze, skoro otrzymają należytą organizacją, przyczynią się nietylko do poprawy losu robotników, lecz zarazem do usunięcia gromadnych przerywań robót. Korporacje te, ze względu na znaczne kapitały i fundusze, w posiadaniu ich będące, które przy tak gwałtownych wstrząśnieniach i przesileniach, na zatratę narażonemi być mogą, na równi z przedsiębiorcami i właścicielami zakładów przemysłowych, będą w tém interesowane, żeby do takich ostatecznych środków nie dopuścić, żeby zapobiedz zbiorowemu zawieszeniu robót. Nadto za ich pośrednictwem będzie można zapewnić exekucją dla decyzji komisji rozjemczych i pojednawczych, których postanowienia inaczéj trudno bardzo byłyby wykonalnemi.

Dr M a x H i r s c h, prezes Ogólnego Związku stowarzyszeń rzemieślniczych niemieckich, zwraca się głównie w mowie swéj przeciw R u d o l f o w i M e y e r. Oświadcza w imieniu robotników, których reprezentuje, że stronnictwo p. M e y e r'a w świecie robotniczym niemieckim najmniejszéj sympatji nie posiada. Zapewnia, że usiłowania rozwiązania kwestji spółecznéj w drodze administracyjnéj, bez czynnego spółudziału stron interesowanych, nadzwyczaj są niepopularne między robotnikami, nie mogą liczyć na żadne poparcie z ich strony i żadnego skutku odnieść nie mogą. Utrzymuje, że stowarzyszenia rzemieślnicze nie są bynajmniéj organizacją wyłącznie wojenną, mającą na celu urządzenie gromadnego przerywania robót. Przeciwnie, twierdzi, że największa liczba i to najgorszych *strike'ów,* wywołaną została nie przez stowarzyszenia robotnicze, lecz przez masy niekorporacyjnych i nieuorganizowanych robotników. Program stowarzyszeń robotniczych nie ogranicza się do polepszenia materjalnego bytu robotnika, do wyjednania wyższéj płacy i korzystniejszych warunków zatrudnienia w fabrykach, ale jest daleko szerszym, obejmuje cały szereg wyższych celów cywilizacyjnych. Zapewnienie robotnikom wsparcia, pomocy lekarskiéj, wyjednanie

w razie potrzeby opieki prawa, udzielenie środków do dalszego kształcenia się, do wychowania dzieci, zakładanie i urządzenie towarzystw spółdziałaczych, zaliczkowych, konsumcyjnych — oto są zadania, które sobie stowarzyszenia rzemieślnicze, obok wyżéj wymienionego, głównego celu wytknęły. Stowarzyszenia niemieckie mają nawet tę wyższość nad angielskiemi, że już urzeczywistniły najwyższą formacją działalności spółdziaławczéj—towarzystwa produkcyjne, których obecnie już przeszło 30 z inicjatywy stowarzyszeń rzemieślniczych urządzonych zostało. Członkowie tych stowarzyszeń nigdyby nie dozwolili, żeby fundusze, przez nich składane, wyłącznie na popieranie zawieszenia robót użytemi być miały. Instytucja tak rozległa i obszerna, mająca stałą i ścisłą organizacją, posiadająca znaczne środki materjalne, i obejmująca znaczną część ludności robotniczéj całych Niemiec, z natury swéj nie może mieć na celu wzniecenia i utrzymywania wojny społecznéj, lecz przeciwnie dążyć musi do przywrócenia pokoju, do pojednania nieprzyjaznych sobie klas społeczeństwa.

Tajny radca regencyjny Dr E n g e l, naczelnik bióra statystycznego w Berlinie, wykazuje, że oprócz stowarzyszeń rzemieślniczych, opierających się na podstawie solidarności żądań, istnieją jeszcze liczne stowarzyszenia, założone na zasadzie solidarności pracy i usług. Takiemi są rosyjskie artele, z urządzeniami których miał sposobność niedawno się zapoznać, podczas podróży do Rosji, z powodu kongresu statystycznego w Petersburgu, przedsięwziętéj. W artelach wykonanie przyjętych zobowiązań przez członków i solidarna odpowiedzialność całego stowarzyszenia stanowi główną cechę charakterystyczną. Takiemi również są w Niemczech stowarzyszenia górników, pracujących w kopalniach kruszcowych (nie w kopalniach węgli) (*Bergwerks Knappschaften*). Instytucje te, liczące po kilkaset lat istnienia, rozciągają staranną i wszechstronną opiekę nad swymi członkami, ich rodziną, pozostałemi przez nich wdowami i sierotami. Pomiędzy stowarzyszeniami górników dotąd nigdy nie zdarzyło się zbiorowe zawieszenie robót. Ścisła organizacja, wzgląd na uzbierane znaczne fundusze i na doznane przez należenie do stowarzyszenia korzyści, wszelką myśl o zarzuceniu roboty i wystąpieniu przez to ze związku wyklucza. W zwykłych stowarzyszeniach robotniczych o solidarności pracy i usług nie ma wcale mowy. Zarządy tych korporacji nie przyjmują na siebie odpowiedzialności, za ścisłe wykonywanie obowiązków przez stowarzyszonych, po cenie umówionéj i w właściwym czasie. Mówca przytacza w tym względzie nader charakterystyczny przykład. Jeden ze znaczniejszych księgarzy lipskich miał zamiar podjąć się wydawnictwa obszernego, wielotomowego dzieła, które w oznaczonym terminie ukończoném być musiało. Chcąc się zabezpieczyć, co do wykonania druku, udał się do zarządu związku pomocników

drukarskich i ofiarował im od arkusza cenę wyższą nawet od taryfy, niedawno przez związek ogłoszonéj, żądał tylko, żeby zarząd przyjął odpowiedzialność za dotrzymanie umowy, za ukończenie druku w czasie właściwym i po cenie kontraktowéj. Na to zarząd związku zgodzić się nie chciał i wprost księgarzowi oświadczył, że gdyby zaszły okoliczności, przedstawiające dla drukarzy widoki podwyższenia ceny, związek nieomieszka z nich korzystać i od niego również większéj zapłaty domagać się będzie, pod zagrożeniem przerwania rozpoczętego druku. Przy takiém postępowaniu stowarzyszeń robotniczych, dla każdego przedsiębiorcy i dostawcy staje się rzeczą niemożliwą, podjąć się wykonania jakiéj roboty, dostawy pewnych towarów, lub wyrobów po cenie naprzód umówionéj i w czasie z góry oznaczonym. Taka niepewność paraliżuje wszystkie przedsięwzięcia i interesa i w sposób jak najszkodliwszy oddziaływa na całą produkcją przemysłową.

Przechodząc do innego punktu, do użycia funduszów, przez członków stowarzyszeń robotniczych złożonych, dla zapewnienia sobie pomocy lekarskiéj w czasie choroby, wsparcia na starość i t. p. na inne cele np. na popieranie *strike'ów*, mówca najenergiczniéj przeciw temu się oświadcza. Utrzymuje, że byłoby to krzyczącém nadużyciem, jawném zgwałceniem warunków umowy spółkowéj, na zasadzie których członkowie do stowarzyszenia wstąpili i do płacenia składek się zobowiązali; że zarządy, któreby się takiego przekroczenia dopuściły, do odpowiedzialności kryminalnéj pociągnięte być winny. Niepojmuje, jak z jednéj strony można żądać od władzy państwowéj rozciągnięcia ściślejszego nadzoru nad towarzystwami ubezpieczeń na życie, aby nie nadawały funduszom, z opłaconych premji uzbieranym, przeznaczenia, niezgodnego z prospektami i warunkami ubezpieczeń, a z drugiéj strony chcieć dać stowarzyszeniom robotniczym możność dowolnego szafowania kapitałami, przez członków na pewne, z góry oznaczone, cele złożonemi.

Wreszcie zwraca uwagę na to, że przy wielkim przewrocie, jaki się obecnie w świecie przemysłowym dokonywa, przez przechodzenie coraz większéj liczby wielkich zakładów przemysłowych i fabryk z rąk prywatnych na własność towarzystw akcyjnych, stosunek osobisty chlebodawcy do robotników, ulega również zmianie, właściwie znika zupełnie. Przez to jednak bynajmniéj nie jest odjętą pierwotnym właścicielom możność pamiętania o losie robotników. Tak jeden z wielkich przemysłowców pruskich, który poprzednio już dopuścił swych robotników do udziału w zyskach, obecnie przy sprzedaży swych zakładów spółce bezimiennéj, przeznaczył część zysków, przy operacji téj osiągniętych, na utworzenie funduszu żelaznego. Dochody z tego kapitału użyte być mają na wydzielanie robotnikom, odznaczającym się

pilnością i sumiennością, po wysłużeniu pewnéj liczby lat, premji, które stopniowo rosną i ostatecznie prawdziwą dla nich emeryturę stanowią. Mówca wyraża nadzieję, że przykład tak szlachetny znajdzie naśladowców, jakkolwiek dotychczas, w obszernych prospektach submisyjnych, ogłaszanych przy objęciu zakładów przemysłowych prywatnych przez towarzystwa akcyjne, o robotnikach nigdy wzmianki nie ma.

Księgarz Bertram z *Halli*, powstaje przeciw twierdzeniu referenta, jakoby gromadne przerywania robót, były nietylko koniecznym, lecz nawet normalnym i zdrowym objawem obecnego rozwoju przemysłowego. Utrzymuje przeciwnie, że *striki* nie są niczém inném, jak otwartą wojną jednéj klasy społecznéj przeciw drugiéj i dla tego na potępienie zasługują. Opierając się na licznych przykładach, z praktyki drukarskiéj i księgarskiéj zaczerpniętych, mówca dowodzi, że najczęściéj *striki* są wywoływane bez najmniejszego powodu przez robotników, dobrze uposażonych, którzy samowolnie łamią zawarte umowy, przez użycie przewagi siły brutalnéj. W obec powszechnéj koalicji pomocników drukarskich właścicielowi drukarni, lub nakładcy nie pozostaje nic innego, jak uledz przymusowi i bez względu na straty doznane, zgodzić się na wymagania niesłuszne i nad wszelką miarę wygórowane. W skutek tego nigdy przewidzieć nie może, czyli będzie w stanie przyjęte obstalunki i zamówienia wykonać, kontraktowych zobowiązań dopełnić i często na ruinę narażonym bywa. Gdyby właściciele drukarni i nakładcy, z powodu niepomyślnego stanu targu księgarskiego i niekorzystnych konjunktur handlowych, chcieli zecerom i pomocnikom drukarskim umówioną od arkusza cenę o 25% obniżyć, niezawodnie w drodze procesu cywilnego zmuszeniby zostali do dotrzymania kontraktu. Przeciw robotnikom zaś właściwie żadnego regresu nie mają. Władza państwowa powinna koniecznie uwzględnić tak krzyczącą niesprawiedliwość i ustanowić kary kryminalne na samowolne i jednostronne zrywanie kontraktów. Jeśli biedak jaki, z nędzy ukradnie komu ćwiartkę kartofli, ulega karze, która stopniowaną zostaje, w razie, jeśli działał w zmowie z drugimi i użył gwałtu dla dopełnienia kradzieży. Jeśli zaś znaczna liczba dobrze uposażonych robotników, zawrze koalicją, w sposób zupełnie arbitralny zerwie umowy robocze, porzuci pracę i przez to przedsiębiorcę na najdotkliwsze straty, często na upadek majątkowy narazi, taki jawny gwałt ma im uchodzić bezkarnie? W takim razie jest obowiązkiem państwa rozciągnąć swą opiekę nad pokrzywdzonymi przedsiębiorcami i przemysłowcami. Dla tego mówca domaga się, żeby jednostronne i samowolne zrywanie kontraktów ze strony robotników, uznać za czyn karygodny, za który do odpowiedzialności kryminalnéj pociągnięci być winni.

Dr Koller, redaktor *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* z *Berlina*, przemawia również za utrzymaniem wolności koalicji, żąda jednak, żeby w obecnéj

walce, nie strona mocniejsza tylko odnosiła zwycięstwo, jak dotąd, lecz strona, mająca słuszniejsze i lepsze prawo. Zwraca na to uwagę, że robotnicy, dążący do podwyższenia płacy za pośrednictwem gromadnego przerywania robót, obracają się właściwie w błędném kole. Skoro bowiem *strike* obejdzie wszystkie rzemiosła, w skutek tego wszystkie artykuły żywności i codziennych potrzeb, mieszkanie, ubranie etc. tak podskoczą w cenie, że w rezultacie robotnicy znajdują się w takiém samém położeniu, jak przed porzuceniem robót. Najwięcéj na tém cierpią robotnicy, nie biorący udziału w *strike'u* i inne klasy spółeczne, których dochody w sposób stały i niezmienny są oznaczone, jak urzędnicy, emeryci, rentierzy. Skutkiem ogólnego podwyższenia ceny artykułów żywności i towarów, przez zbiorowe zawieszenie robót wywołanego, dochody ich w znacznym bardzo stosunku się uszczuplają i przez to na wielkie prywacje, często na nędzę narażeni zostają.

Delegowany robotników, pracujących w berlińskich fabrykach maszyn R a n i s c h przyznaje, że zawieszenie robót ze strony robotników nie zawsze jest usprawiedliwioném; że w wielu razach przytém wielki przymus, nacisk i prawdziwy teroryzm się objawia. Dla zapobieżenia *strike'om* uważa za najodpowiedniejszy środek zaprowadzenie urzędów pojednawczych, w którychby chlebodawcy i robotnicy byli reprezentowani i na drodze polubownéj przez wzajemne porozumienie się, wszelkie spory załatwiali. W ogóle obiecuje sobie najlepszy skutek ze zbliżenia się właścicieli fabryk i przedsiębiorców do robotników, dla których często jedno dobre słowo, jeden krok życzliwości i przychylności są wystarczającemi. Stanowczo się oświadcza przeciwko propozycji prof. S c h m o l l e r'a, żeby stowarzyszeniom robotniczym dozwoloném było zrobić dowolny użytek z funduszów, przez stowarzyszonych składanych, bez względu na cel, na który przeznaczone były. Sami uczestnicy nigdyby na to nie pozwolili i usunęliby niezawodnie zarząd, któryby fundusze kasy wsparcia, kasy szpitalnéj, lub pogrzebowéj chciał obrócić na popieranie gromadnego przerywania robót. W interesach pieniężnych robotnicy są nadzwyczaj ściśli i akuratni i nigdyby takiego nadużycia nie tolerowali.

Prof. G n e i s t z *Berlina*, w obszernéj mowie, stanowiącéj niejako punkt kulminacyjny całéj dyskusji, wykazuje, że obecna walka między kapitałem a pracą, jest tylko koniecznem następstwem rozwoju spółecznego narodu niemieckiego, oraz reform prawodawczych i administracyjnych, na początku tego wieku, z inicjatywy S t e i n'a i H a r d e n b e r g'a w Prusach i w Niemczech zaprowadzonych, a późniéj stopniowo daléj rozwiniętych. Po usunięciu wszelkich ograniczeń i więzów, ścieśniających swobodę indywidualną i działalność spółeczną na polu przemysłowém i ekonomiczném, po zniesieniu poddaństwa i cechów, po zaprowadzeniu prawa dowolnego obierania

miejsca pobytu (Freizügigkeit) i wolności procederowéj, po ustaleniu zasady swobodnéj konkurencji we wszystkich kwestjach, dotyczących pracy rękodzielniczéj i produkcji w ogóle, niezbędną było konsekwencją, że kapitał i praca, te dwa główne czynniki wszelkiéj działalności ekonomicznéj i społecznéj, musiały wystąpić do walki, jako dwie równouprawnione potęgi. Wielkie te reformy, były nader potrzebne i konieczne; gdyby stopniowo i powoli w Niemczech zaprowadzonemi nie były, musianoby je odrazu uchwalić;—w przeciwnym razie Niemcy niezdołałyby wytrzymać konkurencji z Anglją, Francją i Stanami Zjednoczonemi na polu produkcji przemysłowéj. Po uchyleniu wszystkich ograniczeń w przedmiocie swobodnego użytkowania z kapitału, wszelkie sztuczne ograniczenia swobody klas robotniczych, wszelkie ścieśnienia, nie dozwalające im rozporządzać dowolnie swą pracą, również upaść musiały. Za przykładem Anglji i Francji, wolność koalicji w Niemczech także zaprowadzoną została. Niemal bezpośredniém następstwem były gromadne przerywania robot, przemijające zjednoczenie się robotników, w celu wymuszenia podwyższenia płacy i w ogóle poprawy warunków pracy. Rozpoczęła się walka, prawdziwa wojna podjazdowa i partyzancka, pomiędzy robotnikami i przemysłowcami, w któréj jedna strona stara się drugą podejść, zaskoczyć znienacka i we wszelki sposób wyzyskiwać. Przez takie ciągłe starcia i wstrząśnienia świat przemysłowy na nadzwyczaj dotkliwe straty jest narażony; stosunki między powyższemi dwiema klasa społecznemi do najwyższego stopnia są naprężone, położenie rzeczy jest prawdziwie nie do zniesienia. Pomimo to jednak nie można odebrać raz udzielonych koncesji, niepodobna znieść wolności koalicji. Ponieważ niepodobna wstecz się cofnąć, zatém naprzód postąpić należy. Trzeba obmyśléć środki, żeby powyższą walkę partyzancką, zmienić na wojnę regularną, w sposób umiarkowany i godziwemi środkami prowadzoną; ująć ją w stałe, prawem określone formy. Skoro stowarzyszenia robotnicze otrzymają właściwą organizacją, ustawę, zarząd i reprezentantacją, właściciele fabryk, przemysłowcy i przedsiębiorcy, będą się starali ze swéj strony również zorganizować systematycznie; — reprezentanci różnych rzemiosł i fachów złączą się i zjednoczą, żeby niesłusznym pretensjom robotników opór stawić. Z walki interesów materjalnych wywiąże się coraz większa centralizacja pomiędzy przedstawicielami różnych klas społecznych, różnych zajęć i powołań. W skutek takiéj organizacji, zamiast dawniejszych, nieforemnych tłumów, staną naprzeciw siebie systematycznie uformowane szyki. Przerywanie robót i zamykanie fabryk przez właścicieli (*lock-out*) wprawdzie przez to nie będzie zupełnie wykluczoném, lecz daleko rzadziéj będzie miało miejsce. Nie nastąpi już nagle, bez namysłu, w skutek chwilowego uniesienia, lecz będzie prawdziwém wypowiedzeniem wojny, po dojrzałéj rozwa-

dze dokonaném. Taki przynajmniéj jest rezultat rozwoju stosunków przemysłowych w Anglji, gdzie tak robotnicy, jak i przedsiębiorcy i właściciele fabryk uważają zawieszenie robót, lub zamknięcie warsztatów i odprawienie robotników za środek ostateczny i nader rzadko do niego się uciekają. Wprawdzie Anglja doszła do 'tego rezultatu dopiero po ciężkich bardzo doświadczeniach, okupiła go upadkiem wielu kwitnących zakładów i przedsiębiorstw, ruiną tysiąca rodzin, wielkiemi cierpieniami i prywacjami robotników, skazanych na głód i nędzę, przez długie nieraz miesiące;—można jednak miéć nadzieję, że naród niemiecki skorzysta z tego przykładu i sam nie będzie potrzebował przechodzić tak ciężkiéj próby. Zadaniem obecnego zgromadzenia właśnie być powinno, obmyśléć na to odpowiednie środki i uprościć, skrócić i utorować drogę, wiodącą do tego celu.

Pierwszym do tego warunkiem, zdaniem prof. Gneist'a jest, żeby stowarzyszenia rzemieślnicze zyskały uznanie władzy państwowéj, aby po nadaniu im odpowiedniéj, stałéj organizacji, przyznane im były prawa korporacyjne i dozwoloném zostało ściąganie składek od uczestników w drodze exekucji przymusowéj. Jednocześnie można na stowarzyszenia te nałożyć pewne obowiązki, i od ich dopełnienia, udzielenie powyższych praw zawisłém uczynić; w ogóle zrobić je odpowiedzialnemi za ich postępowanie. Fabrykanci i przemysłowcy powinni się ze swéj strony zorganizować i ukonstytuować, uformować związki miejscowe i wybrać zarząd. Po zaprowadzeniu takiéj organizacji, wszelkie zatargi i spory pomiędzy robotnikami i przemysłowcami, powinny być załatwione w drodze polubownéj, przez komisje pojednawcze, lub rozjemcze, złożone w równéj części z reprezentantów jednéj i drugiéj grupy. Oprócz tego, zadaniem tych komisji być powinno ustanowienie pewnych norm dla płacy dziennéj robotnika, zapłaty od sztuki, godzin pracy dziennéj i innych warunków zatrudnienia w fabrykach i zakładach przemysłowych. Doświadczenie przekonywa, że układy w ten sposób prowadzone, na stopie zupełnéj równości pomiędzy stronami interesowanemi, prawie zawsze uwieńczone są pomyślnym skutkiem, że za pośrednictwem komisji pojednawczych, strony niemal zawsze dochodzą do wzajemnego porozumienia. W razie zaś, gdyby porozumienie to nie dało się osiągnąć, gdyby usiłowania komisji pojednawczych okazały się bezskutecznemi, sprawy powinny być odesłane przed sądy polubowne, również z reprezentantów przemysłowców i robotników złożone. Sądy te winny ostatecznie rozstrzygać wszelkie kwestje sporne, co do pracy robotników w warsztatach i zakładach, regulaminów fabrycznych i warunków zapłaty. Decyzjom tych sądów należy nadać exekucją przymusową, na równi z wyrokami sądów zwyczajnych. Niezbędnym jednak warunkiem, żeby komisje pojednawcze sądy polubowne mogły działalność swą w zupełności rozwinąć i w sposób

skuteczny funkcjonować, jest poprzednia organizacja robotników i przemysłowców i uznanie téj organizacji ze strony władzy państwowéj.

Zachodzi jednak kwestja, czy organizacją tę od razu należy przeprowadzić w całém państwie w sposób przymusowy; czy należy miljony robotników miejskich i wiejskich zobowiązać do przystąpienia do stowarzyszeń i przeciwstawić ich związkom, z fabrykantów i przedsiębiorców utworzonym? Czy konflikt pomiędzy temi klasami spółecznemi, który w wielu miastach i gminach jeszcze nie istnieje, należy w taki sposób rozmyślnie i niejako sztucznie wywoływać i organizować?—Zdaniem prof. Gneist'a nie byłoby to bynajmniéj pożądaném. Dla wyjścia z tego dylematu jeden tylko środek pozostaje;—zaprowadzenie powyższéj organizacji klas przemysłowych i urządzeń, w związku z nią będących, należy zawisłém uczynić od żądania organów samorządu, t. j. władz komunalnych w miastach i gminach, oraz od zezwolenia zwierzchniéj władzy państwowéj. Wtedy urządzenia te w takich tylko miejscowościach zaprowadzonemi zostaną, gdzie stosunki między przemysłowcami i robotnikami są naprężone i gdzie konflikt podobny już istnieje; w miejscowościach zaś, gdzie klasy te z sobą żyją w zgodzie, gdzie dotąd do starcia pomiędzy niemi nie przyszło, wszystko naturalnie pozostałoby po dawnemu.

Zwracając się do kwestji socjalnéj w ogóle, mówca wykazuje, jak nadzwyczaj jest zawikłaną, jak właściwie nie jedną, lecz sto najróżnorodniejszych kwestji w sobie mieści, wynikłych ze sprzeczności rozwoju ekonomicznego ludzkości z moralną naturą człowieka. Proponowana przez niego organizacja klas przemysłowych, nie stanowi bynajmniéj rozwiązania kwestji spółecznéj; ma tylko na celu uregulowanie walki, toczącéj się obecnie w świecie robotniczym i przemysłowym, określenie sposobu jéj prowadzenia, oznaczenie środków, ktoremi stronom wojującym w walce téj posługiwać się wolno. Kwestja socjalna rozwiązaną być może tylko przez połączone usiłowania spółeczeństwa i państwa. Spółeczeństwo może dążyć do urzeczywistnienia tego celu środkami ekonomicznemi, państwo zaś środkami prawodawczemi i administracyjnemi. Na wielkie niedogodności i strony ujemne naszego rozwoju spółecznego i ekonomicznego należy przedewszystkiém szukać środków zaradczych w pracy spółdziaławczéj, w instytucjach pomocy własnéj, które przez Schulze'go Delitzsch tak znakomicie rozwiniętemi zostały. Skoro zaś urządzenia te, okażą się niewystarczającemi, skoro doświadczenie przekona, że na nich ograniczyć się niepodobna (jak to we Francji i Anglji się okazało) wówczas interwencja władzy państwowéj jest niezbędnie nakazaną; wówczas obowiązkiem jest państwa, potężnemi środkami, jakiemi rozporządza, wpłynąć na rozwiązanie tych trudności. Daremném

byłoby usiłowaniem, czystém niepodobieństwem, chcieć oprzéć gospodarstwo spółeczne na podstawach moralnych; ale działalność ekonomiczna, walka i konkurencja sprzecznych interesów materjalnych, tak pojedyńczych indywiduów, jak i całych klas spółeczeństwa, przez zasady i względy moralne ograniczoną i miarkowaną być winna. Organizacja stowarzyszeń robotniczych i związków fabrykantów i przemysłowców, zaprowadzenie urzędów pojednawczych i sądów polubownych przemysłowych, będzie pierwszym krokiem na téj drodze. (Przeciągłe oklaski).

Księgarz Fr. Duncker zwraca się w mowie swojéj przeciw redaktorowi Meyer i wykazuje, jak mylném jest jego twierdzenie, że organizacja robotników i usunięcie obecnych wstrząśnień i przesileń w świecie przemysłowym tylko na drodze administracyjnéj, przez władze państwową dokonanemi być mogą i że wszelkie usiłowania osób prywatnych i samych robotników za chybione i zupełnie bezskuteczne uważać należy. Przypomina, jak zgubném wprawdzie, ale pełném doniosłości było działanie Lassalle'go, któremu po większéj części obecne rozjątrzenie robotników i ciągłe zatargi ich z przedsiębiorcami i fabrykantami przypisać należy. Zapytuje czy godzi się nazwać chybioną pracę Schulze'go-Delitzsch, który stworzył i zorganizował w Niemczech niezliczone stowarzyszenia spółdziaławcze, kasy pożyczkowe, spółki spożywcze i produkcyjne, które obecnie razem liczą przeszło 1.200.000 członków, a w roku zeszłym miały przeszło 800 miljonów talarów obrotu? Przechodząc następnie do mowy prof. Gneist'a, przyznaje mu słuszność we wszystkich prawie punktach. Oświadcza się tylko przeciw propozycji jego, aby zaprowadzenie przemysłowych sądów polubownych i komisji rozjemczych, oraz ścisłéj organizacji pomiędzy robotnikami i fabrykantami zawisłém uczynić od postanowienia władz komunalnych i gminnych. Duncker sądzi, że przez to urzeczywistnienie projektowanéj i tak koniecznéj i pożądanéj reformy, stałoby się zupełnie zależném od woli klas posiadających, które wszędzie w reprezentacji gminnéj i władzach miejskich przewagę posiadają. Wnosi zatém, żeby ograniczenie to uchylić i reformę pomienioną stopniowo w całym kraju wprowadzić w wykonanie, pozostawiając przytém jak najszersze pole inicjatywie i działalności samych stron interesowanych.

Po kilku uwagach fabrykanta Gräff'a z *Bingen*, który przemawia w duchu pojednawczym i utrzymuje, że najważniejszém zadaniem przedsiębiorców powinno być staranie, aby robotników podnieść moralnie, wzbudzić w nich nadzieję dojścia do lepszego bytu i w ogóle zrobić z nich zupełnie równie uprawnionych członków społeczeństwa, zabrał głos prof. Schmoller i w replice krótkiéj starał się odeprzéć czynione mu zarzuty.

Dyskusją specjalną nad 1-m punktem proponowanéj rezolucji (utrzymanie wolności koalicji) zagaił prof. H o l t z e n d o r f f z Berlina i oświadczył się przeciw żądaniu referenta, aby osobne kary policyjne, lub kryminalne nie zostały zaprowadzone za zerwanie umów przez robotników. W obec zupełnéj bezskuteczności dochodzenia na robotnikach wynagrodzenia za szkody i straty w drodze procesu cywilnego, prof. H o l t z e n d o r f f sądzi, że koniecznie obmyśléć należy inne środki dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności za samowolne zerwanie kontraktów roboczych. Zdaniem jego postępowanie takie, które jest niczém innem jak rozmyślném uszkodzeniem cudzéj własności, cudzego mienia, dokonywaném często z użyciem przymusu i gwałtu, zasługuje na karę kryminalną, tak samo jak niedotrzymanie kontraktów, z rządem zawartych w czasie wojny i ucieczka załogi okrętowéj, po otrzymaniu zadatku. W przeciwnym razie robotnikom udzielonyby został przywiléj dowolnego porzucania robót i niedopełnienia przyjętych zobowiązań — czyli sankcjonowanemby zostało najwyższe bezprawie.

Budowniczy F e l i s c h, delegowany fabrykantów i przedsiębiorców berlińskich, przemawia ze stanowiska praktycznego i daje krótki rys przebiegu gromadnego zawieszenia robót w Berlinie. Robotnicy po raz pierwszy w r. 1869 przerwali roboty i wówczas byli w zupełném prawie, domagali się podniesienia płacy dziennéj, które im się słusznie należało. Przedsiębiorcy i fabrykanci nie chcieli temu sprawiedliwemu żądaniu zadość uczynić, przez co wywołanym został pierwszy wielki *strike*, który tyle innych następnie za sobą pociągnął. Skorzystali z tego agitatorzy polityczni, aby wzniecić pomiędzy robotnikami rozjątrzenie i powiększyć rozdwojenie, pomiędzy nimi a przemysłowcami panujące. Po uzyskaniu ustępstw ze strony fabrykantów i przedsiębiorców, które jak wszystkie niewczesne koncesje nikogo nie zadowolniły, w r. 1870 znów byłoby przyszło do przerwania robót w Berlinie, jak to miało miejsce w Hamburgu, ale wybuch wojny stanął temu na przeszkodzie. Po zawarciu pokoju w r. 1871 przemysłowcy i przedsiębiorcy zgodzili się na wszystkie żądania robotników, zrobili im wszelkie możliwe koncesje, a pomimo to *striki* ciągle się powtarzają i przez robotników w zupełnie samowolny sposób są wywoływane. Robotnicy stawiają coraz więcéj wygórowane, zupełnie nieuzasadnione i do najwyższego stopnia przesadzone żądania. Domagają się np. zniesienia roboty akordowéj, na sztukę, zaprowadzenia kontraktów jednostronnych, któreby tylko właścicieli zakładów przemysłowych i przedsiębiorców obowiązywały; bez poprzedniego wypowiedzenia opuszczają warsztaty i roboty. Mówca okazuje cyrkularz, przesłany do wszystkich majstrów mularskich, ciesielskich i przedsiębiorców robót budowlanych w Berlinie, zawierający 36

pytań, odnoszących się do gromadnych przerywań robót. Na pytanie, czy czeladnicy i robotnicy, biorący udział w striku, poprzednio, w czasie właściwym wypowiedzieli robotę? 218 przedsiębiorców, którzy 10.000 do 12.000 czeladników ciesielskich i mularskich zatrudniają, a w ogóle, licząc w to zdunów, szklarzy, stolarzy, malarzy i innych rzemieślników, przeszło 80.000 robotników mają u siebie pracujących, dało odpowiedź odmówną. Z tak wielkiéj liczby, ani jeden robotnik przed porzuceniem roboty nie dopełnił tego warunku, w ustawie przemysłowéj przepisanego. Przytém robotnicy świętujący wywierali największy przymus na swoich kolegów, którzy daléj pracować chcieli; dopuszczali się względem nich gwałtu, bili ich i prześladowali w wszelki sposób. Potem zaczęli urządzać striki częściowe, t. j. zamiast u wszystkich przedsiębiorców jednocześnie, odrazu porzucać roboty, wybierali sobie jednego, lub drugiego i niedopuszczali, żeby jakikolwiek robotnik u niego pracował. Przedsiębiorcy ci, doprowadzeni zostali przez to do zupełnego upadku. Chcąc się zasłonić przeciw takim ciągłym gwałtom i nadużyciom, budowniczowie, mularze i cieśle miasta Berlina i okolic zorganizowali się ze swéj strony i zawarli związek. Skutkiem tego, było zamknięcie czasowe warsztatów i robót budowlanych i odprawienie wszystkich robotników, którzy brali udział w gromadném zawieszeniu robót. Obecnie stosunki między temi klasami przemysłowemi, są do najwyższego stopnia naprężone, położenie jest prawdziwie nieznośne. Teraz robotnicy nie są bynajmniéj stroną słabszą, jak referent utrzymuje, lecz przeciwnie, mają w ręku przewagę i w najniesumienniejszy sposób z niéj korzystają. Mówca nie żąda, jak nateraz, ograniczenia wolności koalicji, choć przewiduje, że z czasem koniecznie do tego przyjdzie, ale wymaga tylko, żeby ustęp 1-go punktu rezolucji, zapewniający robotnikom bezkarność, w razie samowolnego zerwania kontraktów, odrzuconym został.

Po krótkiém przemówieniu fabrykanta M e z z *Freiburga* i syndyka H i l s e z *Berlina*, którzy się domagają, żeby władza państwowa zasłoniła przedsiębiorców przed gwałtami robotników, zabrał głos prof. R o s c h e r z Lipska. W mowie swéj oświadczył się za utrzymaniem wolności koalicji, ale żądał również nałożenia na robotników odpowiedzialności za ich postępowanie. Kto za czyny swe nie odpowiada, zdaniem jego, albo samowładnym, albo małoletnim być musi; robotników zaś ani za jedno, ani za drugie uznać niepodobna. Przepowiada, że wolność koalicji tylko w takim razie będzie mogła być utrzymaną, jeśli kary zaprowadzone zostaną na robotników, dopuszczających się gwałtu i zrywających umowy robocze w sposób samowolny. Reforma stosunków społecznych wtedy tylko da się przeprowadzić, jeśli dobra wiara i sumienność w wykonaniu przyjętych zobowiązań, z jednéj i z drugiéj strony ściśle przestrzeganą będzie.

W skutek tych uwag referent prof. Schmoller cofnął drugi ustęp pierwszego punktu proponowanéj przez siebie rezolucji.

Przy dyskusji nad dalszemi punktami rezolucji, w obronie robotników staje Ryszard Härtel, prezes ogólnego związku pomocników drukarskich w *Lipsku* i utrzymuje, że przy dobréj woli ze strony przemysłowców, gdyby z góry nie odrzucali żądań robotników, lecz w drodze wzajemnych układów starali się dojść do porozumienia $^{9}/_{10}$ obecnych *strików*, nie miałoby miejsca. Wyraża nadzieję, że obecny stan wojenny pomiędzy powyższemi klasami społeczeństwa z czasem doprowadzi do stałego pokoju. Robotnicy zresztą przy zawiązaniu stowarzyszeń i organizowaniu zawieszenia robót, trzymają się staréj zasady politycznéj: *si vis pacem, para bellum.*

Prof. Dr Knies z Heidelberga wykazuje, że niepodobieństwem jest oświadczyć się przeciw stowarzyszeniom rzemieślniczym, po zaprowadzeniu wolności procederowéj, swobody zarobkowania, dowolnego obierania miejsca zamieszkania i wolności koalicij. Stowarzyszenia te są konieczną konsekwencją powyższych postanowień prawodawczych. Nadto zwraca na to uwagę, że pomimo wielu stron ujemnych tych instytucji, pomimo licznych nadużyć jakie się przy obecném przesileniu w świecie przemysłowym zdarzają, jednak powstanie i utrzymanie stowarzyszeń rzemieślniczych, a nawet urządzenie i przeprowadzenie zawieszenia robót jest dowodem wielkiéj siły moralnéj i karności ze strony robotników. Bardzo silnego charakteru, wielkiéj energji i abnegacji na to potrzeba, aby ludzie prości i źle uposażeni, ze szczupłych dochodów swoich, stale pewną część poświęcali dla dopięcia celów spólnych, żeby dobrowolnie sami i rodziny swe poddawali przez długie tygodnie i miesiące największym prywacjom, znosili głód i nędzę, dla osiągnięcia rezultatu, który przez ogół uznanym został za konieczny.

Prof. Nasse z *Bonn* sądzi, że stowarzyszenia rzemieślnicze i proponowane związki przedsiębiorców i przemysłowców nie okażą się dość skutecznemi i nie będą wystarczającemi, że potrzeba będzie nadać całemu stanowi robotników i przemysłowców w drodze prawodawczéj rozleglejszą i ściślejszą organizacją korporacyjną, któréj jednak bliżéj nie określa.

Przy rozprawach nad punktem 4-m i 5-m rezolucji, przez referenta proponowanéj, t. j. nad urządzeniem przemysłowych sądów polubownych i urzędów pojednawczych, zabiera głos landrat (naczelnik powiatu) Tiedemann z Mettmann, w prowincji nadreńskiéj. Utrzymuje, że władze komunalne w jego prowincji dla tego tak mało zrobiły użytku z prawa, nadanego im w § 108 Ordynacji przemysłowéj, w przedmiocie zaprowadzenia tego rodzaju sądów, ponieważ uważały je za rodzaj instancij pojednawczych, lub komisij rozjemczych a nadto obawiały się, aby nowe te sądy nie zajęły miejsca dotychczasowych sądów przemysłowych (*conseils de prud'hommes*), od

czasów francuzkich w prowincjach nadreńskich zaprowadzonych, które ciągle z jak najlepszym skutkiem funkcjonują. Mówca odczytuje wyjątek ze sprawozdania izby handlowéj w *Düsseldorfie*, zawierający rys organizacji i działalności pomienionych sądów. Sądy przemysłowe (*Conseils de prud'homes*) ustanowione zostały *dekretem dnia 17 grudnia 1811 r.* w celu rozstrzygnięcia wszelkich nieporozumień i zatargów, pomiędzy fabrykantami i robotnikami, rzemieślnikami i czeladnikami. Rozdzielają się na dwa bióra. Mniejsze, składające się z dwóch członków, z jednego fabrykanta i jednego werkmajstra, lub robotnika, przesłuchuje strony, stara się je pogodzić, robi im propozycje pojednania, a jeśli te się okazują bezskutecznemi, odsyła je przed bióro główne. Bióro główne odbywa posiedzenia raz na tydzień i decyduje ostatecznie wszelkie sprawy aż do wysokości 100 franków, czyli 25 tal.; przy wyższych sumach, strony mogą się odwołać od jego wyroków do sądu apelacyjnego. Decyzje bióra głównego są wykonalne na równi z wyrokami zwyczajnych sądów pokoju i trybunałów cywilnych. Jakkolwiek sądy przemysłowe nadreńskie posiadają atrybucje i władze sądów spornych, jednak większą część spraw, 70 na 100, załatwiają w drodze polubownéj, co najlepszy stanowi dowód ich pożytecznéj i dobroczynnéj działalności. Mówca proponuje, żeby nowe sądy polubowne urządzić na wzór nadreńskich sądów przemysłowych; —z bióra mniejszego z łatwością możnaby utworzyć komisją pojednawczą. Wyraża nadzieję, że w taki sposób rezultat pożądany najprędzéj i najlepiéj osiągniętym zostanie.

Przeciw powyższéj propozycji oświadcza się Dr E b e r t y radca sądu miejskiego w Berlinie. Utrzymuje, że sądy przemysłowe polubowne, na wzór francuzkich urządzone, w prowincjach wschodnich państwa pruskiego, nie okazały się praktycznemi. Robione w téj mierze doświadczenia w Wrocławiu, w Görlitz, w Magdeburgu i w Berlinie zupełnie chybiły celu. Sądy te są utworem reakcji politycznéj, w nich fabrykanci i majstrowie mają zupełną przewagę nad czeladnikami i robotnikami. Sądy przemysłowe, na podstawie Ordynacji procederowéj z 1869 r. zaprowadzone, również nie są wystarczającemi. Działalność ich ogranicza się do rozstrzygania spraw, z niedopełnienia umów powstałych, które stanowią nieskończoną mniejszość nieporozumień i zatargów, pomiędzy chlebodawcami i robotnikami zachodzących. Zdaniem mówcy, jedynie skutecznemi byłyby sądy polubowne, urządzone na wzór angielskich, przez pp. M u n d e l l a, H o l l i n s i K e t t l e zaprowadzonych. Składają się z równéj części z przedsiębiorców, przemysłowców i robotników, a kompetencja ich rozciąga się do wszystkich stosunków, pomiędzy nimi zachodzących, do oznaczenia długości dnia roboczego, wysokości płacy, godzin wypoczynku etc. W Niemczech na drodze prawodawczéj tego rodzaju sądy zaprowadzić należy. Przy obradach nad proje-

ktowaném przez Schulze'go Delitzsch prawem o stowarzyszeniach, należy udzielenie praw korporacyjnych i uznanie stowarzyszeń rzemieślniczych za osoby moralne zawisłém uczynić, od poddania się decyzjom sądów polubownych. Na fabrykantów i przedsiębiorców nakłada się przez to ciężki obowiązek; zamiast samowolnego oznaczenia czasu pracy i wysokości zapłaty jak dotąd, na przyszłość spólnie z robotnikami oto układać się mają; ale dla przywrócenia zgody i pokoju w świecie przemysłowym, jedna i druga strona ofiary ponosić powinna. Zamiast wyłącznego powiększenia bogactwa krajowego i majątku pojedyńczych indywiduów, przezto osiągniętém zostanie więcéj jednostajny podział dobrobytu i ukształcenia pomiędzy wszystkiemi klasami spółeczeństwa, na podstawie których dalszy rozwój moralny i umysłowy dopiero jest możliwym. Skarby wiedzy, nauki i sztuki w skutek tego przestaną być wyłączną własnością mniejszości uprzywilejowanéj, i staną się przystępnemi dla wszystkich.

Dr Stolp, redaktor *Deutsche Gemeinde Zeitung* z Berlina, utrzymuje, że obecne przepisy prawodawcze zupełnie są wystarczające dla urządzenia sądów polubownych, odpowiadających wszelkim potrzebom. Powołuje się na opracowany przez siebie, na podstawie przepisów ordynacji przemysłowéj, statut normalny dla tego rodzaju sądów, który ogłosił w swém piśmie (N. 47 z r. 1870). Sądy polubowne podług normy, przez niego proponowanéj, w wielu miejscowościach zaprowadzone zostały i funkcjonują w sposób nader zadawalniający. Sądzi jednak, że kompetencja sądów tych rozszerzoną być winna. Wracając raz jeszcze do kwestji organizacji stowarzyszeń rzemieślniczych i związków fabrykantów i przemysłowców, jest zdania, że przez utworzenie dwóch odrębnych ciał i korporacji, panujące między temi klasami rozjątrzenie i rozdwojenie tylko utrwaloném i spotęgowaném zostanie, Dla usunięcia obecnego konfliktu, wybuchłego w świecie przemysłowym. niezbędną jest szersza organizacja, obejmująca tak pracodawców, przemysłowców i przedsiębiorców, jak czeladników i robotników. W czasie rozpraw w sejmie północno-niemieckim nad ordynacją przemysłową, w r. 1869, deputowany Miquel, z jego inicjatywy proponował zaprowadzenie izb przemysłowych (*Gewerbe-Kammern*), złożonych w równéj części z właścicieli zakładów, fabrykantów, rzemieślników i robotników, których zadaniem być miało przestrzeganie i popieranie spólnych interesów stanu przemysłowego. Wniosek dep. Miquel wówczas nie przeszedł i temu przypisać należy, że teraz tak zacięta walka pomiędzy temi klasami spółeczeństwa wybuchła.

Dr Max Hirsch z Berlina, najzupełniéj przeciw poprzedniemu mówcy się oświadcza, i twierdzenia jego pod każdym względem zbija. W sposób przez Dra Stolp proponowany, tak głęboko zakorzenione kontrasty,

jak pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami, nigdy usunąć, ani załatwić się nie dadzą. Obozy nieprzyjacielskie, naprzeciw siebie stojące, powinny przedewszystkiém znaleść same w sobie środek ciężkości, obliczyć swe siły i ściśle się zorganizować, zanim o pojednaniu mowa być może. Obecnie urządzenia przemysłowych sądów polubownych za nader niezadawalniające i niewystarczające uznaje. Każda ze stron interesowanych wybiera po jednym sędziu, a przewodniczy w nich członek magistratu. Oczywistą jest rzeczą, że przy zupełnie przeciwnych usposobieniach i zapatrywaniach reprezentantów robotników i fabrykantów, ostateczna decyzja do urzędnika komunalnego należy, który właściwie sam sprawy rozstrzyga. Nadto ustanowienie oddzielnego sądu na każdy wypadek, ograniczenie jego kompetencji, otoczenie mnóstwem form niepotrzebnych, wcale celowi nieodpowiada. Reforma zupełna w téj mierze jest niezbędną. Na drodze prawodawczéj koniecznie należy zaprowadzić stałe sądy polubowne przemysłowe, z jednostajną na cały kraj organizacją, z jak najszerszą kompetencją, złożone w równéj części z przemysłowców i robotników, na wzór w Anglji istniejących. Po działalności takich jedynie instytucji, pożądanego skutku spodziewać się można.

Przechodząc następnie do komisji pojednawczych, mówca wykazuje, jak przy dotychczasowych urządzeniach, skoro poddanie się pod decyzją tych komisji zależy od dobréj woli stron interesowanych, rezultat ich działalności jest bardzo problematyczny. Przytacza świeży przykład, zaszły w urzędzie rozjemczym pozłotników w Berlinie. Kiedy po rozpoznaniu sprawy, urząd ten uznał za konieczne podnieść zapłatę za pozłacanie listw, majstrowie, którzy najgłośniéj za oddaniem sprawy pod decyzją urzędu pojednawczego przemawiali, a nawet przyjęli wybór na członków tego urzędu, następnie wzbraniali się wyrzeczenia jego wprowadzić u siebie w wykonanie. Tak mało dobréj wiary chlebodawcy częstokroć okazują. Niepojętą jest rzeczą, że przemysłowcy i właściciele zakładów, którym najwięcéj na tém zależéć powinno, żeby spory i zatargi w sposób polubowny załatwić, zwykle najmocniéj przeciw temu się wzbraniają i tylko kiedy do ostateczności są doprowadzeni, zgadzają się na sądy polubowne, lub komisje rozjemcze. Tak samo było przy wielkiém starciu mularzy i cieśli z przedsiębiorcami robót budowlanych w Berlinie. Kiedy przedsiębiorcy, przez odrzucenie najsłuszniejszych żądań, doprowadzili robotników do powzięcia kroków nieprzyjacielskich i do zawieszenia robót, kiedy *striki* te kilkakrotnie się ponawiały, nareszcie spór załatwionym został przez ustanowienie komisji pojednawczéj; ale dopiero po silném zorganizowaniu się jednéj i drugiéj strony. O tém budowniczy F e l i s c h w mowie swéj zapomniał wspomniéć. Dla tego mówca sądzi, że komisje pojednawcze powinny być zaprowadzone z urzędu, w sposób przez referenta proponowany i że decyzje i wyrzeczenia ich po-

winny być dla stron obowiązujące i wykonalne w drodze exekucji przymusowéj.

Radca miejski Wolff z Meerane, również przeciw D-rowi Stolp się oświadcza i wykazuje, że obecnie przepisy i postanowienia, dotyczące sądów polubownych przemysłowych, są niewystarczające, że powinny być koniecznie rozszerzone i uzupełnione. Proponuje ze swéj strony, żeby przy obsadzeniu tych sądów, robotnicy wybierali członków ze stanu fabrykantów i przemysłowców, a przedsiębiorcy i właściciele zakładów, członków ze stanu robotniczego. W taki sposób obrani sędziowie, będą daleko bezstronniejsi i nietylko wyłącznie interesów swoich komitentów bronić, nietylko względami na dobro swéj partji powodować się będą. Do składu sądów wejdą ludzie najwięcéj umiarkowani z jednego i drugiego obozu, którzy położenie rzeczy ocenią w sposób spokojny, bez namiętności, a w decyzji swéj będą umieli pogodzić interes obu stron walczących.

Po krótkiém przemówieniu referenta prof. Schmoller, w którém raz jeszcze stara się dowieść, że niepodobna zaprowadzenie sądów polubownych i komisji pojednawczych, uczynić zawisłém od uznania władz komunalnych, lecz koniecznie na drodze prawodawczéj w całym kraju ustanowić je należy w sposób jednostajny, oraz przyznaje wielką doniosłość praktyczną propozycji p. Wolff'a, co do sposobu obsadzenia pomienionych sądów, dyskusja zamkniętą została.

Ułożona przez komisją redakcyjną rezolucja, przyjętą została przez zgromadzenie jednomyślnie, w brzmieniu następującém:

1) Wolność koalicji bezwarunkowo utrzymaną być winna.
2) Uznanie stowarzyszeń rzemieślniczych i połączonych z niemi kas wsparcia przez władzę prawodawczą, za osoby moralne, przyznanie im praw korporacyjnych pod pewnemi warunkami, zdaniem większości jest koniecznem i pożądaném.
3) Urządzenie przemysłowych sądów polubownych i urzędów pojednawczych, uznaném zostało za niezbędne i pożyteczne.

(d. n.)

Notatki bibliograficzne.

Encyklopedja rolnictwa,—Zeszyty 9-ty i 10-ty kończące tom I-szy całego wydawnictwa, wyszły z druku i zawierają: *Cukier* (dok.),—*Cukrownictwo*,—*Cząstkowa sprzedaż trunków krajowych*,—*Czerwiec*,—*Czystość u ludzi i inwentarza.*

Oczapowski, J. B. Dr. Prof.,—Układ i metoda prawa politycznego i polityki ustroju. *Kraków*, 1873.

Załęski W.,—O Stowarzyszeniach (odb. z „Ekonomisty"). *Warszawa*, 1873.

Miklaszewski, W., Dr. Prof., — O Towarzystwie Petersburskiém Osad rolnych i Przytułków rzemieślniczych (odb. z „Ekonomisty"). *Warszawa*, 1873.

Arnold, F.,—Die Freizügigkeit u. der Unterstützungswohnsitz. (bearb. nach. d. neusten Reichsgesetzen,— 1867, 1870, 1871). Str. 960. *Berlin*, 1872.

Austria. Archiv. f. volkswirthschafl. Gesetzgeb., f. Statistik u. Consularwesen. (Urzęd.) 24 Jahrg. 1872. 52 Nrn. *Wien*.

Böhmert, V.,—Der Socialismus u. d. Arbeiterfrage (str. 180). *Zürich*, 1872.

Büchner, L.,—Die Frauen u. ihr Beruf. 4 verm. Aufl. (272 str.). *Leipzig*.

Encyclopädie d. gesam. Erziehungs-u. Unterrichtswesens. Hrsg. unter Mitwirk. von v. Palmer, u. Wildermuth, v. K. A. Schmidt. Hft. 87 u. 88 (9 Bd. str. 577—768). *Gotha*.

Jäger, E. L.,—Beitrag z. Frage d. Versicherung d. Arbeiter gegen Unglücksfälle im Berufe (str. 76). *Stuttgart*.

Leo, O. V.,—Forstatistik üb. Deutschland u. Oesterr.-Ungarn. 3 Lfg. II Standorts-u. Bestandsverhältnisse (Fortsetz). *Berlin*.

Revue, russische, Monatsschrift f. d. Kunde Russlands. Hrsg. v. C. Röttger. I Jahrg. 5 Hefle. *St.-Petersburg*, 1872.

Rocholl, C.,—System d. deutsch. Armenpflegerechts *Berlin*.

Stürmer, G., — Geschichte der Eisenbahnen. Entwickelg. u. jetz. Gestaltg. sämtl. Eisenbahnnetze d. Erde (str. 248). *Bromberg*.

Weygold,—Ist die Grundsteuer e. Steuer oder Rente? (str. 41). *Leipzig*.

Wirth, M.,—Die sociale Frage (str. 56). *Berlin*.

Almanach national. Annuaire offic. de la Rép. française p. 1871—1872 (173-e et 174-e années). 1242 pag. *Paris*. Berger-Levrault et Comp.

Calvo, C.,—Le droit international, etc. 2-e éd., consid. augm. *Paris*. Guillaumin et Comp.

Dagail, L.,—De la décentralisation administrative. *Paris*. Dentu.

Duvergier du Hauranne, — Histoire du gouvern. parlem. en France 1814—1848. 2 éd. T. 3. *Paris*. Michel Lévy fr.

Instruction général s. l. service d. chemins vicinaux (du 1 jan. 1871). *Paris*. Durand.

Malarce, A. de,—Les Caisses d'épargne en Angleterre et en France, après la guerre. *Paris*. Guillaumin et Comp.

Statistique centrale des chemins de fer p. 1871. (Offic.). *Paris*. Imp. nat.

Tissot, J.,—Principes du droit public. Seconde partie: Introd. philos. à l'étude du droit international. 692 p. *Paris*. Marescq ainé.

Poor, H. V.,—Manual of Railroads of the United States. Fifth series. 1872—73 pp. 683. Poor.

Roger, E. Th,—Social Economy. New edition. pp. 167. Putuanc.

Celi, P.,—Sistema di Diritto internazionale moderno. pag. 226. *Firenze*.

Lo-Savio, N.,—Instituzioni di economia sociale, applicata all' agricoltura, all' industria e al commercio. Pag. 440. *Bari*, 1871.

Persico, F.,—Principii di diritto amministrativo. Vol. I. Pag. 338. *Napoli*.

Regno d'Italia. Statistica del commercio speciale p. an. 1872. Pag. 24.—Statistica delle carceri per gli anni 1868—70. Pag. 608. *Firenze*.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

Ogłoszenie.

BILANS
WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA
WZAJEMNEGO KREDYTU,
za miesiąc marzec 1873 r.

Stan czynny.

	rubli	rubli
1. Gotowizna w Kasie	100.165,20	
2. Zobowiązania 1125 uczestników	4.196.850,—	
3. Rachunki bieżące	381.172,83½	
4. Skup wexli	1.331.024,18½	
5. Pożyczki na zastaw papierów publicznych	42.965,—	
6. Pożyczki na zastaw towarów .	19.840,20½	
7. Korespondenci	39.440,07	
8. Zaliczenia rozmaite	4.945,47	
9. Koszta handlowe	5.843,53½	
10. Procenta opłacone przez Towarzystwo	835,25	
11. Koszta organizacji	4.268,20	
12. Wydatki na ruchomości . . .	2.139,05	6.129.489,—

Stan bierny.

1. Kapitał poręczony przez uczestników	4.196.850,—
2. Kapitał obrotowy (wnioski 10%)	419.685,—
3. Otwarty kredyt w Banku Polskim	55.000,—
4. Kapitały na lokacji	171.422,54
5. Rozmaici	5.635,95

		rubli	rubli
6. Korespondenci		27.538,02	
7. Rachunki przekazowe:			
à vue . .	rs. 203.158,20		
za 3 d. wyp.	„ 123.523,60		
za 7 d. wyp.	„ 867.333,22	1.194.015,02	
8. Reeskonta wexli w Banku Polskim		—	
9. Procenta, prowiz. i komis. . .		42.065,99 ½	
10. Dywidenda z roku 1871 . . .		15.346,13	
11. Fundusz zapasowy		1.930,34 ½	6.129.489,—
Depozyta:			
a) do dyspozycji Towarzystwa . .		653.545,—	
b) do przechowania		38.000,—	691.545,—

Дозволено Цензурою. — Варшава 1 (13) Мая 1873 г.
Drukiem A. Pajewskiego, w Warszawie, ulica Niecała N. 12 nowy.